MAGAZYN

Dlaczego ponad połowa Polaków wakacje poświęca na domowe remonty
– Str. 14-15

Jak sieradzcy ochotnicy ruszyli w 1920 roku na wojnę z bolszewikami
– Str. 19

Telemagazyn z programem telewizyjnym i omówieniem najciekawszych filmów i seriali

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dzienniklodzki.pl

Nr 188 (27 356) | Wydanie A B C D | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek 14.08.2026

142 *lata*

Dziennik ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Polityka i samorząd

Prezydenci Tomaszowa Maz. i Sieradza idą do Morawieckiego

Marcin Witko i Paweł Osiewała poinformowali, że dołączają do Stowarzyszenia Rozwój Plus, którego liderem jest były premier w rządzie PiS Mateusz Morawiecki.
Str. 4

Sport

Widzew zmierzy się z Koroną Kielce. Będzie jeszcze jeden transfer?

Pierwszoligowcy z ŁKS Łódź oraz Unii Skierniewice goszczą Termalikę Nieciecza oraz Miedź Legnica. Gra też III i IV liga.
Str. 31-32

Z naszych stron

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kamil Maćkowiak zamyka swój teatr w Łodzi

W specjalnym wywiadzie dla „DŁ" wyjaśnia dlaczego
Str. 20-22

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S.A.

0011558563

eprasa.pl 06758a17f2

POLECAMY

JUTRO: GWIAZDY, KUCHNIA PONIEDZIAŁEK: SPORTOWE PODSUMOWANIE WEEKENDU

14.08.2026
Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Alfred, Atanazja, Elżbieta, Euzebiusz, Kalikst, Machabeusz, Maksymilian i Marceli

DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski
Mirosław Malinowski
Sławomir Sowa
Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POWIAT PIOTRKOWSKI

Każdy może nadać imiona parze młodych boćków z Moszczenicy

Darusz Śmigielski

Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego ogłosił konkurs na imiona dwóch bocianów, które wykluły się w Moszczenicy.

Bociania para zamieszkała w Moszczenicy wiosną. Samica i samiec zbudowali gniazdo na platformie ustawionej przy siedzibie Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego.

Para bocianów szybko uznała platformę za idealne miejsce na gniazdo (w okolicy są rozległe łąki i żerowiska). Efektem ptasiej miłości są dwa silne i zdrowe pisklęta. Młode – samiec i samica – trenują już skrzydła i szykują się do pierwszych lotów. Lada dzień opuszczą gniazdo, by z końcem lata udać się w pierwszą podróż do Afryki, gdzie spędzą zimę.

Propozycje imion dla boćków można składać fanpejdżu ZPKWŁ. Wystarczy wpisać je w komentarzu pod postem o bocianach. Zwyciężą propozycje, które zdobędą najwięcej polubień. Na zwycięzców czekają drobne niespodzianki od Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego.

FOT. MAT. ZPKWŁ

Młode bociany wkrótce opuszczą gniazdo, w którym się wykluły

AQUAPARK W ŁODZI

Samotny znicz przy wejściu na Falę zapłonął w dniu śmierci chłopca...

Matylda Witkowska

Zapalony znicz pojawił się w środę wieczorem przed łódzkim aquaparkiem. W ten sposób ktoś upamiętnił 7,5-letniego chłopca, który zmarł po tym, jak przez 9 minut topił się w basenie Fali.

FOT. CZYTELNIK

Płonącego znicza przy wejściu na Falę nie dało się przeoczyć

Samotny znicz zapłonął po zachodzie słońca przy głównym wejściu do Aquaparku Fala. Nie wiadomo, kto go zapalił. Mijali go wszyscy, którzy przed zamknięciem obiektu wychodzili z Fali.

Jak relacjonuje jedna z naszych Czytelniczek, która tego dnia korzystała z aquaparku, znicza ustawionego w wejściu na Falę nie dało się przeoczyć.

- Zrobiło mi się przejmująco smutno - mówi nasza Czytelniczka.

Znicz pojawił się w dniu śmierci 7,5-letniego chłopca, który uczył się pływania w Aquaparku Fala.

W środę przed południem Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi poinformował, że chłopiec - który przebywał tam w stanie skrajnie ciężkim na oddziale intensywnej terapii - zmarł, a rodzina zdecydowała się oddać jego organy, by ratować innych ludzi.

Przypomnijmy, że do tej tragedii doszło podczas lekcji nauki pływania prowadzonej w ramach Wakacji na Fali - popularnych zajęć typu półkolnijnego.

W poniedziałek (27 lipca) przed godz. 10 w czasie zajęć jeden z chłopców zaczął tonąć - najpierw przez trzy minuty wypływał i zanurzał się pod wodą, potem aż sześć minut leżał niezauważony pod wodą (widać to na nagraniu monitoringi). Nikt z prowadzących zajęcia, ani z ratowników nie zauważył, że dziecko tonie. Wyciągnęła je z wody dopiero przypadkowa osoba.

Chłopiec był pół godziny reanimowany, a potem przewieziony do szpitala, gdzie zmarł.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś
28°C/13°C

jutro
33°C/17°C

ŁÓDZKIE

FOT. GRZEGORZ GAŁĄSIŃSKI

Niebo

Zaćmienie tuż przed zachodem

Żeby zobaczyć środowe zaćmienie Słońca, trzeba było się dostać w miejsce, z którego widać linię horyzontu. Kto został na ulicy, nic nie zobaczył. Kilkadziesiąt osób przyszło lub przyjechało oglądać zaćmienie w rejonie Górki Ślimaka w Dobrej koło Strykowa. Pojawili się sąsiedzi i łodzianie, w pobliżu stały sznury aut.
Następne częściowe zaćmienie już za rok. Całkowite zaćmienie w Polsce będzie w 2135 r.
MT

eprasa.pl 06758a17f2

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA S.A.
0011558559

eprasa.pl 06758a17f2

POLITYKA I SAMORZĄD

Prezydenci Sieradza i Tomaszowa Mazowieckiego dołączają do Mateusza Morawieckiego

Paweł Osiewała i Marcin Witko poinformowali, że dołączają do Stowarzyszenia Rozwój Plus, którego liderem jest były premier w rządzie PiS Mateusz Morawiecki.

Dariusz Piekarczyk, Marek Obszarny

FOT. MAREK OBSZARNY

Marcin Witko: - Premier Morawiecki to człowiek niezwykle pracowity, nastawiony na konkretny cel - rozwój Polski

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

- Propozycja Mateusza Morawieckiego odpowiada na potrzeby samorządowców - mówi Paweł Osiewała

- Uważam, że propozycja Mateusza Morawieckiego odpowiada na potrzeby samorządowców. Daje szansę na równomierny rozwój Polski gminnej i powiatowej, a nie tylko wielkich aglomeracji - mówi nam burmistrz Sieradza Paweł Osiewała. – Sieradz może na tym skorzystać, a mam jeszcze wiele projektów dla naszego miasta. Samorząd bez finansowej kroplówki rządowej nie jest w stanie realizować większych inwestycji. Idea Mateusza Morawieckiego jest bliska moim poglądom. Jestem sympatykiem tego projektu - dodaje prezydent Sieradza.

Podobną decyzję podjął związany wcześniej z Prawem i Sprawiedliwością Marcin Witko, prezydent Tomaszowa Maz. Ogłosił to w swoim wpisie w mediach społecznościowych:

„Mogę Wam oficjalnie napisać, że dołączyłem do Stowarzyszenia Rozwój Plus" – czytamy we wpisie Marcina Witki.

Doświadczenie samorządowców...

Decyzje obu prezydentów pojawiają się w momencie, gdy Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego coraz mocniej zaznacza swoją obecność na polskiej scenie politycznej. Stowarzyszenie powstało wiosną, a w ostatnich miesiącach wokół niego skupili się parlamentarzyści i samorządowcy związani ze środowiskiem byłego premiera.

Witko – podobnie jak Osiewała – wyjaśnia, że jego decyzja ma związek przede wszystkim z doświadczeniami zdobytymi podczas pracy samorządowej. Prezydent Tomaszowa bardzo pozytywnie ocenił współpracę z premierem Morawieckim.

Jak napisał, poznał byłego premiera jako człowieka „niezwykle pracowitego", nastawionego na konkretny cel, którym był rozwój Polski.

Witko wymienił przy tym inwestycje w Tomaszowie Maz., które – w jego ocenie – udało się zrealizować dzięki wsparciu rządu Morawieckiego. Na liście znalazły się tu m.in.: hospicjum, żłobek, schronisko oraz wymiana oświetlenia na ledowe w całym mieście.

Prezydent wspomniał również o termach. Według jego deklaracji, inwestycja mogłaby powstać, gdyby nie „blokada wiadomej grupy".

W deklaracji Marcina Witki wybrzmiał też temat mieszkań. Prezydent Tomaszowa napisał, że jako samorządowiec chciałby powrotu do czasów, gdy program przygotowany za czasów rządów PiS przez Mateusza Morawieckiego i ministra Waldemara Budę (europoseł z Łodzi, były łódzki radny, a potem poseł PiS, obecnie członek Rozwoju Plus) umożliwiał samorządom realizację inwestycji mieszkaniowych.

Według Witki, dzięki temu programowi w Tomaszowie udało się wybudować ponad 200 mieszkań.

To właśnie tego typu rozwiązania samorządowiec wskazuje jako przykład mechanizmów, które pozwalały lokalnym władzom inwestować i odpowiadać na potrzeby mieszkańców.

„Chcę wykorzystać swoje samorządowe doświadczenie i pracować nad rozwiązaniami, które ponownie dadzą polskim samorządom realne możliwości rozwoju" – zadeklarował Witko.

„Zamiast kopać pod kimś dołki – wybierają pracę"

W swoim wpisie prezydent Tomaszowa odniósł się też do lokalnej polityki. Marcin Witko podkreślił, że od lat robi wszystko, co w jego mocy, by rozwijać Tomaszów Maz. Jednocześnie zaznaczył, że przed miastem wciąż jest wiele możliwości.

Jego zdaniem, do ich wykorzystania potrzebne są współpraca, zaangażowanie i ludzie gotowi do pracy. Nie zabrakło przy tym zdecydowanego politycznego akcentu. Witko napisał o osobach, które zamiast „kopać pod kimś dołki", powinny wybierać pracę. Nie wskazał jednak wprost, do kogo kieruje te słowa.

Rozwój Plus rośnie

Decyzje Marcina Witki i Pawła Osiewały nie są odosobnione. Stowarzyszenie Rozwój Plus w ostatnich tygodniach przyciąga kolejnych polityków i samorządowców. Morawiecki informował pod koniec lipca, że jego środowisko skupiało wówczas 40 posłów, senatora i trzech europosłów.

W lipcu pojawił się też wniosek o utworzenie klubu parlamentarnego Rozwój Plus. W tym kontekście wejście do stowarzyszenia rozpoznawalnych samorządowców z woj. łódzkiego może mieć znaczenie nie tylko lokalne.

Witko zaprasza kolejnych chętnych

Na końcu swojego komunikatu Marcin Witko skierował ofertę do osób, które chciałyby zaangażować się w działalność stowarzyszenia.

„Jeżeli chcecie się realizować w ramach stowarzyszenia – piszcie priv. Działamy" – napisał prezydent Tomaszowa.

REKLAMA 0011496697

AKCJA CHARYTATYWNA 0111543824

eprasa.pl 06758a17f2

REKLAMA
0011557934

Nie daj się oszukać!

Uważaj na podejrzane smsy i e-maile.
Oszuści podszywają się pod markę PGE i próbują wyłudzić pieniądze lub dane osobowe.

PGE

Wejdź na zaufaną stronę
gkpge.pl

eprasa.pl 06758a17f2

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Nowe bloki TBS przy Nowym Świecie

Dariusz Śmigielski

Wiosną zakończy się budowa nowych mieszkań przy ul. Nowy Świat w Piotrkowie Tryb. To pierwsza od sześciu lat tak duża inwestycja tutejszego TBS.

FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

Bloki mają po 6 kondygnacji, wszędzie będą windy

W dwóch blokach będzie w sumie 125 mieszkań o powierzchni od 31 do ponad 50 mkw. – będą to mieszkania z balkonami: jednopokojowe, z dwoma, trzema i czterema pokojami. Większość mieszkań jest już wynajęta, zostały tylko nieliczne kawalerki.

- Realizacja inwestycji przebiega prawidłowo – mówi Grzegorz Rudzki, prezes TBS w Piotrkowie Tryb. – Budynki spełniają wszystkie wymagania związane z przepisami. Na każdej kondygnacji są komórki lokatorskie i wózkownie. Są cztery klatki i cztery windy. Dla każdego mieszkania przewidujemy miejsce postojowe, część z nich będzie w podziemnych garażach.

Teren będzie ogrodzony i oświetlony. Prace budowlane rozpoczęły się w kwietniu 2025 r. i według planów zakończą się w marcu 2027 r.

Inwestycja przy Nowym Świecie pochłonie blisko 44 mln zł. Ok. 13 mln zł to dofinansowanie z budżetu państwa, blisko 14 mln zł to kredyt z Banku Gospodarstwa Krajowego. Natomiast z budżetu miasta na inwestycję przeznaczono ok. 17 mln zł.

Każdy z najemców przed podpisaniem umowy musiał ponieść koszt partycypacji w budowie mieszkań w wysokości minimum kilkudziesięciu tysięcy złotych. Obecnie nie jest znana wysokość czynszu, jaką mieszkańcy będą płacić za użytkowanie mieszkań, ale można szacować, że nie będzie ona niższa niż 2 zł za 1 mkw.

Prezes TBS Grzegorz Rudzki zapowiada, że wystąpiono już o warunki zabudowy i wkrótce rozpocznie się proces projektowania kolejnego bloku mieszkalnego przy ul. Rysiej.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

POWIAT PABIANICKI, SIERADZ

Nastolatkowie zasiądą na ławie oskarżonych. Za śmierć bezdomnego grozi im 25 lat

Czterech nastolatków z gminy Dobroń w pow. pabianickim usłyszało zarzuty zabójstwa oraz znęcania się ze szczególnym okrucieństwem, ciężkiego pobicia i doprowadzenia do obcowania płciowego 43-letniego bezdomnego

Dariusz Piekarczyk, Wiesław Pierzchała

FOT. POLICJA

Nastolatkowie oskarżeni o bestialskie znęcanie się nad bezdomnym i doprowadzenie do jego śmierci będą sądzeni w Sieradzu

Akt oskarżenia w tej sprawie trafił do Sądu Okręgowego w Sieradzu.

Do szokujących wydarzeń doszło w jednym z pustostanów w gm. Dobroń, w którym dawniej była piekarnia. Koczował tam bezdomny. Jak informuje Prokuratura Okręgowa w Sieradzu, od maja do 8 października 2024 r. w opuszczonych pomieszczeniach nastolatkowie w wieku od 15 do 18 lat znęcali się ze szczególnym okrucieństwem i bez powodu nad bezdomnym.

Bestialsko bili i wszystko nagrywali

43-letni bezdomny wielokrotnie został ciężko pobity, pozbawiany wolności, zmuszany do obcowania płciowego, a nastolatkowie swoje czyny nagrywali telefonami komórkowymi.

Według śledczych, 8 października 2024 r., nastoletni zwyrodnialcy bestialsko pobili pokrzywdzonego, który zmarł w wyniku obrażeń czaszkowo-mózgowych, pomimo zastosowania pomocy w łódzkim szpitalu.

Zdaniem prokuratury, zachowania te świadczą o daleko posuniętej demoralizacji, całkowitym braku empatii i zobojętnieniu na ludzkie cierpienie.

W chwili popełnienia czynów trzech oskarżonych ukończyło 17 lat i może podlegać odpowiedzialności karnej, natomiast jeden nieletni odpowiada jak osoba dorosła, pomimo nieukończenia w chwili czynu 17 lat. W śledztwie ustalono, że mieli zachowaną zdolność postrzegania znaczenia czynów i pokierowania swoim zachowaniem. Przedstawiali też wersje zdarzeń umniejszając swój udział. Nie byli wcześniej karani sądownie.

Grozi im 25 lat więzienia

Wszystkim oskarżonym odczytano zarzuty przestępstwa znęcania się ze szczególnym okrucieństwem, ciężkiego pobicia.

Zarzut zbrodni zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem usłyszały dwie osoby. Zarzut doprowadzenia do obcowania płciowego pokrzywdzonego usłyszało trzech oskarżonych.

Dodatkowo jednemu oskarżonemu zarzucono udzielenie środka odurzającego w postaci marihuany, a jednemu oskarżonemu posiadanie wymienionego narkotyku.

W odrębnym postępowaniu przed Sądem Rodzinnym odpowiadał nieletni współsprawca.

- Po zatrzymaniu wszyscy przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów, jednakże nie wyjaśnili motywacji i przyczyn swoich działań. Sąd Rejonowy w Łasku zastosował wobec dwóch najmłodszych podejrzanych środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego umieszczenia w młodzieżowym ośrodku wychowawczym. Wobec pozostałych osób sąd zastosował tymczasowe areszty na okres trzech miesięcy - informowała 17 października 2024 r. Agnieszka Jachimek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

Za zbrodnię zabójstwa, z uwagi na wiek sprawcom grozi do 25 lat pozbawienia wolności, nie można orzec kary dożywotniego pozbawienia wolności.

AKCJA CHARYTATYWNA 0211543772

eprasa.pl 06758a17f2

POCIĄG MARZEŃ

Każdy może pomóc łódzkiej Fundacji Gajusz. Pociąg Marzeń wyruszył w podróż

Trwa kolejna edycja wyjątkowej akcji „Pociąg Marzeń" organizowanej przez Polska Press Grupę.

„Pociąg Marzeń" to akcja społeczna, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Komu pomagamy? Podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń z całej Polski, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji, małym pacjentom szpitali i hospicjów. Finansujemy im letnie wyjazdy, podczas których wiele dzieci po raz pierwszy w życiu widzi polskie morze lub spędza czas w górach. Kupujemy również sprzęt sportowy, rehabilitacyjny i finansujemy wszelką niezbędną pomoc. Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż po dziecięce marzenia, potrzebuje wagoników. Te są do niego przyłączane dzięki firmom, partnerom - darczyńcom decydującym się na udział w akcji. Wagoniki stanowią cegiełkę przekazywaną na rzecz dzieci. Im jest ich więcej, tym więcej potrzebujących zostaje objętych akcją.

W podziękowaniu na wykupionym wagoniku umieszczamy logotyp firmy. Pociąg z doczepionymi wagonikami symbolicznie przejeżdża przez całą Polskę – pojawia się na łamach dzienników regionalnych oraz lokalnych serwisach internetowych należących do Polska Press Grupy. Dzięki temu jest widoczny dla milionów naszych Czytelników. To nie tylko nasz ukłon w stronę darczyńców, ale także zachęta dla innych przedsiębiorców, by dołączali do naszego łańcucha dobra.

Informacji o szczegółach akcji udziela koordynator Magdalena Śliwińska – tel. 502 499 114.

REKLAMA
Q604990224A

PARTNERZY OGÓLNOPOLSCY:
POLREGIO
SKARBIEC
DRZAZGA CLINIC
LASEROTERAPIA & MEDYCYNA ESTETYCZNA

GŁÓWNY PARTNER REGIONALNY
VEOLIA

PARTNERZY REGIONALNI:
SKY QUANT
KLESZCZÓW FUNDACJA ROZWOJU GMINY
OKQ OKRĘG PRZEMYSŁOWY KLESZCZÓW
ZOO BORYSEW
GORSENIA lingerie
Spancel
PGZ
starmeat
FUZ<JA
EUFORIA NIERUCHOMOŚCI
GIEŁDA OGRODNICZA spółka z o.o.

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY
0011525386

Nowa rola ubezpieczeń grupowych

- dla 63% zatrudnionych to najważniejszy benefit

Jeszcze kilka lat temu ubezpieczenie grupowe było jednym z tych benefitów, które „po prostu są" – podobnie jak karta sportowa. Dziś jego rola wyraźnie się zmienia. Pracownicy coraz częściej oczekują od ubezpieczenia „z pracy" nie tylko finansowego zabezpieczenia na wypadek najczarniejszych scenariuszy, ale realnego wsparcia tu i teraz – w chorobie, po wypadku, w kryzysie psychicznym czy w codziennym funkcjonowaniu po trudnym zdarzeniu losowym.

Zmiana ta nie jest przypadkowa. Jak pokazują dane z raportu „Benefity przyszłości" przeprowadzonego przez ICAN Research, dla 63% zatrudnionych ubezpieczenie jest jednym z najważniejszych benefitów. Jednocześnie aż 58% obawia się utraty pracy i dochodu w przypadku poważnej choroby. Właśnie dlatego nowoczesne ubezpieczenie grupowe przestaje być dodatkiem, a zaczyna pełnić funkcję realnego narzędzia bezpieczeństwa.

Od „jednej polisy dla wszystkich" do elastycznej ochrony

Jedną z najważniejszych zmian w podejściu do ubezpieczeń grupowych jest odejście od jednolitego modelu ochrony. W nowej wersji oferty grupowego ubezpieczenia na życie Warty pracownik może samodzielnie skomponować zakres ochrony, wybierając pakiety dodatkowe dopasowane do swojego stylu życia i etapu, na którym się znajduje.

To istotna zmiana jakościowa na rynku ubezpieczeń grupowych. Inne potrzeby ma młoda osoba aktywna fizycznie, inne rodzic małych dzieci, a jeszcze inne pracownik opiekujący się starzejącymi się rodzicami. Modułowa konstrukcja oferty Warty pozwala tę różnorodność uwzględnić bez konieczności kompromisów.

Praktyczne wsparcie w powrocie do zdrowia

Współczesne ubezpieczenia grupowe mocno koncentrują się na rozwiązaniach, które realnie pomagają przejść przez chorobę lub wrócić do sprawności po wypadku. To już nie tylko wypłata środków, które można wykorzystać w walce o powrót do zdrowia, ale także konkretne usługi: rehabilitacja, konsultacje specjalistyczne, teleopieka czy pomoc w organizacji codziennego życia.

Dobrym przykładem są wspierające powrót do zdrowia pakiety dodatkowe Warty – od kardiologicznego, przez onkologiczny, po rozwiązania dla osób aktywnych fizycznie, które są bardziej narażone na wypadki. W tym ostatnim przypadku ubezpieczenie obejmuje nie tylko wsparcie finansowe, ale także organizację rehabilitacji, transport medyczny czy nawet naprawę roweru po wypadku. To pokazuje kierunek: ubezpieczenie ma praktycznie działać.

Zdrowie psychiczne – odpowiedź na realną potrzebę

Rozszerzanie ochrony o zdrowie psychiczne jest kierunkiem bardzo potrzebnym. To zdecydowanie obszar, który jeszcze niedawno pozostawał na marginesie benefitów pracowniczych, dziś jednak staje się jednym z kluczowych elementów dobrostanu.

Z raportu „Benefity przyszłości" wynika, że 61% pracowników odczuło pogorszenie kondycji psychicznej w ostatnich latach, a 62% skorzystałoby ze wsparcia psychoterapeutycznego, gdyby było dostępne w ramach benefitów. Odpowiedzią na tę potrzebę jest pakiet Warty Zdrowie Psychiczne, obejmujący m.in. konsultacje z psychologiem i psychiatrą, psychoterapię czy wsparcie w powrocie do pracy po dłuższej absencji. To ważny sygnał dojrzałości rynku – zdrowie psychiczne zaczyna być traktowane na równi ze zdrowiem fizycznym.

Ochrona, która obejmuje całą rodzinę

Nowoczesne ubezpieczenie grupowe coraz częściej patrzy na rodzinę jako całość. W końcu samopoczucie, możliwości i kondycja pracownika są ściśle związane ze zdrowiem i sytuacją jego najbliższych. Dlatego rodzice często chcą zabezpieczyć swoje dzieci. Z drugiej strony, pracownicy posiadający starszych rodziców, coraz częściej potrzebują wsparcia w opiece nad nimi. W ofercie Warty zostały uwzględnione potrzeby pracowników na różnych etapach życia – pracownik, oprócz siebie, może objąć ochroną swojego partnera lub małżonka, dzieci, a także rodziców i teściów.

Wysokość świadczeń ma znaczenie

Nie bez znaczenia pozostaje także poziom wsparcia finansowego. Rosnące koszty leczenia, rehabilitacji i codziennego życia sprawiają, że wysokość świadczeń staje się jednym z kluczowych kryteriów oceny ubezpieczenia. W ofercie Warty w przypadku niektórych zdarzeń, jak poważne wypadki, zabezpieczenie może sięgać nawet 360 000 zł. W praktyce oznacza to więcej pieniędzy na niezaplanowane wydatki związane z powrotem do zdrowia.

– *Rosną koszty leczenia, rehabilitacji, leków i codziennego utrzymania, dlatego wysokość świadczeń powinna nadążać za rzeczywistymi potrzebami ubezpieczonych. Dla wielu rodzin grupowe ubezpieczenie na życie jest jednym z najważniejszych, a czasami nawet jedynym zabezpieczeniem finansowym na trudne sytuacje. Dlatego w nowej ofercie Warty zwiększyliśmy kwoty świadczeń. Dzięki temu pracownicy mogą liczyć na większe wsparcie finansowe po poważnym zachorowaniu, nieszczęśliwym wypadku, pobycie w szpitalu czy śmierci ubezpieczonego lub jego bliskich* – mówi Sylwester Janiak, dyrektor zarządzający Departamentem Sprzedaży Ubezpieczeń Grupowych TUnŻ Warta.

Benefit, który realnie działa

Grupowe ubezpieczenie ma coraz większe znaczenie dla pracodawców. Jest przez nich postrzegane jako jedno z najważniejszych narzędzi budowania atrakcyjnej oferty zatrudnienia. Jak wynika z raportu „Benefity przyszłości" przygotowanego przez ICAN Research, aż 94% zarządzających uważa, że tego typu benefitów nie należy traktować jako kosztu - to inwestycja w pracowników. Natomiast dla pracowników to ważny element poczucia bezpieczeństwa.

eprasa.pl 06758a17f2

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZCK 0011555262

Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem czas zacząć

Są wydarzenia, które wraz z upływem lat stają się nie tylko częścią kalendarza kulturalnego, ale także symbolem miejsca, jego tożsamości i wartości. Do takich bez wątpienia należy Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem – najważniejsze wydarzenie folklorystyczne regionu, jeden z najbardziej prestiżowych góralskich festiwali w Polsce i Europie, a zarazem rozpoznawalna na całym świecie wizytówka Zakopanego.
Od 21 do 27 sierpnia zapraszamy na Dolną Rówień Krupową w Zakopanem. Tam poznamy „Świat góralskich wierzeń – na styku sacrum i magii".

Wyjątkowa muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara
Od dziesięcioleci festiwal pozostaje wierny swojej idei. Choć świat wokół zmienia się niezwykle dynamicznie, a współczesność przynosi nowe wyzwania i nowe formy komunikacji, Zakopane niezmiennie staje się miejscem spotkania kultur górskich z różnych stron globu. To wyjątkowa przestrzeń dialogu tradycji i współczesności, w której najważniejsze pozostają autentyczność, szacunek dla dziedzictwa oraz przekazywanie wartości kolejnym pokoleniom.
Dla Zakopanego kultura rodzima jest czymś więcej niż tylko elementem lokalnej tradycji. To fundament tożsamości miasta, jego rozpoznawalny znak i powód do dumy. Góralska muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara od pokoleń budują wyjątkowy charakter stolicy polskich Tatr.

Świat góralskich wierzeń – na styku sacrum i magii
Motywem przewodnim tegorocznej edycji festiwalu, który będzie trwał **od 21 do 27 sierpnia, stał się „Świat góralskich wierzeń – na styku sacrum i magii"**. To fascynująca podróż do świata dawnych wyobrażeń, rytuałów, symboli i wierzeń obecnych w kulturze ludowej od wieków. Góralska tradycja pełna jest opowieści o siłach natury, wierzeń związanych z cyklem życia człowieka, świętami dorocznymi, ochroną domostwa czy przekonaniami dotyczącymi szczęścia i pomyślności.
Nie zabraknie również wydarzeń, które od lat stanowią serce festiwalu. Publiczność będzie mogła uczestniczyć w koncertach konkursowych zespołów folklorystycznych z Polski i świata oraz kibicować uczestnikom Międzynarodowego Konkursu Kapel, Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych. Program wzbogacą koncerty gwiazd, wśród których znajdą się m.in. **Roby Lakatos** oraz **Štefan Štec**, artyści cenieni za niezwykłą umiejętność łączenia tradycji z nowoczesną interpretacją muzyki ludowej.

Serdecznie zapraszamy do Zakopanego od 21 do 27 sierpnia. Przyjdźcie, aby usłyszeć muzykę płynącą prosto z serca gór, odkryć tajemnice dawnych wierzeń i poczuć niezwykłą energię spotkania górali z całego świata.

Organizatorzy: ZAKOPANE ZAKOPIAŃSKIE CENTRUM KULTURY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury - państwowego funduszu celowego
Partner Główny: MAŁOPOLSKA
Partner Strategiczny: TAURON

ŁÓDŹ

Zamknięte w 2022 roku skrzyżowanie zostanie otwarte, ale tylko częściowo

Jakub Mlonka

Jedno z najważniejszych skrzyżowań w centrum Łodzi po latach, znów ma być przejezdne, ale tylko w osi północ-południe (al. Kościuszki i ul. Zachodnia). Powstanie dwupasmowa jezdnia, po jednym pasie w każdym kierunku, ale dopiero za kilka miesięcy.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Tak wygląda skrzyżowanie al. Kościuszki i ul. Zielonej

Skrzyżowanie al. Kościuszki i ul. Zielonej jest zamknięte od 2022 r. Ograniczenia w tym miejscu są związane z niezakończoną budową tunelu kolejowego i podziemnego przystanku Łódź Śródmieście.

W ostatnich dniach na skrzyżowanie wrócili robotnicy. Rafał Wilgusiak z zespołu prasowego PKP PLK informuje, że na zlecenie spółki prace wykonuje tu firma ZRK DOM z Poznania. Ich najważniejszym celem jest zabezpieczenie torów tramwajowych i konstrukcji w obrębie skrzyżowania.

Po zakończeniu robót kierowcy będą mogli przejeżdżać w relacji północ-południe, czyli al. Kościuszki - ul. Zachodnia. Powstanie dwupasmowa jezdnia - po jednym pasie ruchu w każdym kierunku. Utrzymany zostanie ruch tramwajów.

Prowadzone obecnie prace mają mają też umożliwić dokończenie tunelu kolejowego, który połączy dworzec Fabryczny z Kaliskim i Żabieńcem.

REKLAMA 0011565720

WAKACJE 2026

Ceny w górach i nad morzem. Pod lupą schabowe, kebaby, zapiekanki i lody

Agnieszka Domka-Rybka

Najnowsza analiza anonimowych danych z paragonów aplikacji PanParagon pokazuje, że różnice między najpopularniejszymi kierunkami wakacyjnych wyjazdów są dziś znacznie mniejsze, niż mogłoby się wydawać.

- PanParagon to darmowa aplikacja do przechowywania paragonów i wyszukiwania promocji. Co miesiąc użytkownicy dodają do niej średnio ok. 2 mln dowodów zakupu. Dzięki temu możemy analizować ceny produktów i obserwować zmieniające się trendy konsumenckie – mówi Antonina Grzelak z aplikacji PanParagon. – W związku z trwającym sezonem wakacyjnym postanowiliśmy przyjrzeć się kosztom jedzenia w popularnych miejscowościach górskich i nadmorskich. Do zestawienia wybraliśmy typowe letnie przekąski, dania i napoje dostępne w obu regionach, co pozwoliło nam na wiarygodne porównanie cen - dodaje Antonina Grzelak.

Analiza pokazuje, że wakacyjne ceny w obu regionach są obecnie bardzo zbliżone. Łączna wartość analizowanego koszyka wyniosła 260,68 zł w górach i 265,00 zł nad morzem. To różnica zaledwie 4,32 zł, czyli 1,66 proc. W praktyce oznacza to, że wybór kierunku wakacyjnego wyjazdu ma dziś znacznie mniejsze znaczenie dla naszego portfela niż jeszcze kilka lat temu.

W przypadku wielu popularnych pozycji ceny okazały się praktycznie identyczne. Ceny gałki lodów kosztuje przeciętnie 9 zł zarówno nad morzem, jak i w górach. Tyle samo zapłacimy również za schabowego z dodatkami (40 zł). Symboliczne różnice, liczone w groszach, odnotowano także przy rosole i hot dogu. Niewiele droższe nad morzem okazały się pizza margherita, kawa latte czy placki ziemniaczane.

FOT. KARINA TROJAK

W górach kabab kosztuje najczęściej 29 zł, a nad morzem 25 zł

Największą różnicę odnotowano w przypadku naleśników z serem. Nad morzem mediana ceny tej potrawy wyniosła 25 zł, podczas gdy w górach było to 19,30 zł. Oznacza to różnicę blisko 30 proc.

Z kolei w górskich miejscowościach wyraźnie więcej zapłacimy za kebaba oraz czarną kawę. Choć ceny poszczególnych produktów nadal się różnią, całościowo rachunki za jedzenie nad morzem i w górach są dzisiaj bardzo zbliżone.

- Ostateczny koszt zależy przede wszystkim od tego, co zamawiamy i w jakiej restauracji, a nie od tego, czy wakacje spędzamy nad Bałtykiem, czy na górskich szlakach - podsumowuje Antonina Grzelak.

Jakie ceny?

Kotlet schabowy w górach i nad morzem kosztuje 40 zł, pizza matgherita - 30 zł w górach i 32 zł nad morzem, placki ziemniaczane - 32 zł i 33 zł, kebab - 28 zł i 25 zł, naleśniki z serem - 19,30 i 25 zł, zapiekanka - 23,60 zł i 24 zł, rosół - 17,99 zł i 18 zł, kawa latte - 19 i 20 zł, kawa czarna - 13,90 i 12 zł, gałka loda - tyle samo: 9 zł, duże frytki - 12,90 i 13 zł oraz duży hod dog - 14,99 i 15 zł.

Czyli, razem w górach za cały ten zestaw zapłacimy 260,68 zł,a nad morzem 265 zł (niewielka różnica).

W tym roku na wakacje wydamy przciętnie 2024 zł na osobę - wynika z raportu „Wakacyjny Portfel Polaków 2026", opracowanego przez Związek Banków Polskich. Wakacje są droższe, bo rok temu to było 1761 zł (o 281 zł mniej).

Przeciętne gospodarstwo domowe planuje przeznaczyć 5 105 zł, tzn. o ponad 700 zł więcej niż rok temu - to wzrost o 16 proc. Aż 80 proc. nie planuje na wakacje wziąć kredytu lub pożyczki.

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZKI URZĄD PRACY W ŁODZI

Rozwój kompetencji z Krajowym Funduszem Szkoleniowym – inwestycja, która wzmacnia przedsiębiorstwa

Szkolenia przynoszą korzyści zarówno firmom, jak i ich pracownikom, a dodatkowo wspierają lokalny rynek pracy. Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi przypomina o możliwości ich dofinansowania z Krajowego Funduszu Szkoleniowego.

Krajowy Fundusz Szkoleniowy (KFS) od lat wspiera inwestowanie w kapitał ludzki – także w regionie łódzkim. Pozwala uzyskać dofinansowanie szkoleń, studiów podyplomowych, kosztów egzaminów zawodowych, a nawet związanych z kursami badań lekarskich i psychologicznych. Ważne jest, aby firma oferująca szkolenie znajdowała się w Bazie Usług Rozwojowych, którą można znaleźć na stronie: uslugirozwojowe.parp.gov.pl.

FOT. 123RF

Z kształcenia dofinansowanego z KFS mogą korzystać pracodawcy, pracownicy, osoby samozatrudnione i pracujące na podstawie umów cywilnoprawnych.

- Mikroprzedsiębiorcy oraz osoby prowadzące działalność gospodarczą niezatrudniające pracowników mogą uzyskać do 90 proc. dofinansowania kosztów kształcenia, a pozostali pracodawcy do 70 proc. - zachęca Aneta Jarczyńska, kierownik Wydziału Rynku Pracy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi, który koordynuje KFS w województwie.

Z danych WUP w Łodzi wynika, że w ciągu 12 lat dzięki KFS przeszkoliło się ponad 90 tys. osób. Wśród nich znaleźli się również pracownicy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu, którzy przeszli specjalistyczne szkolenia techniczne, zdobywając wiedzę przydatną w codziennej pracy.

- To inwestycja, która przynosi korzyści obu stronom – podkreśla Iwona Grzybowska, Prezes Zarządu OSM Łowicz. - Pracownicy podnoszą swoje kwalifikacje, a firma zyskuje jeszcze lepiej przygotowaną kadrę i może skuteczniej odpowiadać na wyzwania związane z rozwojem technologii oraz wymaganiami rynku – dodaje.

Szkoleń dofinansowanych z KFS w powiecie łowickim było znacznie więcej. Tylko w ubiegłym roku Powiatowy Urząd Pracy w Łowiczu podpisał 61 umów i 2 porozumienia na łączną kwotę 452 tys. zł. W ten sposób dofinansowano m. in. szkolenia dla lekarzy, fryzjerów, kierowców wózków widłowych, jezdniowych i suwnic oraz w zakresie prowadzenia gastronomii i produkcji żywności.

- Dzięki temu zarówno pracownicy, jak i pracodawcy są lepiej przygotowani do funkcjonowania na zmieniającym się rynku pracy – zaznacza Cezary Gawroński, dyrektor PUP w Łowiczu.

Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi zachęca do składania wniosków kolejnych przedsiębiorców - nabory do KFS odbywają się co roku, a terminy dla wszystkich powiatów województwa łódzkiego można znaleźć na stronie internetowej WUP w Łodzi (wuplodz.praca.gov.pl), korzystając z linku w kodzie QR na dole strony.

- Wnioski o wsparcie należy składać elektronicznie za pośrednictwem portalu praca.gov.pl do właściwego powiatowego urzędu pracy w terminach ogłaszanych naborów – wyjaśnia Aneta Jarczyńska z WUP w Łodzi.

Sfinansowano ze środków Funduszu Pracy w ramach Krajowego Funduszu Szkoleniowego.

Krajowy Fundusz Szkoleniowy

Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi

ŁÓDZKIE

eprasa.pl 06758a17f2

FOKUS

• **Inflacja w lipcu wyniosła rok do roku 3,0 proc.,** a miesiąc do miesiąca 0,8 proc. – podał Główny Urząd Statystyczny

PRZESTĘPCZOŚĆ

Hakerzy przejęli ogromną bazę informacji medycznych

Wyciek około 2 terabajtów danych z firmy MyDr wywołał alarm wśród polskich służb i władz. Hakerzy przejęli informacje dotyczące nawet 19 mln osób, w tym numery PESEL

Marcin Koziestański

Wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski określił sprawę jako „niebywały i bardzo duży incydent w zakresie bezpieczeństwa polskiej infosfery". Jednocześnie przedstawiciele władz podkreślają, że skradzione dane nie są obecnie dostępne publicznie. Gawkowski zapewnił, że informacje nie zostały wystawione na sprzedaż w internecie i są monitorowane przez służby. Minister zwrócił się również do osób, które mogą obawiać się o swoje dane. Jak przekazał, nie ma obecnie powodów do paniki, a państwo monitoruje sytuację.

Sama firma MyDr poinformowała, że dane objęte incydentem „najprawdopodobniej mają charakter historyczny". Chodzi o informacje pochodzące z 2024 roku i wcześniejszych lat. Nie muszą one obejmować wszystkich klientów MyDr ani wszystkich pacjentów korzystających z placówek wykorzystujących jej oprogramowanie. Firma zapewnia także, że obecnie działające systemy są bezpieczne i funkcjonują normalnie.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Mamy jasny operacyjny cel – złapać osoby, które to zrobiły i zabezpieczyć dane obywateli. To się dzieje – zapewniał Gawkowski

Ktoś kliknął nie to, co trzeba? Tak doszło do ataku

Na tym etapie nie ma jeszcze pełnych informacji dotyczących sposobu przeprowadzenia ataku. Wiceminister cyfryzacji Michał Gramatyka, pytany o sprawę w programie WP Tłit, wskazał jednak na możliwość błędu po stronie człowieka.

– Jeśli wierzyć specjalistycznym portalom, bo z uzyskanych przez nie danych wynika, jaka była mechanika ataku, gdzieś po drodze ktoś musiał coś niewłaściwego kliknąć – powiedział.

Gramatyka odniósł się również do informacji pojawiających się w internecie na temat potencjalnego sprawcy. Według niego analiza języka wykorzystywanego w materiałach dotyczących ataku może wskazywać na osobę pochodzącą z Indii.

– Z publikacji na specjalistycznych portalach wynika, że to może być jakiś Hindus. Analiza języka pokazuje, że to może być ktoś z tego regionu – stwierdził.

Na razie nie ma jednak dowodów wskazujących na udział zagranicznych służb. Krzysztof Gawkowski przekazał, że dotychczasowe ustalenia wskazują na problem związany z oprogramowaniem i zarządzaniem systemem.

– Dzisiaj nic nie wskazuje na to, że mieliśmy element spoza granic Polski, który by w tym uczestniczył – powiedział minister.

Gawkowski zapewnił jednocześnie, że służby ustaliły już, gdzie znajdował się błąd.

– My już wiemy, gdzie był błąd w oprogramowaniu, jakie elementy zarządzania systemem nie zagrały. One są już uszczelnione – przekazał.

Nie jest jeszcze jasne, jaki dokładnie cel przyświecał osobom odpowiedzialnym za atak. W przypadku tego rodzaju przestępstw jednym z możliwych motywów jest próba wymuszenia okupu albo sprzedaż przejętych informacji w internecie. Nie można również wykluczyć próby wywołania chaosu i niepokoju.

Służby w akcji i zero negocjacji z przestępcami

Sprawą zajęły się najważniejsze instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa i ochronę danych. Ministerstwo Cyfryzacji współpracuje ze służbami specjalnymi, Ministerstwem Zdrowia oraz Urzędem Ochrony Danych Osobowych. Postępowanie prowadzą również organy ścigania i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Rząd zapowiedział, że nie zamierza negocjować z osobami odpowiedzialnymi za kradzież danych ani spełniać ewentualnych żądań finansowych. Krzysztof Gawkowski jasno zaznaczył, że państwo nie będzie płaciło hakerom okupu.

WARSZAWA

Defilada wojskowa z okazji Święta Wojska Polskiego

Piotr Celej

W sobotę, 15 sierpnia, Warszawa będzie miejscem głównych obchodów Święta Wojska Polskiego. W południe na Wisłostradzie rozpocznie się defilada.

Według aktualnych informacji MON w wydarzeniach 15 sierpnia ma uczestniczyć około 1800 żołnierzy, ponad 300 pojazdów, około 60 statków powietrznych i ponad 20 okrętów. W wydarzeniu przewidziano również udział dziewięciu skoczków spadochronowych z flagami Polski, NATO i Unii Europejskiej.

To właśnie lotnictwo jest jednym z elementów wyróżniających tegoroczny pokaz. Wśród zapowiadanych maszyn znajdują się między innymi polskie F-35, F-16, śmigłowce AH-64 Apache, AW149 i S-70i Black Hawk. Na ziemi zobaczymy natomiast m.in. Abramsy, K2, Leopardy 2, Borsuki, Rosomaki, armatohaubice Krab, moździerze Rak, wyrzutnie HIMARS, systemy Patriot, Poprad oraz drony Gladius.

MALBORK

MiG-29 lądował z problemami

Radosław Konczyński

Do incydentu z udziałem samolotu MiG-29 doszło w środę wieczorem w Malborku. Nie było żadnego zagrożenia dla życia pilota ani nikogo z obsługi naziemnej – podało wojsko.

22 Baza Lotnictwa Taktycznego w Malborku potwierdza, że doszło do zdarzenia, które – jak słyszymy od rzecznika prasowego – było pod pełną kontrolą służb lotniskowych. Sytuacja dotyczyła pary dyżurnej, która w ramach 24-godzinnego dyżuru Air Policing wykonywała szkoleniową służbę patrolową.

– Nie było problemów z wysunięciem podwozia, wbrew informacjom, które się pojawiły. Pilot normalnie posadził samolot na płaszczyźnie z wysuniętymi kołami. Doszło jednak do zblokowania hamulców, co spowodowało pęknięcie ogumienia – mówi mjr Maciej Kędzierski, rzecznik prasowy 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku. Myśliwiec sunął po pasie już bez ogumienia.

KRÓTKO

Warszawa

Przeszkadzał mu hałas, zniszczył trzy skutery

Policjanci z warszawskiego Mokotowa zatrzymali 39-latka, który tasakiem zniszczył trzy skutery. Tłumaczył, że przeszkadzał mu ich hałas. Właściciel pojazdów oszacował łączną wartość powstałych strat na 3600 złotych. Skutery były wykorzystywane przez dostawców rozwożących jedzenie. Okazało się, że mężczyzna jest pijany – miał blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut uszkodzenia trzech skuterów, za co grozi mu do 5 lat więzienia.

Śląskie

Ćwiczenia z udziałem około 200 ratowników

Ćwiczenia pod kryptonimem TARAN z udziałem ok. 200 ratowników odbyły się w czwartek przy autostradzie A1 w woj. śląskim. To zarówno strażacy, jak i ratownicy medyczni, policjanci, strażnicy graniczni, żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej oraz przedstawiciele służb zarządzania kryzysowego i utrzymania autostrady. Wśród strażaków znalazła się delegacja z Czech. Ich celem było sprawdzenie współpracy między służbami i procedur dot. bezpieczeństwa.

Społeczeństwo

W urzędach weekend zacznie się wcześniej

W piątek 14 sierpnia wiele urzędów i instytucji publicznych będzie zamkniętych. Pracownicy odbierają wtedy dzień wolny za przypadające w sobotę Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Nieczynne będą m.in. placówki ZUS i NFZ, a także urzędy miejskie m.in. w Poznaniu, Gdańsku, Toruniu, Lublinie, Częstochowie, Białymstoku i Wrocławiu.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Marcin Romanowski jest uciekinierem. Jestem absolutnie przekonany co do tego, że prędzej czy później stanie przed polskim wymiarem sprawiedliwości

TOMASZ SIEMONIAK
koordynator służb specjalnych

eprasa.pl 06758a17f2

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE GIEK 0011566795

Przyszłość energetyczna regionu oparta na zaufaniu społecznym

- Naszym celem jest, aby w dniu podjęcia decyzji o lokalizacji drugiej w Polsce elektrowni jądrowej, rząd miał przed sobą region gotowy do rozpoczęcia inwestycji - mówi Wiktor Płóciennik, wiceprezes zarządu ds. rozwoju PGE GiEK S.A.

Wiktor Płóciennik, wiceprezes zarządu ds. rozwoju PGE GiEK S.A.

W zaprezentowanym przez Ministerstwo Energii zaktualizowanym Programie polskiej energetyki jądrowej Bełchatów pozostaje jedną z dwóch preferowanych lokalizacji dla drugiej elektrowni jądrowej. Co to oznacza dla regionu?

Aktualizacja dokumentu stanowi kolejny etap procesu wyboru lokalizacji, a nie jego zakończenie. Przed rządem pozostają jeszcze uzgodnienia z dostawcami technologii, analizy możliwych modeli realizacji inwestycji i jej finansowania. Jest to naturalny element przygotowania przedsięwzięcia o tak dużej skali, które będzie miało kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski przez kolejne dziesięciolecia. Z naszej perspektywy najważniejsze jest to, że region bełchatowski pozostaje mocnym kandydatem - a to zobowiązuje nas do dalszej pracy i intensywnych przygotowań. Prowadzimy rozmowy z samorządami, przedsiębiorcami, środowiskiem naukowym i mieszkańcami. Spotykamy się z potencjalnymi partnerami technologicznymi i konsekwentnie pokazujemy, że Bełchatów dysponuje wszystkim, czego wymaga tak odpowiedzialna inwestycja.

Mocnym argumentem przemawiającym za tą lokalizacją są uchwały podejmowane przez samorządy. Kolejne rady gmin i miast deklarują poparcie dla budowy elektrowni jądrowej.

Co istotne, nie są to wyłącznie dokumenty o charakterze formalnym. Jest to wyraźny sygnał, że region potrafi wspólnie myśleć o swojej przyszłości. Chciałbym podziękować wszystkim samorządom, które zdecydowały się przyjąć takie uchwały. Dziękuję radnym wszystkich szczebli samorządu, starostom, burmistrzom, wójtom oraz wszystkim osobom zaangażowanym w ich przygotowanie. Szczególne podziękowania kieruję do Zarządu Województwa Łódzkiego oraz Prezydium Sejmiku Województwa Łódzkiego - nie tylko za wsparcie, ale i aktywne uczestnictwo w tej inicjatywie.

Uchwały popierające budowę elektrowni jądrowej przyjęło już 20 powiatów i 15 miast, a także 25 z 30 gmin z Obszaru Transformacji: Bełchatów, Kleszczów, Kluki, Rusiec, Szczerców, Zelów, Drużbice, Gorzkowice, Rozprza, Dobryszyce, Gomunice, Lgota Wielka, Ładzice, Radomsko, Działoszyn, Kiełczygłów, Nowa Brzeźnica, Rząśnia, Strzelce Wielkie, Sulmierzyce, Widawa, Złoczew, Osjaków, Ostrówek i Wierzchlas. Są to gminy położone najbliżej bełchatowskiego kompleksu energetycznego, dlatego ich głos ma duże znaczenie. Ale niemniej ważne jest poparcie samorządów spoza Obszaru Transformacji, ponieważ jest ono dowodem na to, że inicjatywa ma znaczenie dla całego województwa.

Warto przypomnieć, że jako pierwsi uchwałę przyjęli radni Sejmiku Województwa Łódzkiego. W sprawach o tak strategicznym znaczeniu niezwykle trudno zbudować szerokie porozumienie. Tym bardziej cieszy fakt, że wokół projektu elektrowni jądrowej w regionie Bełchatowa udało się stworzyć prawdziwe partnerstwo.

Dlaczego takie poparcie ma duże znaczenie? Przecież ostateczną decyzję podejmie rząd.

Oczywiście decyzja należy do administracji rządowej. Jednak przy projektach tej skali równie istotne jest pokazanie, że inwestycja cieszy się trwałym poparciem społecznym i samorządowym. Partnerzy technologiczni, instytucje finansowe oraz administracja państwowa analizują nie tylko parametry techniczne czy położenie na mapie. Zwracają również uwagę na otoczenie inwestycji. Chcą wiedzieć, czy region jest zjednoczony, rozumie znaczenie projektu i jest gotowy współpracować przez kilkanaście lat przy jego realizacji. Region bełchatowski pokazuje dziś taką właśnie dojrzałość.

Także światowi eksperci podkreślają znaczenie społecznej akceptacji dla projektów energetycznych. Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (IAEA) promuje koncepcję SLO, czyli Social Licence to Operate, ponieważ brak społecznej akceptacji może opóźnić lub nawet zablokować inwestycję. Potwierdzają to dane Instytutu Europejskiej Polityki Energetycznej i Klimatycznej, który przeanalizował 98 studiów przypadków dużych projektów energetycznych z 25 krajów. Badanie wykazało, że zaangażowanie i poparcie społeczeństwa ma pozytywny wpływ na realizację projektu i jego wyniki.

Rozmawia Pan z samorządowcami i przedsiębiorcami z regionu. Czego dziś najbardziej oczekują?

Sprawiedliwej transformacji energetycznej, w której upatrują szansy na rozwój całego regionu łódzkiego. Tak duża inwestycja, jak budowa wielkoskalowej elektrowni jądrowej, uruchomiłaby ogromny potencjał lokalnych przedsiębiorstw – firm budowlanych, projektowych, transportowych czy produkcyjnych. To tysiące kontraktów realizowanych przez wiele lat i tysiące miejsc pracy, wyższe wpływy do budżetów samorządów, nowi mieszkańcy i rozwój usług. Budowa elektrowni jądrowej to szansa nie tylko dla regionu, ale dla całej polskiej gospodarki. Takie inwestycje stymulują rozwój nowoczesnego przemysłu, zwiększają udział krajowych przedsiębiorstw w zaawansowanych łańcuchach dostaw i sprzyjają powstawaniu produktów o wysokiej wartości dodanej, a więc również o wyższej marży. Energetyka jądrowa to nie tylko źródło stabilnej energii, ale także impuls do rozwoju kompetencji, innowacji i technologii, które wzmacniają konkurencyjność polskiej gospodarki.

Aktualizacja Programu polskiej energetyki jądrowej zakłada także dalsze rozmowy z dostawcami technologii. Czy Bełchatów uczestniczy w tym procesie?

W ostatnim czasie gościliśmy dostawców technologii jądrowych z Kanady oraz z Francji. Jest to niezwykle ważny element całego procesu. Strategicznych decyzji nie podejmuje się wyłącznie na podstawie dokumentów. Trzeba poznać miejsce, zobaczyć jego potencjał, porozmawiać z ludźmi i zrozumieć specyfikę regionu. Dlatego chcemy pokazać potencjalnym partnerom coś więcej niż atrakcyjną lokalizację. Chcemy zaprezentować kompetencje mieszkańców, doświadczenie lokalnych przedsiębiorstw, potencjał uczelni i szkół oraz wyjątkową kulturę odpowiedzialnej pracy, która kształtowała się w regionie bełchatowskim przez dziesięciolecia.

Co sprawia, że Bełchatów jest tak mocnym kandydatem?

Najczęściej mówi się o infrastrukturze i rzeczywiście jest ona bardzo ważna. Region dysponuje najlepszą w Polsce, rozbudowaną siecią przesyłową, wyprowadzeniem mocy na poziomie 5,5 GW, rozwiniętym zapleczem logistycznym. Bełchatów leży w centrum Polski, co ma ogromne znaczenie dla funkcjonowania Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. W ostatnich latach obserwujemy dynamiczny rozwój nowych źródeł energii przede wszystkim w północnej części kraju. Tym bardziej potrzebujemy stabilnego źródła energii zlokalizowanego w centralnej Polsce. Moim zdaniem największym atutem tej lokalizacji są jednak ludzie. Przez dziesięciolecia powstało tutaj wyjątkowe środowisko specjalistów - energetyków, automatyków, elektryków, mechaników, geologów, projektantów i ekspertów wielu dziedzin. To nie tylko wiedza i doświadczenie - ale także sposób myślenia, który kształtował się przez dekady przy realizacji jednego z największych projektów energetycznych w Europie. Odpowiedzialność, dyscyplina i przestrzeganie najwyższych standardów bezpieczeństwa są tu codziennością.

Kluczowe są także kwestie związane z gospodarką wodną. Jak pokazały analizy przygotowane przez konsorcjum z udziałem Akademii Górniczo-Hutniczej, Głównego Instytutu Górnictwa, Poltegor-Instytutu oraz Państwowego Instytutu Geologicznego, wody w regionie bełchatowskim mamy wystarczająco dużo, aby mogła funkcjonować tu wielkoskalowa elektrownia jądrowa. Temat gospodarki wodnej budzi zainteresowanie opinii publicznej, tym bardziej powinien być oceniany jedynie przez pryzmat wiedzy eksperckiej osób, które poznały uwarunkowania regionu bełchatowskiego. I jeszcze jedno - w historii Elektrowni Bełchatów nigdy nie było takiej sytuacji, aby jednostki wytwórcze zostały wyłączone z powodu braku dostępności wody do ich chłodzenia. Nawet podczas ekstremalnych upałów - choćby tych ostatnich - gdy było konieczne ograniczanie pracy niektórych jednostek wytwórczych w Polsce, Elektrownia Bełchatów utrzymywała normalną pracę.

Czego życzyłby Pan dziś mieszkańcom regionu?

Przede wszystkim utrzymania poziomu determinacji i konsekwencji w dążeniu do wspólnego celu. Życzę również, aby region odważnie wykorzystywał swoją historię i potencjał jako fundament dalszego rozwoju. Przed nami szansa na przyciągnięcie inwestorów i nowoczesnych przedsięwzięć gospodarczych. Chciałbym, aby region zachował swoją wyjątkową tożsamość jako energetyczne serce Polski, rozwijające się w oparciu o nowoczesne, bezpieczne i stabilne źródła energii.

eprasa.pl 06758a17f2

BUŁGARIA

Miasto Burgas będzie gospodarzem konkursu Eurowizji w przyszłym roku

oprac. Anna Nagel

71. Konkurs Piosenki Eurowizji odbędzie się w bułgarskim mieście Burgas w maju 2027 r. – ogłosiły w czwartek Europejska Unia Nadawców (EBU) i bułgarska telewizja.

Będzie to pierwszy konkurs Eurowizji zorganizowany w Bułgarii. Piosenkarka z tego kraju, Dara, wygrała tegoroczną edycję wydarzenia.

Miliony widzów z całego świata obejrzą trzy spektakularne koncerty na żywo, które zostaną zorganizowane 11, 13 i 15 maja 2027 r. w najnowszej hali koncertowej i sportowej w Bułgarii, Arenie Burgas – napisano w komunikacie EBU.

Położony na wybrzeżu Morza Czarnego Burgas został wybrany spośród czterech bułgarskich miast. Na decyzję wypłynęła dobra infrastruktura miasta, w tym baza noclegowa i dostępność komunikacyjna. Dodano, że konkurenci Burgas – Sofia, Płowdiw i Warna – również będą zaangażowani w wydarzenie.

Zmiana zasad

Organizatorzy Eurowizji zmienili zasady dotyczące sposobu przeprowadzenia tego konkursu. Modyfikacja przepisów zakłada, że kraje, które wygrają konkurs, zostaną zdyskwalifikowane jako gospodarze konkursu w kolejnym roku, jeśli „wrażliwa sytuacja geopolityczna" wpłynie na „bezpieczeństwo, ochronę lub stabilność ich państwa lub najbliższego regionu".

Dotychczas kolejny konkurs Eurowizji organizowany był przez państwo, które rok wcześniej go wygrało.

Jak zauważyła stacja BBC, zmiana ta jest interpretowana jako reakcja na obecność Izraela w konkursie – kraj krytykowany za interwencje wojskowe w Strefie Gazy i innych obszarach na Bliskim Wschodzie.

W listopadzie 2025 r. kilku krajowych nadawców, w tym z Hiszpanii i Irlandii, ogłosiło bojkot konkursu po nieudanej próbie zawieszenia udziału Izraela w Eurowizji.

FOT. CORINNE CUMMING/ARCHIWUM

Alicja Szemplińska reprezentowała Polskę podczas tegorocznego konkursu

UKRAINA

Wołodymyr Zełenski apeluje do USA o pociski Patriot

oprac. Anna Nagel

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski przekonuje, że gdyby USA sprzedały Ukrainie 10 proc. swoich zapasów pocisków przechwytujących, moglibyśmy strącić wszystkie rakiety balistyczne, którymi atakuje nas Rosja.

Ukraiński prezydent powiedział amerykańskiej stacji CNN, że jego dni upływają na „milionach" rozmów telefonicznych oraz negocjacjach z sojusznikami w sprawie pozyskania kolejnych pocisków.

Zełenski powiedział, że jedna dziesiąta obecnych zapasów USA wystarczyłaby, aby powstrzymać wszystkie rosyjskie ataki rakietami balistycznymi, a pięć procent wystarczyłoby, aby Ukraina przetrwała zimę.

– W tym roku mamy dwa i pół raza mniej pocisków przechwytujących, niż mieliśmy w 2025 roku. Rosja ma dwa razy więcej rakiet balistycznych miesięcznie, niż miała wcześniej – dodał. Gdyby Stany Zjednoczone „sprzedały nam 5 proc. (swoich zapasów rakiet), przetrwalibyśmy zimę i uratowalibyśmy życie ludzi, jeśli mogłyby sprzedać nam 10 proc., zniszczylibyśmy wszystkie rosyjskie rakiety balistyczne. Mam 1 proc." – powiedział Zełenski.

Prezydent przyznał też, że wciąż istnieją wątpliwości co do tego, jak miałaby zostać zrealizowana zadeklarowana przez prezydenta Donalda Trumpa zgoda na umożliwienie Ukrainie produkcji pocisków przechwytujących Patriot.

– Mam nadzieję, że to otrzymam – powiedział Zełenski. – W tej chwili nie mam nawet 5 proc. (pocisków) i nie mam takiej zgody. I jest to dla mnie ogromne wyzwanie, jedno z największych, z jakimi mierzyłem się od samego początku tej wojny – podkreślił prezydent.

FOT. ALEX BRANDON/AP /EAST NEWS

Podczas lipcowego szczytu NATO Trump spotkał się z Zełenskim i zapowiedział, że Ukraina otrzyma licencję na produkcję rakiet

Licencja dla Ukrainy

8 lipca podczas szczytu NATO w Ankarze prezydent USA zapowiedział w rozmowie z prezydentem Ukrainy, że Kijów otrzyma licencję na produkcję rakiet do systemów Patriot w Ukrainie. Jednak pod koniec miesiąca Trump przekazał, że nie zgodził się na produkcję Patriotów przez Ukrainę. Dodał, że są prowadzone w tej sprawie rozmowy, ale Amerykanie muszą uważać, z kim dzielą się technologią.

Wielu chętnych na rakiety

Jak zaznaczyła stacja CNN, na świecie panuje niedobór pocisków przechwytujących z powodu wojny USA z Iranem, a braki te najbardziej dotkliwie odczuwa Ukraina.

Prezydent Trump zapewnia, że USA posiadają ogromną ilość amunicji. USA ogłosiły nowe umowy dotyczące zwiększenia produkcji niektórych rodzajów uzbrojenia, takich jak rakiety do systemów Patriot, lecz proces produkcji tych pocisków może trwać nawet dwa lata – zaznaczyła gazeta „Washington Post".

W minionym tygodniu Trump, pytany o apele prezydenta Ukrainy w sprawie dostaw m.in. pocisków do systemów Patriot, odparł: – My też chcemy rakiet.

Z raportu waszyngtońskiego think tanku CSIS wynika, że wojsko USA posiada mniej niż tysiąc pocisków przechwytujących Patriot oraz mniej niż 250 pocisków przechwytujących THAAD.

WŁOCHY

Mandat za telefon, a w ręku... cukinia. Włoszka walczy o sprawiedliwość

Marcin Koziestański

Włoszka ukarana wysokim mandatem za korzystanie z telefonu komórkowego podczas prowadzenia samochodu, zaskarżyła karę do sądu, argumentując, że trzymała w ręku nie aparat, alecukinię.

Dziennik „Il Messaggero Veneto" podał, że we wrześniu 2020 roku mieszkanka okolic miasta Udine została ukarana mandatem w wysokości 320 euro za to, że prowadząc samochód, trzymała telefon.

Kobieta zaskarżyła mandat i skierowała sprawę do sądu, twierdząc, że nie miała w ręku telefonu, ale plaster smażonej cukinii, który wkładała właśnie do ust. Przedstawiła także listę połączeń jako dowód na to, że z nikim wtedy nie rozmawiała. Jej obrońca podkreślił ponadto, że jego klientka ma w aucie zestaw głośnomówiący.

W pierwszej instancji sąd stwierdził jednak, że w momencie kontroli kobieta nie złożyła żadnego oświadczenia podważającego stwierdzone wykroczenie, a taki zarzut i swoją wersję zdarzenia przedstawiła dopiero później, przy zaskarżeniu mandatu.

Również sąd apelacyjny w Trieście utrzymał to orzeczenie i odrzucił skargę kobiety. W uzasadnieniu podkreślono, że ewentualna obecność cukinii w aucie oraz korzystanie z zestawu głośnomówiącego nie dowodzą, że funkcjonariusze popełnili błąd w ocenie sytuacji, ponieważ telefon może być używany również do wysyłania wiadomości czy korzystania z internetu.

Kobieta musi zapłacić nie tylko mandat, ale także prawie 500 euro kosztów postępowania.

USA

Piorun uderzył w zakład karny. 16 więźniów rannych

Marcin Koziestański

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w środę wieczorem w zakładzie karnym Grafton Correctional Institution w Ohio. Piorun uderzył w obiekt, gdy osadzeni wracali z kolacji.

Według przekazanych informacji piorun uderzył, gdy więźniowie wracali z kolacji. Na miejsce skierowano służby ratunkowe, a poszkodowanych przewieziono do szpitala na badania i leczenie. Jedną osobę, ze względu na stan zdrowia, przetransportowano do szpitala śmigłowcem. Władze podkreśliły jednocześnie, że w wyniku zdarzenia nikt nie zginął.

Na razie nie podano szczegółowych informacji dotyczących obrażeń poszczególnych poszkodowanych. Przedstawiciele zakładu poinformowali, że sytuacja jest monitorowana, a służby nadal oceniają jej skutki.

Grafton Correctional Institution jest zakładem karnym o minimalnym i średnim poziomie bezpieczeństwa. Według danych placówki przebywa w nim nieco ponad 2 tys. osadzonych.

Więzienie działa od 1988 roku. Znajduje się w hrabstwie Lorain, około 48 kilometrów na południowy zachód od Cleveland.

Na tym etapie władze nie przekazały dodatkowych informacji dotyczących tego, czy uderzenie pioruna spowodowało uszkodzenia infrastruktury zakładu ani jak długo potrwa usuwanie skutków zdarzenia.

eprasa.pl 06758a17f2

Kamil Maćkowiak zdradza dlaczego zamyka swój popularny teatr w Łodzi – Str. 20-22

PULS *regionów*

Polaków wakacje Allinremont – Str. 14-15

BT/GETTY IMAGES

eprasa.pl 06758a17f2

SPOŁECZEŃSTWO

Uwikłani w wakacyjne remonty

Zamiast w góry albo na plażę - do marketu budowlanego. Zamiast chodzenia po szlakach, wypoczynku na łonie natury, zwiedzania – gruntowanie i malowanie ścian, ewentualnie przycinanie paneli. Ponad połowa z nas wakacyjne urlopy, a przynajmniej ich część, przeznacza na remonty swoich mieszkań i domów

Dorota Kowalska

Marta, 54-latka, czynna zawodowo, mieszka w sporym mieście na północy Polski. Mąż też wciąż pracuje, córka dwa lata temu wyprowadziła się z domu i poszła na swoje. Z remontem mieszkania zwlekali, ile mogli.

- Musieliśmy odmalować pokój Julki, bo po jej wyprowadzce wyglądał źle: córka pozabierała plakaty, które wisiały na ścianach, inna rzecz, że kolor ścian odpowiadał chyba tylko jej – Marta wybucha śmiechem. – Przedpokój i kuchnia też wymagały odświeżenia – dodaje.

Zawsze z drobnymi pracami radzili sobie sami. 10 lat temu robili remont całego mieszkania: zmieniali panele, wymieniali meble w kuchni, odmalowali wszystkie pomieszczenia. Pomagał brat męża i kolega.

- Nie wyobrażam sobie, gdybyśmy mieli wynająć fachowców. Pomalowanie trzypokojowego mieszkania to dzisiaj wydatek około 10 tys. złotych, wtedy też tanio nie było, kładzenie paneli na nasze mieszkania jakieś 3 tys., a to tylko robocizna – mówi.

W tym roku wzięli w lipcu dwa tygodnie urlopu: w pierwszym malowali, w drugim pojechali do znajomych na wieś, żeby wyszło taniej.

- Mówiąc szczerze, wszyscy nasi znajomi drobne remonty robią w domu sami. Co innego skuwanie kafli w łazience, kładzenie gładzi na ścianach, wymiana elektryki czy instalacji gazowej, tu bez fachowców się nie obędzie. Ale samo malowanie nie jest problemem – tłumaczy. Wykorzystali urlop, bo inaczej byłoby im po prostu ciężko. Remont, to bałagan, chaos, nerwy. Poza tym, przekalkulowali to sobie tak: jeśli wezmą w pracy wolne, prace pójdą im szybciej, bo zaczną rano, a skończą wieczorem. Zostanie im jeszcze czas, żeby odpocząć. Założyli też sobie, że resztę czasu wolnego spędzą poza domem, gdzieś wśród zieleni, bo wyremontowanym mieszkaniem i tak zdążą się jeszcze nacieszyć. I tak właśnie zrobili.

Żeby było taniej

Marta i jej mąż nie są wyjątkiem. Jak wynika z raportu „Polacy uwikłani w wakacyjne remonty. Edycja 2026" UCE Research i platformy Fachurra.pl, blisko 60 proc. ankietowanych wskazało, że przynajmniej część urlopu przeznacza na naprawy, odświeżanie lub remont mieszkania. Największa grupa - 37,4 proc. ogranicza się do drobnych prac. 9,1 proc. respondentów zadeklarowało, że łączy prostsze prace polegające na odświeżeniu lokalu z większym remontem. 12,8 proc. badanych przyznało, że angażuje się w poważniejsze przedsięwzięcia remontowe. W sumie więc 59,3 proc. ankietowanych samodzielnie wykonało lub planuje to zrobić, przynajmniej część prac remontowych. Remontami podczas urlopu nie ma zamiaru się zajmować 28,3 proc. ankietowanych, a 12,4 proc. nie podjęło jeszcze decyzji w tej kwestii.

Autorzy raportu nie mają wątpliwości: popularność przeprowadzanych samodzielnie urlopowych remontów ma ścisły związek z systematycznie rosnącymi kosztami usług. Według danych pochodzących z bazy cenowej Sekocenbud, w II kwartale 2025 roku stawki robocizny netto były o 9,3-10 proc. wyższe niż rok wcześniej. W II kwartale 2026 roku zwiększyły się o kolejne 5,4-6,6 proc. rok do roku. Oznacza to, że w ciągu dwóch lat koszt robocizny wzrósł łącznie o około 15-17 proc., zależnie od rodzaju prac.

FOT. 123RF

Wakacje to okres, gdy Polacy najczęściej decydują się na remonty. Malowanie mieszkania zwykle robią sami. Do cięższych prac bierze się fachowców

„Trend ten potwierdzają dane GUS. Ceny produkcji budowlano-montażowej wzrosły w czerwcu 2024 roku o 6 proc. rok do roku, w czerwcu 2025 roku o kolejne 2,9 proc., a rok później o następne 5,5 proc. W przypadku specjalistycznych robót budowlanych, obejmujących m.in. prace instalacyjne i wykończeniowe, wzrost w czerwcu 2026 roku wyniósł 6,5 proc. rok do roku. Nie jest to zatem jednorazowa zmiana, ale utrzymujący się proces podnoszenia kosztów robót" – piszą autorzy raportu.

I zwracają uwagę, że gospodarstwa domowe odczuwają nie tylko wzrost kosztów robocizny, ale również materiałów, których ceny w latach 2021-2022 poszły w górę o jedną trzecią i utrzymują się na stabilnym wysokim poziomie.

„Oczywiście zakupu materiałów do prac remontowych nie da się uniknąć, niezależnie od sposobu realizacji remontu, ale wydatki na robociznę można przynajmniej częściowo ograniczyć, samodzielnie wykonując prostsze prace" – czytamy w raporcie.

Wśród prac, które można przeprowadzić samodzielnie, nie dysponując fachową wiedzą i zawodowymi umiejętnościami, znalazły się malowanie, gruntowanie, demontaż starych elementów, układanie paneli czy montaż listew.

„Fachowcom pozostawia się natomiast zadania wymagające specjalistycznej wiedzy, odpowiednich narzędzi lub uprawnień. Taki podział prac pozwala zmniejszyć całkowity koszt remontu bez rezygnacji z jego przeprowadzenia" – piszą autorzy „Polacy uwikłani w wakacyjne remonty. Edycja 2026".

Bo, umówmy się, wykonując część remontu samodzielnie – po prostu oszczędzamy.

„Pomalowanie większego pokoju może ograniczyć wydatki nawet o 1-2,5 tys. zł. Przy odświeżeniu kilku pomieszczeń połączonym

eprasa.pl 06758a17f2

z ułożeniem paneli i montażem listew, wartość prac, których nie trzeba zlecać wykonawcom, może wynieść około 3-6 tys. zł. Przy większym zakresie prostych robót oszczędność może sięgać około 5-11 tys. zł" - wskazali autorzy raportu, dodając, że rzeczywista korzyść finansowa zależy od metrażu, stanu powierzchni, zakresu prac przygotowawczych, lokalnych stawek oraz wydatków na zakup lub wypożyczenie narzędzi. Kalkulacja nie uwzględnia również wartości czasu przeznaczonego przez właściciela lokalu na samodzielne wykonanie prac.

„Urlop staje się w tym przypadku zasobem ekonomicznym, który osoby prowadzące prace remontowe inwestują w redukcję kosztów. Istotna pozostaje tu wycena własnego wolnego czasu. Dla części osób jest on cenniejszy niż rynkowe stawki za robociznę" – to podsumowanie raportu.

Odnawiamy na raty

Wojtek, 44 lata, zarabia w granicach 7 tys. złotych na rękę. Jeszcze sześć lata temu razem w żoną wynajmowali w jednym ze śląskich miast spore mieszkanie w kamienicy. Córka, Monika ze swoją rodziną - mężem i dwuletnim synem, także płacili za wynajem trzypokojowego lokum w bloku z wielkiej płyty.

- Postanowiliśmy wziąć kredyt i wspólnie kupić dom pod miastem. Znaleźliśmy taki, w stanie zamkniętym surowym. Ma dwa osobne wejścia: górę miała zamieszkiwać Monika z rodziną, my dół - opowiada mężczyzna: niewysoki, włosy do ramion, pełen energii.

Szybko obliczyli, że muszą wziąć 200 tys. złotych kredytu na wykończenie domu. Tak też zrobili. Było ciężko, bo wciąż wynajmowali mieszkania, a musieli już spłacać zadłużenie. Potem „ciężko", zamieniło się w „tragicznie". Przyszła wojna w Ukrainie, inflacja, podwyżki stóp procentowych, rata kredytu niemal się podwoiła. Ceny materiałów budowlanych też poszybowały w górę.

- Kiedy przyszedł fachowiec wycenić, ile weźmie za położenie wylewki w całym domu, stwierdził, że 8 tys. złotych, koniec końców wziął 19 tys., bo tak zdrożał materiał i koszty pracy - opowiada.

Za 200 tys. złotych zrobili połowę tego, co zamierzali zrobić. W dwie rodziny mieszali na paterze domu, piętro wciąż czekało na wykończenie.

- Grubsze roboty wykonywali fachowcy, drobne – my sami. Każdy urlop, każdą wolną chwilę poświęcaliśmy na remont. Wciąż tak właściwie jest: malowanie, kładzenie paneli, roboty na podwórku, wszystko to zrobiliśmy sami – wylicza.

W zeszłym roku młodzi przenieśli się na górę. Mogą tam mieszkać, ale cały czas coś jeszcze wykańczają, ulepszają. W tym roku po raz pierwszy od lat pojechali z żoną na urlop. Spędzili tydzień nad polskim morzem, ale drugi już w domu, bo tu zawsze jest coś do zrobienia, jak przekonuje Wojtek.

Także najnowsze badanie Nieruchomosci-online .pl pokazuje, że ponad połowa (55 proc.) wykonuje prace we własnym zakresie lub z pomocą bliskich, a połowa remontujących wydaje na ten cel nie więcej niż 15 tys. zł.

Z badania wynika, że 30 proc. respondentów wykonało ostatni remont samodzielnie, a 25 proc. przeprowadziło go samodzielnie, korzystając doraźnie z pomocy bliskich. Kolejne 20 proc. badanych wskazało, że część prac wykonało samodzielnie, a część zleciło fachowcom.

Co ciekawe, to właściciele domów częściej niż właściciele mieszkań przeprowadzają remonty samodzielnie. Za pędzel najczęściej chwytają osoby w wieku 35-44 lata, bo aż 70 proc. respondentów w tej grupie przeprowadziło ostatni remont samodzielnie lub przy wsparciu rodziny i znajomych.

Najczęściej wykonujemy drobne prace - odświeżamy pojedyncze pomieszczenia, coś tam modernizujemy, dokonujemy drobnych napraw, w każdym razie jedynie 18 proc. ankietowanych zadeklarowało, że ich ostatni remont miał charakter generalny.

Połowa respondentów przeznaczyła na ostatni remont nie więcej niż 15 tys. zł, przy czym znacząca część tej grupy zmieściła się w budżecie do 5 tys. zł. Kolejne 18 proc. badanych wydało od 15 tys. do 30 tys. zł.

Remont to ogromny stres

Ale mówiąc o remontach, nie można zapomnieć o innym, bardzo ważnym ich aspekcie. Według badania GfK „Polacy a stres" pierwsza trójka najbardziej obciążających emocjonalnie sytuacji w życiu prywatnym to problemy finansowe, choroba członka rodziny oraz właśnie remont. Aż 66 proc. Polaków przyznaje, że remont i naprawy w domu są dla nich stresujące, a co trzeci badany przyznaje, że prace remontowe czy budowa domu to jedna z głównych przyczyn stresu w ich życiu.

Przesada? Wcale nie, wystarczy poczytać fora internetowe.

Internauta1: „Znajomi mnie raczą takimi tekstami, że prawie się rozwodzili podczas remontów: ciche dni, awantury. Jakie są wasze doświadczenia?"

Internauta2: „Niestety, stres jest ogromny. Zawsze pojawia się tysiąc niespodziewanych problemów, nawet przy dobrych fachowcach. Szczególnie, gdy inwestuje się duże pieniądze, trudno jest uniknąć nerwów. Na zmianę kłóciliśmy się z mężem, później się z tego śmialiśmy, a na końcu zawsze mówiliśmy, że teraz to już przeżyjemy wszystko".

Internauta3: „Ja przed remontem też słyszałam opinie, że przez remont można się rozwieźć. U mnie też były ogromne kłótnie, bo nie zgadzaliśmy w wielu sprawach, ale jakoś przetrwaliśmy. Remont zaczęliśmy jeszcze przed ślubem, kończyliśmy po. Pokazał nasze różnice w charakterach tak naprawdę. Można by go robić przed ślubem jako test dla par".

Internauta4: „Remont to małe miki. Budowa domu, to jest dopiero coś, co może doprowadzić do rozpaczy, szczególnie, jak się non-stop trafia na nieuczciwych budowlańców. A jak się już w końcu wybuduje, to wtedy dopiero zaczyna się wykończeniówka, czyli odpowiednik remontu. My to jakoś przetrwaliśmy, ale łatwo nie było. Nigdy więcej".

Internauta5: „Niestety to prawda. Nie wiem jak tam mały remoncik, u nas to była przebudowa i remont generalny nowo zakupionego domu. Powiedzmy, w zasadzie budowa od nowa. Ogromny stres, trwa już ponad rok, a jeszcze końca nie widać. Jest nadzieja, że do stycznia się wyrobimy. Powiem krótko: nie mieliśmy pojęcia, w co się ładujemy. Zrobiliśmy wcześniej mniejszy remont w mieszkaniu, poszło szybko. To jest w ogóle inny kaliber, ilość osób zaangażowanych: architekt, urzędnicy decydujący o pozwoleniu na budowę, inżynier, sąsiedzi, firma budowlana, elektrycy, firma sanitarno-grzewcza, kuchnia, banki. Ciągle coś się opóźnia, coś idzie nie tak, ciągle trzeba się dokształcać i decydować. Budżet ciągle rośnie, co powoduje napięcia na tle finansowym, stres związany z szukaniem finansowania. Do tego jeszcze konflikty ze wszystkimi o jakość prac, terminy, faktury, przepisy. Już się parę razy przez to prawie rozstaliśmy i szczerze, już nie mogę się doczekać aż się to skończy".

Internauta6: „Ja się rozwiodłem z żoną po wybudowaniu domu, więc coś w tym jest".

Co nas stresuje w remontach? Wybór fachowców, koszty i finanse, bałagan, chaos i brak prywatności, opóźnienia, strach o jakość wykonanych prac, ciągłe decyzje i wybory, którymi jesteśmy po prostu zmęczeni.

Kluczem do zmniejszenia stresu remontowego jest dobre planowanie. Zanim zaczniecie budowę, warto dokładnie rozplanować wszystkie etapy prac

ZUZANNA CICHOCKA
architektka

- Remont to zmiana sama w sobie, ale też element składowy zmian w naszym życiu. Prowadzi do dezorganizacji codzienności każdej rodziny: nikt nie robi tego, co zwykle, tylko biegamy za majstrami albo farbami czy płytkami. Remont to koniec rutyny, dającej poczucie bezpieczeństwa. Nawet założenie butów staje się problemem, bo gdzie one teraz są? Remont wyrzuca nas ze strefy komfortu. Jest sytuacją emocjonalnie krytyczną, gdy stanowi konsekwencję życiowych zmian: ślubu, pojawienia się dziecka czy odwrotnie, rozwodu. Bo wtedy stres remontowy dodaje się do tych emocji, które przeżywamy w związku z tym, czego doświadczyliśmy w życiu – mówiła dr Marta Majorczyk, doradca rodzinny w rozmowie ze Zwierciadłem".

„The New York Times" opisywał kilka lat temu historię wartego kilka milionów dolarów loftu na Manhattanie. Jego właściciele, małżeństwo z 14-letnim stażem, poświęcili rok na stworzenie tam wymarzonego wnętrza. Dwa tygodnie po przeprowadzce do nowego mieszkania mąż oznajmił: „Koniec remontu i koniec małżeństwa".

To ponoć nowojorski standard. Z przeprowadzonych w USA badań wynika, że 12 proc. małżeństw podczas budowy czy odnawiania domu rozważa rozstanie.

Znajdźmy czas na odpoczynek

Tak, remont to poważna sprawa i trzeba się do niego przygotować. Mamy i tak wystarczająco dużo stresu na co dzień i bez malowania, przestawiana mebli z trudem dajemy radę. Więc trzeba mentalnie przygotować się na zmiany: wcześniej dokładnie z rodziną ustalić, co dokładnie chcemy zrobić, nie przejmować się bałaganem, zachować spokój – bo remont kiedyś się przecież skończy i wróci normalność.

Zuzanna Cichocka architektka z zamiłowania, wykształcenia i zawodu pisze na swojej stronie tak, takie między innymi daje rady:

1. Dobrze zaplanuj budowę

Kluczem do zmniejszenia stresu jest dobre planowanie. Zanim zaczniecie budowę, warto dokładnie rozplanować wszystkie etapy prac, terminy i budżet. Spontaniczne decyzje mogą prowadzić do chaosu, a ten z kolei do dodatkowego stresu.

Przykład? Wyobraźcie sobie sytuację, w której remont mieszkania zbiega się z narodzinami dziecka. To ogromne obciążenie emocjonalne i organizacyjne. Dlatego tak ważne jest, aby jak najwięcej elementów zaplanować z wyprzedzeniem i unikać nakładania się stresujących sytuacji.

2. Zaplanuj budżet z zapasem

Jednym z największych źródeł stresu podczas budowy są koszty. Dlatego tak ważne jest, aby zaplanować budżet z odpowiednim zapasem. W dzisiejszych czasach, gdy ceny materiałów i usług budowlanych są bardzo zmienne, warto założyć, że koszty mogą wzrosnąć o 10-20%.

Jeśli budżet jest napięty, warto rozważyć etapowanie prac. Dzięki temu nie musicie rezygnować z marzeń, a jedynie rozłożyć je w czasie. Pamiętajcie, że lepiej zrealizować projekt w kilku etapach niż narazić się na ogromny stres związany z brakiem środków.

3. Miej swój „azyl"

W trakcie budowy warto mieć miejsce lub hobby, które pozwoli Wam się odprężyć i na chwilę zapomnieć o stresie. Może to być spacer, czytanie książek, sport czy spotkania z przyjaciółmi. Każdy potrzebuje chwili wytchnienia, zwłaszcza gdy codziennie mierzy się z wyzwaniami związanymi z budową.

Ja sama, pracując nad wieloma projektami jednocześnie, zawsze znajduję czas na swoje „pozytywne szaleństwo" – coś, co pozwala mi się zrelaksować i naładować baterie.

4. Wizualizuj efekt końcowy

Kiedy stres związany z budową wydaje się nie do zniesienia, warto przypomnieć sobie, dlaczego to robicie. Zamknijcie oczy i wyobraźcie sobie, jak będzie wyglądało Wasze wymarzone wnętrze. Jak będziecie się w nim czuli? Jakie emocje Wam towarzyszą? Taka wizualizacja pomoże Wam przetrwać trudne momenty i przypomni, że cały wysiłek jest tego wart.

5. Urlop po zakończeniu budowy

Wielu moich klientów decyduje się na urlop tuż po zakończeniu budowy. To doskonały sposób na odreagowanie stresu i powrót do nowego domu ze świeżym spojrzeniem. Warto zaplanować przeprowadzkę i sprzątanie tak, aby po powrocie z urlopu móc od razu cieszyć się nowym miejscem.

Jeśli nie macie siły na samodzielne sprzątanie i organizowanie przeprowadzki, warto zatrudnić profesjonalną ekipę. To niewielki koszt w porównaniu z komfortem, jaki zyskacie".

Właśnie, remont i co dalej? Zaraz po nim do pracy?

Psychologowie nie mają wątpliwości: to zły pomysł. Po remoncie po prostu powinniśmy odpocząć, bo już przed nim byliśmy zmęczeni. Więc, jeśli już musimy odmalować ściany, coś tam w domu poprzestawiać, to podzielmy nasz urlop na dwie części. I kiedy już skończymy wszystkie roboty, posprzątamy po nich - wyjedźmy gdzieś naładować akumulatory. Dopiero po powrocie naprawdę docenimy to, jak wyglądają nasze cztery ściany.

eprasa.pl 06758a17f2

WOJSKO

Armia wysoko podnosi poprzeczkę, ale też przyciąga do siebie najlepszych

Popularność Wojska Polskiego w społeczeństwie rośnie: cieszy się ono bardzo wysokim, bo 94-procentowym zaufaniem społecznym, oferuje pracę i dobre wynagrodzenie. Wielu młodych ludzi wiąże przyszłość z mundurem, a armia może wybierać najlepszych: tych, których zapał i kompetencje byłyby mile widziane w każdej firmie. Kto może służyć pod pancerzem Abramsa, za sterami F-16, w Marynarce, a kto sprawi, że to wszystko dobrze zadziała?

Grzegorz Okoński

W czasie przygotowań do wielkiej defilady w Warszawie z okazji Święta Wojska Polskiego jeden z Warszawiaków mówił dziennikarzowi rozgłośni radiowej z dumą i z pewnym żalem jednocześnie, że obserwuje jadące właśnie czołgi i bojowe wozy piechoty z podziwem: nowoczesne, coraz liczniejsze, współpracujące z artylerią wyposażoną w sprzęt z górnej półki i z najnowszymi na świecie samolotami. I żałuje, że gdy on odbywał służbę wojskową, to nie miał możliwości służyć w takim wojsku. Bo armia rośnie w siłę i tę demonstrację siły zaplanowano właśnie w czasie obchodów Święta Wojska Polskiego oraz defilady wojskowej i parady morskiej „Polska SAFE – Bezpieczna Polska". Na Wisłostradzie ma przejść i przejechać około 1800 żołnierzy, podobnie na Bałtyku – co będzie można obserwować z Gdyni – popłynie ponad dwadzieścia okrętów Marynarki Wojennej RP i sił sojuszniczych, a zabezpieczać defiladę i paradę ma ponad dziewięć tysięcy żołnierzy. Wisłostradą przejedzie ponad 300 pojazdów, nad stolicą przeleci ponad 60 statków powietrznych, w tym najnowsze myśliwce wielozadaniowe piątej generacji F-35, stanowiące trzon naszego lotnictwa F-16, czy samolot wczesnego ostrzegania Saab 340 AEW. Zaprezentują się też żołnierze najmłodszej, ale ostatnio jednej z najważniejszych formacji – wojsk bezzałogowych systemów uzbrojenia.

– To jest między innymi też pokaz naszej siły, naszej zmodernizowanej armii – zapowiada Paweł Bejda, wiceminister obrony narodowej. A Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, na terenie której odbędą się centralne uroczystości Święta Wojska Polskiego, dodaje, że „defilada odbywa się w momencie, kiedy nie tylko mamy do czynienia z konfliktem za naszą wschodnią granicą, ale z coraz większą liczbą rosyjskich prowokacji wymierzonych w Polskę i w inne państwa NATO. W związku z tym ważne, że obchodzimy hucznie tę rocznicę, ale to też jest demonstracja siły naszej armii. To jest też demonstracja naszej odporności na sytuacje kryzysowe".

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Szkolenie czołgistów na Abramsach w podpoznańskim Radojewie

Chcą iść do wojska

Wobec tak dużego zaufania społecznego dla Wojska Polskiego, wiary w jego rosnący potencjał i jednocześnie wobec dobrych perspektyw finansowych czekających żołnierzy, podoficerów i oficerów, armia staje się ważnym celem życiowym dla ambitnych, młodych ludzi. Przygotowują się oni do egzaminów, pracują nad kondycją fizyczną, a przede wszystkim starają się zdobywać wykształcenie i rozwijać wymagane w wojsku zainteresowania naukami ścisłymi i techniką, a także rozwijać walory psychiczne.

Pod pancerz chętnych nie brakuje

– Wojsko nie jest ani łatwe, ani dostępne dla każdego. To praca ciężka fizycznie i bardzo wymagająca psychiczne. To nie te czasy, gdy entuzjazm wystarczał: by nosić mundur, trzeba dużo się przygotowywać i później mocno zasuwać. Ale to sprawia, że do wojska garną się najlepsi, najtwardsi, mający wysokie morale i ambicje – nie ukrywa ppłk Maciej Łukarski, dowódca Batalionu Wozów Bojowych Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu, prowadzącego szkolenie na najnowszych czołgach Abrams i K2. – W przypadku żołnierzy broni pancernej ważne są szczególnie dwa aspekty: zmysł techniczny i połączenie umiejętności pracy zespołowej z szerokimi horyzontami taktycznymi. Szkolimy tak, by każdy z członków załogi czołgu mógł w trudnej sytuacji poprowadzić swój pojazd jako kierowca, wykonać zadania działonowego zy zastąpić dowódcę czołgu. Każdy więc ma dużo więcej pracy, dużo więcej wiedzy i umiejętności do opanowania niż wynikałoby to z jego przydziału w załodze. Od oficerów wymagamy, by dowodzili nie tylko swoim czołgiem, ale też sekcją czy plutonem: muszą mieć zmysł taktyczny, umieć efektywnie zarządzać polem walki, wykorzystać nowoczesne systemy i atuty każdego z wozów bojowych, a do tego by pamiętali, że nawet najnowsze systemy nie zastąpią człowieka: że rozsądek i otwarty umysł są gwarancją przeżycia na polu walki i wykonania zadania.

Podpułkownik Łukarski przyznaje, że ma w batalionie żołnierzy z dużym doświadczeniem, którzy pancerne szlify zdobywali na czołgach T-72 i PT-91, ale też dostaje świeżą krew w postaci ambitnych, dobrze przygotowanych technicznie młodych ludzi z poczuciem elitarności broni pancernej. To dobry materiał na czołgistów, dogadujący się ze starymi wygami dzięki wspólnej miłości do czołgów.

– Wiedzą, że będzie ciężko, że dowódca nie spija śmietanki i haruje na równi z innymi. I tak jak inni musi zadbać o to, by czołg był w pełni sprawny, ale też wiedzą, że dostaną do rąk sprzęt pancerny światowej klasy. Po to idą do wojska, wierząc, że będą wśród najlepszych.

Z pazurem do lotnictwa

Żołnierzy o wysokim morale szkoli też pułkownik Łukasz „FUZ" Piątek, pilot myśliwca F-16, weteran lotów bojowych nad Irakiem, do niedawna dowódca 31. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Krzesinach, a obecnie dowódca 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie.

– Szkolenie lotnicze może na pierwszy rzut oka kojarzyć się tylko z nabywaniem umiejętności, podczas gdy przede wszystkim jest szkołą charakteru – mówi płk Łukasz Piątek. – Pilot myśliwca to przeważnie typ Alfa, dominujący, więc trzeba go nauczyć pracy zespołowej, nie stępiając jednocześnie tego pazura, tej niepokory, tych ambicji do bycia najlepszym. Samo latanie też jest oczywiście ważne, świadomość sytuacyjna, wyobraźnia przestrzenna, zdolność do przewidywania, błyskawicznej analizy i natychmiastowego działania.

Pułkownik Piątek patrzy na młodych żołnierzy, przyszłych lotników, chłopaków i dziewczyny przychodzących do Szkoły Orląt, i chce w nich widzieć determinację, konsekwencję, odpowiedzialność, ambicję, a wszystko to przyprószone szczyptą pokory.

– Nie mówię tu o tym, że do kabin samolotów wsiadają wyłącznie twardziele, którzy absolutnie niczego się nie boją. Latanie to jedna wielka lekcja pokory, pokory przed żywiołem, którym jest powietrze, pokory przed sprzętem, wreszcie pokory przed zdolnościami i umiejętnościami innych – mówi płk Piątek.

Jednak lotnik się nie poddaje, wyciąga lekcje ze swoich porażek i stara się być coraz lepszy. Obawa o pomyślny przebieg lotu jest najlepszym motywatorem do jak najlepszego przygotowania się do misji.

Nie wszyscy jednak, którzy chcą czuć się członkami elitarnej lotniczej rodziny, dają sobie radę ze szkoleniem i lataniem. Około dziesięć

eprasa.pl 06758a17f2

procent szkolących się po prostu odpada z przyczyn zdrowotnych, braku niezbędnych umiejętności, a nawet chęci, braku tego fighter pilot attitude – nastawienia pilota myśliwskiego. Jedną z przyczyn może też być rozczarowanie – młodzi ludzie inaczej wyobrażali sobie służbę wojskową.

Sam pułkownik Piątek przygodę z lotnictwem rozpoczął w wojskowym liceum i, jak przyznaje, w czasie szkolenia wcale łatwo mu nie było; nie był podręcznikowym wzorem idealnego, pozbawionego emocji oficera. Jak ocenia, był trochę takim „typem niepokornym", lecz potrafił dopasować się do surowych wymagań.

– Tej niepokory trochę było, ale był też szacunek do wyzwań, jakie stawiały przede mną wymagania związane ze szkoleniem, m.in. w USA. W sumie stąd też mój callsign, znak wywoławczy – FUZ... W czasie szkolenia spotkałem się z oficerem o nazwisku Zonker, zastępcą dowódcy Skrzydła w bazie w Tucson. Nie był zbyt lubiany, a ja nie zrobiłem tego, co chciał, więc dostałem taki callsign, będący skrótem od słów po angielsku: F*** you Zonker... – opowiada Piątek.

Taki przysłowiowy pazur i jednocześnie umiejętność dopasowania się do wojskowych ram pracy zespołowej powinny wyróżniać wojowników przestworzy. Pułkownik Piątek podkreśla, że wśród nich są zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

FOT. 4 SKRZYDŁO LOTNICTWA SZKOLNEGO

Szkolny M346 Bielik z pilotami 4. Skrzydła. Przed nimi w przyszłości przesiadka na myśliwce F-16 (na pierwszym planie) i F-35

Marynarze zakładają mundur jeszcze przed Akademią

Łatwo nie jest także w Marynarce Wojennej. Dr Radosław Maślak, rzecznik Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, przypomina, że od słuchaczy – zarówno kierunków cywilnych, jak i wojskowych – wymaga się bardzo dużo. Ale jeśli ktoś chce zostać oficerem marynarki, specjalistą o wiedzy i umiejętnościach niespotykanych w innych sferach życia, nie ma wyboru – nie tylko musi wykształcić w sobie wybitne cechy, ale też jednocześnie musi być jak najlepszym żołnierzem pasującym do zespołów, jakie tworzą nowoczesną armię.

– Przyszli oficerowie marynarki, przychodząc do Akademii, już są żołnierzami – opowiada Radosław Maślak. – Przed rozpoczęciem studiów przechodzą bowiem podstawowe szkolenie wojskowe w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce, zakończone przysięgą wojskową. Przez cały czas studiów obowiązuje ich wojskowy rygor i dyscyplina – nie mogą, jak inni studenci, planować trzymiesięcznych wakacji, odbywają bowiem praktyki i przysługuje im 26 dni urlopu. W czasie studiów na każdym roku odbywają szkolenia na żaglowcu – okręcie szkolnym „Iskra", a pod koniec studiów przygotowują się do egzaminów, by sięgnąć po wymarzony patent oficerski.

Młodzi oficerowie marynarki są zatem dobrze przygotowani przez pięć lat studiów, przed nazwiskiem dodając skróty magistra inżyniera i oczywiście podporucznika. Oficerami zostają w symbolicznym miejscu – pasowanie, czyli promocja oficerska, odbywa się na pokładzie niszczyciela „Błyskawica".

Akademia przygotowuje absolwentów kierunków dowodzenia i operacji morskich, mechaniczno-elektrycznego, nawigacji i uzbrojenia okrętowego, a także nauk humanistycznych i społecznych, wypuszczając m.in. dowódców, specjalistów logistyki, informatyki, cyberbezpieczeństwa, zarządzania kapitałem ludzkim czy ekspertów od stosunków międzynarodowych. Połowa z nich zasila Marynarkę Wojenną, druga połowa – inne rodzaje wojsk.

– Wymagamy dużo: codziennie słuchacze czytają na stołówce słowa „Amor Patriae suprema lex", o tym, że miłość ojczyzny jest najwyższym nakazem. Mają świadomość, że nie po to katują się, by zdać trudne egzaminy z wychowania fizycznego, przechodzą badania psychologiczne i naprawdę trudne egzaminy z fizyki, matematyki czy nawigacji, by nie mieć świadomości wyjątkowości swojej służby. Są żołnierzami, więc służą, a nie pracują od 7 do 15, obowiązuje ich rygor, mobilizacja. I są wśród nich kobiety, stanowiące może 25-30 procent słuchaczy i absolwentów. Muszę powiedzieć, że nie tylko nie mają taryfy ulgowej, ale też niejednokrotnie są bardziej odporne fizycznie i psychicznie na trudy służby w marynarce od swoich kolegów... – mówi Maślak.

Wprowadzamy najnowocześniejszy na świecie sprzęt, musimy więc wyszkolić najlepszych żołnierzy do jego obsługi

PŁK ŁUKASZ PIĄTEK,
dowódca 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego

Bez nich nic nie da się zrobić

Wojownicy pierwszej linii mogą skutecznie wykonywać swoje zadania, ale nie sami. Za nimi zawsze stoją inni żołnierze, równie profesjonalni i odpowiedzialni, ale jednocześnie już nie tak bardzo zauważalni.

– Tych, którzy walczą czy mają walczyć, zabezpieczają inni, i dają im warunki do działania. Choć pozostają w cieniu, to są niezbędni w każdej armii – przypomina ppłk Paweł Kaźmierczak, dowódca Batalionu Logistycznego Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu. – O logistykach nie wspomina się zazwyczaj w kontekście sukcesów żołnierzy z pierwszej linii, ale oni przecież mają swój udział w sukcesach operacji, w bitwach, w medalach. Na poligonie funkcjonują strzelnice, ćwiczą czołgi i Rosomaki, do misji startują samoloty, ale z tym wiąże się praca techników, zaopatrzeniowców, transportowców, pracowników ochrony, specjalistów od uzbrojenia, od wielu systemów. Ich nie widać, ale są niezbędni, by wszystko działało.

Jaki powinien być idealny żołnierz szeroko pojmowanej sfery zabezpieczenia?

– Nie musi być perfekcyjnym snajperem, za to musi być sprytny, mieć otwarty umysł i zdolność do analizy i przewidywania. Jeśli nie zadziała jedna sytuacja, do której jest przygotowany, zaraz po tym nie wypali druga, a on musi dostarczyć wodę, paliwo, amunicję, żywność, to nie może się poddać i powiedzieć „nie można" – musi znaleźć trzecie rozwiązanie, tym razem skuteczne. Podpułkownik Kaźmierczak przypomina też, że od logistyków wymaga się solidności, pewności. Na poligon żołnierze przyjeżdżają, dostają określone zadania, realizują je i wyjeżdżają do kolejnych zajęć, ale przed nimi, w trakcie ich ćwiczeń i po nich, ktoś musi wszystko przygotować. Morale wojska jest wysokie, jeśli żołnierz wie, że będzie miał dach nad głową, ciepły posiłek, ogrzaną zimą kwaterę, że może liczyć na pomoc techniczną, a w warunkach zarówno poligonowych, jak i bojowych na ewakuację sprzętu kołowego i ciężkiego.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

U pancerniaków służba jest ciężka – w błocie, kurzu i hałasie. Ale żołnierzy zainteresowanych szkoleniem na Abramsach nie brakuje

eprasa.pl 06758a17f2

MATERIAŁ INFORMACYJNY VEOLII NA DZIEŃ ENERGETYKA

Prawie stuletnie zdjęcia łódzkiej elektrowni pobudzają wyobraźnię **Niezwykłe losy kolekcji odnalezionej w piwnicy EC-1**

Łódź jest miastem wyjątkowym, które wyrosło w czasach rewolucji przemysłowej czyli niepohamowanego rozwoju fabryk, maszyn i nowych technologii. Rozwój ten był tak dynamiczny, że najczęściej nie było czasu na utrwalanie w jakikolwiek sposób tego rozpędzonego, pełnego emocji, wielkich biznesów, ale także często ludzkich dramatów czasu. Mało zachowało się z tamtego okresu wykonywanych przecież już od połowy XIX wieku zdjęć, które dokumentowałyby zmiany gospodarcze i społeczne Łodzi z lat jej najbardziej dynamicznego wzrostu.

FOT. VEOLIA, WIKTOR JEKIMENKO (2)

Jest jednak wyjątek – to unikatowa kolekcja fotografii znajdująca się w posiadaniu łódzkiej Veolii, firmy zajmującej się produkcją i dystrybucją ciepła systemowego. To imponujący zbiór, liczący dwa i pół tysiąca zdjęć w postaci negatywów wykonanych na szkle. Przedstawiają one w niezwykle interesujący sposób budowę, a później także funkcjonowanie pierwszej łódzkiej elektrowni zbudowanej w sąsiedztwie dworca Łódź Fabryczna. Negatywy te przetrwały w stosunkowo dobrym stanie do naszych czasów zdeponowane w piwnicach elektrociepłowni EC-1, a po jej likwidacji przeniesione do EC-3 przy ul. Pojezierskiej przez ówczesnego dyrektora obu tych zakładów Andrzeja Boronia.

Na zdjęciach, wykonanych przez „nadwornego" fotografa elektrowni Wiktora Jekimenkę, uwiecznione zostały ważne wydarzenia związane z historią samej elektrowni ale także codzienne czynności jej pracowników, wydarzenia którymi żyło wówczas miasto oraz życie prywatne osób związanych z łódzką energetyką. To niezwykłe fotograficzne archiwum jest dzisiaj kopalnią wiedzy o tym, jak przed wojną wyglądało nasze miasto, czym zajmowali się jego mieszkańcy i jak rosła jego przemysłowa potęga.

– Bez wątpienia jest to unikalny zbiór fotografii, prawdopodobnie jedyny taki w Polsce – mówi prof. dr hab. Marek Domański, kierownik Pracowni Obrazowania Fotograficznego w Instytucie Fotografii i Multimediów na Wydziale Sztuk Pięknych ASP w Łodzi. – Tego typu dokumentacje fotograficzne powstawały w Niemczech, Kanadzie czy Stanach Zjednoczonych, ale w Polsce to była rzadkość. Tym bardziej, że kolekcja jest bardzo bogata, liczy około dwa i pół tysiąca zdjęć wykonanych bardzo profesjonalnie przez specjalnie zatrudnionego przez łódzką elektrownię fotografa Wiktora Jekimenkę. Dzięki tym obrazom, utrwalonym w latach dwudziestolecia międzywojennego i częściowo także w latach 40-tych XX wieku, możemy prześledzić zmiany, jakie zaszły od tamtych czasów w naszej świadomości. Widzimy tam dominującą erę modernizmu, zachwytu przemysłem, maszynami, spalaniem węgla i pędem do kolejnych wynalazków. Widzimy, jakie panowały stosunki pracy, jak ci ludzie ubierali się, co ich zajmowało. Możemy to zestawić z dzisiejszymi czasami postindustrialnymi, kiedy do głosu doszły jednak takie trendy, jak ochrona środowiska, work-life balance i korzystanie z odnawialnych źródeł energii. Te zdjęcia to nieocenione źródło do porównań i badań nad tym, jak od tamtego czasu zmienił się świat, jak zmieniliśmy się my jako ludzie.

Skąd wzięły się obrazy utrwalone na szklanych płytkach

– Autorem tych zdjęć jest Wiktor Jekimenko – Łodzianin, absolwent Wyższej Szkoły Handlowej, gdzie prawdopodobnie nauczył się fotografować – opowiada Andrzej Boroń, ostatni dyrektor elektrociepłowni EC-1. – Na zlecenie zarządu Elektrowni Łódzkiej fotografował jej budowę i działalność w latach dwudziestych, trzydziestych oraz początkach lat czterdziestych XX wieku. Utrwalał m.in. ważne uroczystości nie tylko w elektrowni, ale również w mieście, pracowników i kierownictwo firmy w różnych sytuacjach w pracy, życiu prywatnym i na uroczystościach. Kiedy objąłem stanowisko dyrektora, zrobiłem przegląd magazynów elektrociepłowni EC-1 i wtedy natknąłem się na zakurzone, częściowo zamoczone pudełka z dziwnymi szkiełkami. Zabrałem je do gabinetu i tam dokładnie obejrzałem. Okazało się, że są to negatywy zdjęć przedstawiających historię EC-1 oraz wiele innych wydarzeń związanych z Łodzią. Od razu podjąłem próbę zainteresowania tym znaleziskiem lokalnych urzędów oraz łódzkich muzeów. Nie było to łatwe. Na szczęście w naszej firmie znaleźli się ludzie, którzy także dostrzegli wartość tego znaleziska. Skontaktowaliśmy się z łódzką Akademią Sztuk Pięknych, której pracownicy zajęli się konserwacją negatywów oraz ich digitalizacją. Trwało to długo i było możliwe dzięki wsparciu ówczesnego Zespołu Elektrociepłowni w Łodzi a później także Dalkii i Veolii. I tak wspólnymi siłami uratowaliśmy tę kolekcję, która równie dobrze mogła podczas przemian gospodarczych przełomu lat 80. i 90. wylądować po prostu w koszu.

Unikatowe zdjęcia w formie odbitek, również wielkoformatowych, można obecnie oglądać w EC-1 Miasto Kultury w Łodzi, która to instytucja działa w zrewitalizowanych budynkach dawnej łódzkiej elektrowni. Zostały one wystawione również na stojakach na zewnętrznym placu i okolicznych ulicach. Ukazało się także kilka albumów zawierających wybór archiwalnych fotografii autorstwa Wiktora Jekimenki. Kolekcja gościła też na wystawach w innych miastach, m.in. w Warszawie i Kaliszu. Zdjęcia sprzed niemal stu lat stały się ozdobą gabinetów wielu szacownych łódzkich instytucji.

– Odwiedzający EC-1 Miasto Kultury bardzo chętnie zapoznają się z tą kolekcją, a przeprowadzone badania satysfakcji wśród naszych gości wykazały, że zdjęcia na sztalugach są odbierane równorzędnie z wielkimi instalacjami multimedialnymi, z dużym zainteresowaniem – mówi Michał Kędzierski z Centrum Nauki i Techniki EC-1. – W związku z tym umieściliśmy je na wystawach, na dużych formatach, położyliśmy większy nacisk na historię tego miejsca, na rekonstrukcje, które pojawiają się obok wątków dotyczących wytwarzania prądu. Ostatnio udostępniliśmy do zwiedzania gabinet dyrektora elektrowni, w planach mamy rekonstrukcję szafek pracowniczych. Zdjęcia Jekimenki pobudzają ciekawość, aby dowiedzieć się, jak powstała pierwsza elektrownia, czym zajmowała się jej załoga, ale także rozbudza szersze zainteresowanie – kim jesteśmy, kim byli ludzie z fotografii i na czym polega ciągłość łącząca kolejne pokolenia Łodzian.

– Archiwalne zdjęcia Wiktora Jekimenki to niezwykle cenny dokument historii łódzkiej energetyki i samego miasta – zauważa Robert Warchoł, dyrektor komunikacji Veolia Energia Łódź S.A. – Patrząc na fotografie dokumentujące budowę i rozbudowę „Jedynki", widzimy nie tylko infrastrukturę energetyczną, ale przede wszystkim historię transformacji Łodzi. EC-1 to obiekt symboliczny dla naszego miasta. Przez dziesięciolecia stanowiła serce energetycznego systemu miasta. Zdjęcia Jekimenki pokazują skalę tego przedsięwzięcia, zaangażowanie ludzi i determinację, z jaką budowano nowoczesną infrastrukturę dla dynamicznie rozwijającego się miasta. Dziś, w Veolii, czujemy się spadkobiercami tej tradycji. Spoglądając na te archiwalne fotografie, uświadamiamy sobie odpowiedzialność, jaka na nas spoczywa, zarówno wobec historii, jak i wobec przyszłości. Nowoczesna energetyka to nie tylko efektywność, innowacyjność i bezpieczeństwo dostaw, ale także szacunek do dorobku poprzednich pokoleń energetyków.

Jacek Zemła

eprasa.pl 06758a17f2

HISTORIA

Nawałnica 1920. „Ruskie uciekały tak, że autem nie szło ich dogonić”. Tajemnica porucznika z Woźnik

Dariusz Piekarczyk

Lato roku 1920 było upalne, ale też pełne trwogi i niepokoju. Nawałnica bolszewicka zbliżała się do Warszawy, byt młodego, nieokrzepniętego jeszcze państwa był poważnie zagrożony.

Zwycięstwo Armii Czerwonej oznaczało koniec niepodległości, ale też „eksport rewolucji” na kraje zachodnie.

Sieradzanie nie pozostali obojętni w okresie próby i na wszelkie możliwe sposoby stanęli w obronie Rzeczypospolitej. W lipcu 1920 roku zawiązał się Komitet Obrony Kraju, a następnie powołano pod broń wszystkich zdolnych do służby strażaków, którzy trafili do Pułku Floriańskiego Armii Ochotniczej. Rada Miejska uchwaliła z kolei 31 lipca jednorazową daninę na rzecz wspomnianej Armii Ochotniczej. Mieszkańcy miasta przekazali natomiast na potrzeby wojska 27 obrączek, 37 pierścionków, siedem kolczyków, trzy broszki, cztery breloczki i dewizkę.

Starosta sieradzki Zdzisław Stefański powołał Powiatowy Obywatelski Komitet Obrony Państwa (POKOP). który roztaczał opiekę nie tylko nad ochotnikami do 203 pułku ułanów, ćwiczących na placu obok cerkwi w Sieradzu (dziś Skwer Kościuszki), lecz także nad trzecią kompanią 29 Pułku Strzelców Kaniowskich w Kaliszu, która w tamtym czasie stanowiła garnizon Sieradza. Dla żołnierzy 29 Pułku Strzelców Kaniowskich z Kalisza, (kompania tego pułku była skoszarowana w Sieradzu), posłano na front między innymi 100 koszul, 100 par kalesonów, 100 ręczników, 400 par onuc, 50 chustek i 550 paczek. Dla ochotników z Sieradza wydano 84 koszule, 98 par kalesonów, chustek i onuc 15 par. Wyróżniającym się rekrutom wydano ponadto 11 koszul i 11 par kalesonów.

Mieszkańcy miasta nad Wartą gremialnie wstępowali do wojska. Kiedy nadeszły krytyczne lipcowe dni 1920 roku i sytuacja dla wielu wydawała się beznadziejna mieszkańcy Sieradza – niepełnoletni chłopcy – fałszowali metryki i uciekali do wojska. Tak właśnie postąpili bracia Wiśniewscy: Jan i Ryszard, oraz Tyszkowscy: Jan i Franciszek, którzy dotarli do Kalisza i zostali wcieleni do 29. Pułku Strzelców Kaniowskich, gdzie było już wielu innych mieszkańców Ziemi Sieradzkiej, jak również z Warty. Do Armii Ochotniczej wstąpiło ponadto 27 druhów 1. Sieradzkiej Drużyny ZHP im. księcia Józefa Poniatowskiego. Byli to chłopcy w wieku 16-19 lat, a przewodził im komendant Stefan Cierplikowski. Wymieńmy niektórych z nich, jak choćby Józefa Domagałę, Mariana Jana Dwojaka, Ignacego Dziadka, Edwarda Figurskiego, Tadeusza Florczaka, Józefa Króla, Adama Kryściaka, Władysława Macieszewskiego, Władysława Maliszewskiego, Lecha Stodulskiego, czy Mariana Wawrzynkowskiego. Kiedy 12 lipca wyruszali, po mszy świętej w farze (obecnie Bazylika Mniejsza), na front, na stację kolejową odprowadzały ich tłumy mieszkańców miasta.

Stefan Cierplikowski nie przeżył. Poległ 15 sierpnia w bitwie pod Radzyminem. W roku 1921 został ekshumowany, a zwłoki przeniesiono na Cmentarz Parafialny w Sieradzu.

- Na każdej uroczystości państwowej bądź religijnej harcerze pełnili wartę honorową przy jego grobie - mówi historyk-regionalista Jan Pietrzak. - Sieradzanie palili tam znicze. To był nasz lokalny bohater. Na jego grobie był brzozowy krzyż. Już po wojnie popadł w zapomnienie, dopiero w 2001 roku, między innymi z mojej inicjatywy, ufundowano tablicę, która jest na grobie do dziś. Dodam, że polegli nie tylko harcerze, bo również żołnierze ochotnicy z naszego miasta, jak choćby Franciszek Szala, Tomasz Umiński, Józef Pachowicz. Przez wiele lat nie można było o nich pamiętać.

ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Feliks oraz Aurelia Filipiakowie - mieszkańcy Sieradza

ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Sieradzanie Tadeusz oraz Władysław Idzikowscy

ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Józef Szwankowski z kolegą z Sieradza (nazwisko nieznane)

ARCHIWUM DETEKTYWÓW PÓL BITEWNYCH

Ułan Kazimierz Soduła (pierwszy z prawej) walczył w 1920 roku

Krzyż Walecznych schowany pod podłogą z desek

Owej niepamięci nie mógł pojąć choćby Józef Siara z Woźnik pod Sieradzem, którego do wojska zabrano wprost z pastwiska nad rzeką Wartą, gdzie pasł krowy. Przez wiele lat jedna z drewnianych desek w podłodze domu w Woźnikach była wyjmowana. Pod nią znajdowało się metalowe pudełeczko po cukierkach, a wewnątrz Krzyż Walecznych i legitymacja. Jego właściciel został ranny i miał pośrodku czoła niewielką dziurkę po kuli.

Pierwszą bitwę tak wspominał: - Dowódcą naszym był major Władysław Brożek. Kiedy ruskie natarcie zaczęło się łamać, pojawili się nagle konni, ale niewiele mogli nam zrobić, bo w dołkach strzeleckich leżeliśmy, machali tylko szabelkami. Któryś tam z naszych żołnierzy przymierzył, strzelił i jeździec padł na ziemię, a koń pogalopował. Pierwszy raz bolszewika widziałem, taki jakiś czarniawy był.

Razem z nim z Woźnik wojował także Franciszek Czyżak, który nie wrócił z wojny i słuch po nim zaginął. Był też Walenty Jarominek.

Do dziś zachował się list do rodziców Zygmunta Machały, który bił się w roku 1920, ale niewiele o nim wiadomo. Udostępniamy go dzięki życzliwości Andrzeja Glińskiego oraz Wojciecha Józefiaka i Roberta Kielka z Detektywów Pól Bitewnych 1939.

List, napisany został w sierpniu 1920 roku. Przytaczamy jego obszerne fragmenty, dotychczas nie publikowane, z zachowaniem oryginalnej pisowni:

„Pomimo szczerych chęci nie miałem kiedy i gdzie skreślić kilka zdań, aby móc je Wam kochani Rodzice przesłać. Po wyjeździe z Warszawy stał nasz ciężki tabor w którym ja byłem około Jabłonnej. Gdy pułk nasz dzielnie rozbił bolszewików pod Radzyminem, ruszyliśmy naprzód przez Radzymin, Wyszków, rzekę Bug, rzekę Narew, dalej Pułtusk i do Ciechanowa. Bolszewicy zmykali tak ostro, że ich autami nie można było dopędzić. W Ciechanowie staliśmy tylko trzy dni, gdyż nasze waleczne zuchy posłane były do obrony zagrożonemu Zamościowu. W ciągu jednego dnia bolszewicy zostali rozbici i umknęli tak daleko, że w Zamościu nawet strzałów nie słychać. Zaszczyt dla mnie wielki, że ja się również zaliczam do dzielnego pułku. Droga była mocno uciążliwa, bo do Ciekanowa jechałem bryczką i trochę pieszo w porze deszczowej. Żyłem przeważnie owocem, który spotykałem po drodze, pośpiewując sobie po drodze „choć chłodno i głodno, żyjem sobie swobodno”. Najgorzej, to jest z bielizną, bo takowej w tak szybkim ruchu fasować nie można. Jak można, to prosiłbym o przesłanie takowej pocztą polową, a mianowicie: Poczta Polowa 35, X dywizja, sztab II-go bataljonu, 29 pSK.”

Tajemnica porucznika Wojciszewskiego

O Polskę poszli się bić także bracia Jan i Edward Wojciszewscy z Woźnik pod Sieradzem. Ten drugi spoczywa na Cmentarzu Parafialnym w Sieradzu-Męce. Z jego śmiercią wiąże się jednak tajemnica, którą udało mi się szczęśliwie rozsupłać. Na tablicy nagrobnej jest napis, że poległ w 1920 roku w szarży pod Perenkówką - dzielnicą Lwowa. To błędna informacja. Rok się wprawdzie zgadza, ale dalsze informacje już nie. Porucznik Wojciszewski poległ 6 czerwca koło ówczesnej miejscowości Jurkowszczyzna-Peresławka (obecnie rejon witebski w północnej Białorusi). Na liście strat Wojska Polskiego z lat 1918-1920 figuruje pod pozycją 43888. Edward Wojciszewski był żołnierzem 11. Pułku Ułanów Legionowych, zwanych potem Pułkiem Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego. Początki tej formacji sięgają roku 1918, kiedy to została sformowana w Krakowie. W 1920 roku pułk toczył boje z Armią Czerwoną na Jurkowszczyźnie. 6 czerwca doszło, jak wynika z opisu, do „wielkiej bitwy”, w której poległ porucznik z Woźnik.

Oto opis: „W dniu 6 czerwca pułk przegrupował się dalej, gdzie pod Jurkowszczyzną spotkał się z okopanym wrogiem. Natarcie piesze trzema szwadronami dochodzi do stanowisk nieprzyjacielskich , wybijając bagnetami obsługę okopów i sowieckie karabiny maszynowe. Jednak pułk został zmuszony do odwrotu z powodu poniesionych strat i braku odwodów. Wycofał się na niedaleki skraj lasu. Bitwa ochrzczona w nieprzyjacielskim komunikacie mianem „wielkiej bitwy” pozostała nierozstrzygnięta, ale pułk utrzymał się na placu boju, okupując ją stratą 20 zabitych, w tym porucznika Wojciszewskiego”.

Ciało żołnierza ekshumowano i spoczywa na nekropolii w Sieradzu-Męce. Jan Wojciszewski zginąć miał w Rosji w roku 1921, ale na żadne informacje o okolicznościach śmierci nie natrafiłem. On także spoczywa w grobowcu obok brata.

Wciąż jest wiele białych plam dotyczących sieradzan, którzy bronili Polski przed nawałą bolszewicką w roku 1920. W sierpniu 2020 roku obok gmachu Starostwa Powiatowego w Sieradzu odsłonięto pomnik „Bohaterskim Obrońcom Ojczyzny przez najazdem bolszewickim w roku 1920”. Wykonał go sieradzanin Edward Grobelny. Rok później w Starostwie Powiatowym miała miejsce wystawa, na której przedstawiono sylwetki uczestników tamtych dramatycznych wydarzeń. Listę opracował i dalej ją uaktualnia Jan Pietrzak.

eprasa.pl 06758a17f2

ROZMOWA TYGODNIA

Teatr swój widzę zamknięty. Ale na nim przecież nie kończą się świat i życie

Kamil Maćkowiak ogłasza, że zamyka swój niezwykle popularny w Łodzi teatr. W rozmowie z nami mówi szczerze o przyczynach takiej decyzji, emocjach jej towarzyszących, nowych projektach i pomysłach na przyszłość

Dariusz Pawłowski

Za chwilę rozpoczniesz kolejny sezon Teatru Kamila Maćkowiaka. Czas powiedzieć, na czym będzie polegała jego wyjątkowość?

Tak, już czas. Sezon rozpoczyna się we wrześniu, skończy w czerwcu, a wraz z końcem 2027 roku zamykamy nasz teatr. Cały następny rok będzie więc rokiem pożegnalnym Teatru Kamila Maćkowiaka.

Jak to?

Podjąłem taką decyzję i postanowiłem ogłosić ją już teraz, ponieważ wraz z nowym sezonem zaczniemy cykl pożegnań spektakli z repertuaru naszego teatru. W październiku pożegnamy się ze „Śmiercią i dziewczyną", potem z „Kurą na plecach", a następnie z kolejnymi tytułami, co zostanie rozłożone na półtora roku. Co symboliczne, zamknę teatr w momencie, w którym osiągniemy piętnastolecie działalności. To znaczące, że dobrnęliśmy do takiego wyniku, mimo skomplikowanego zadania, jakim jest prowadzenie niezależnej instytucji kulturalnej w naszym kraju. Uważam, że możemy to sobie poczytać za duży sukces. I cieszę się, że kiedy podejmuję tę decyzję, to teatr jest w szczytowym momencie swojego rozwoju, osiągnął, jak to się dzisiaj mówi, absolutny pik. Myślę, że to nie jest przesada: mamy niesamowitą frekwencję, spektakle, które są dobrze przyjmowane przez krytyków i publiczność, coraz więcej jeździmy z naszymi propozycjami po Polsce. Nawet swoistym paradoksem jest fakt, że gdy podjąłem decyzję o zamknięciu teatru, ale jej jeszcze nie ogłosiłem – bo robię to dopiero tym wywiadem – otrzymaliśmy bardzo dużo zaproszeń na festiwale. Teatralna machina naszej obecności nie tylko w Łodzi, ale w całym kraju, bardzo się rozkręca i to tym bardziej dobry moment, by potwierdzić, że trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść niepokonanym.

Skoro zamknięcie teatru ogłaszasz z tak dużym wyprzedzeniem, to zapewne ta decyzja nie jest podjęta w ostatniej chwili, tylko też długo w Tobie dojrzewała. Jaki był ten proces?

To rzeczywiście był złożony proces. W prowadzeniu pewnie każdej działalności wiele osób mierzy się z różnymi kryzysami, podczas których chce wszystko rzucić, zmienić, ale potem nadchodzą lepsze chwile. O zamknięciu teatru myśleliśmy kilka razy. Pierwszy taki poważny kryzys i pierwsza poważna rozmowa o zaprzestaniu działalności pojawiły się przy okazji dziesięciolecia teatru, w 2023 roku, kiedy realizowałem spektakl „Diva 2. Lament królowej". Zrobiliśmy wtedy pierwsze przymiarki do tego procesu z moją ówczesną wiceprezes fundacji, Gosią Grodzińską. Ale wtedy zareagowałem instynktownie, według schematu, który się w moim przypadku w takich sytuacjach uruchamia. Ten teatr jest w pewnym sensie moim dzieckiem i kiedy zadziałały zewnętrzne okoliczności, które nas przygniotły, we mnie się włączył wojownik, fighter. I poczucie, że dochodzę do jakiejś granicy, że może czas powiedzieć „stop", odepchnąłem od siebie, by ruszyć do walki. Myślę, że dotychczas z każdego kryzysu, paradoksalnie, wychodziliśmy silniejsi i tak się też stało wówczas. Natomiast ostatnie miesiące utwierdziły mnie w słuszności decyzji, którą tak naprawdę podjąłem w okolicach października zeszłego roku. To zresztą uruchomiło skomplikowany proces, bo mamy ciągłość wielu projektów, dotacji, Teatr i Fundacja Kamila Maćkowiaka zatrudniają ludzi, o których trzeba było pomyśleć i tak dalej, i tak dalej. Ja się też mierzyłem przez te miesiące z potrzebą upewnienia się, że ta decyzja jest nieodwołalna i dojrzała. Nie jest chwilowa, nie jest emocją, nie jest kaprysem, tylko racjonalną decyzją faceta, który uważa, że w obecnych warunkach i konfiguracji, w której funkcjonuje, zrobił wszystko, co mógł i po prostu doszedł do wniosku, że wystarczy.

Nie mogę nie postawić najprostszego pytania, które ciśnie się do głowy. Dlaczego?

FOT. MATERIAŁY ARTYSTY

Kamil Maćkowiak – aktor teatralny i filmowy, reżyser, producent, scenarzysta, tancerz i choreograf – prowadzi w Łodzi swój teatr od 2013 roku; wcześniej był aktorem Teatru im. Stefana Jaracza

eprasa.pl 06758a17f2

Składa się na to wiele rzeczy, o których mogę powiedzieć i kilka, o których jeszcze nie mogę. Przede wszystkim uważam, że w takich warunkach, jakie miałem, przy takich możliwościach, jakimi dysponowaliśmy, doszliśmy do pewnej granicy. Mogę, oczywiście, zrobić kolejną sztukę dwuosobową, czy trzyosobową, ale biznesowo jest to to samo wyzwanie i zbliżony efekt. Staliśmy się pełnoprawnym, instytucjonalnym teatrem w Łodzi, nie mając zaplecza właściwego dla takich placówek. Bardzo trudne jest dla mnie szukanie kompromisu pomiędzy mną – artystą, a mną – menadżerem, który musi słuchać Excela. Te spektakle muszą się sprzedawać i one się na szczęście sprzedają, nie możemy jednak podejmować takiego ryzyka artystycznego, jakie bym chciał. Ta presja zaczęła mi ciążyć i zaczęła mnie frustrować jako artystę. Uważam, że i tak sobie świetnie radziłem w łączeniu postu z karnawałem, starałem się nie rezygnować zupełnie ze swoich ambicji, ale zarazem dawać widzom coś, co ich do naszego teatru przyciągnie. I mówię to dziś z lekkim wstydem, bo może nie powinno się tak powiedzieć, ale mam świadomość, że łącznikiem między owymi skrajnościami byłem ja. Przez ponad dwadzieścia lat w Łodzi, najpierw w Teatrze Jaracza, potem w swoim, wypracowałem sobie publiczność, tworzącą przy Teatrze Kamila Maćkowiaka niezwykłą społeczność, która jest bardzo lojalna, wierna i przychodzi niezależnie od tego, czy spektakl jest w jej estetyce, czy temat jest dla niej interesujący, ale łączy ją szyld mojego teatru. To jest fantastyczne i wiem, że to jest naprawdę duży sukces i moja wdzięczność. Jednak najważniejszym powodem jest to, że po prostu potrzebuję już zmiany. Dużej zmiany w swoim życiu. Mówiłem o tym wielokrotnie i pewnie niektórzy to usłyszeli, że Teatr Kamila Maćkowiaka jest dla mnie etapem, nie jest pomysłem na całe życie i że ja jeszcze chciałbym dotknąć trochę innych scenariuszy, także prywatnych. Pragnę, by moje życie wyglądało nieco inaczej i chcę się na to odważyć. Jestem mistrzem wolty w swoim życiu. Kiedy w młodości byłem świetnym tancerzem i miałem przed sobą naprawdę dobre perspektywy, rzuciłem balet i zdecydowałem się na aktorstwo. Gdy byłem w Teatrze Jaracza i miałem tam pozycję jednego z topowych aktorów, odszedłem z etatu, założyłem swój teatr. W każdym z tych momentów przewidywano klęskę i wieszczono mi zawodowe samobójstwo. Teraz jest kolejny taki przełom i jestem jego absolutnie pewien. Nie chciałbym robić tego, co robię, bez pasji, a wyczuwam, że ta pasja właśnie się kończy. I nie chodzi o pasję do aktorstwa, bo ona jest, ale konkretnie do łączenia tylu funkcji, które łączę z graniem w teatrze. Bo moim zdaniem to nie jest tylko pożegnanie z Teatrem Kamila Maćkowiaka, ale dla mnie jest to pożegnanie z teatrem w ogóle. Opowiedziałem w teatrze historie, które chciałem, na których mi zależało, zrobiłem to, co było dla mnie ważne i za półtora roku postawię kropkę, opuszczę metaforyczną kurtynę i sądzę, że nie chcę już do teatru wracać. To jest kluczowy argument – tu już nie mają znaczenia czynniki zewnętrzne, moja chęć walki, moja ciekawość. Jestem gotów zrobić coś może szalonego, absolutną woltę, w sposób totalnie nieprzewidywalny pokierować swoim życiem. Oczywiście, chcę pożegnać się z publicznością w najlepszym możliwym wydaniu i chcę, żeby najbliższe półtora roku było długim benefisem naszego teatru. Przygotujemy wiele niezwykłych wydarzeń, pokażemy najwyższy poziom naszych możliwości i bardzo się cieszę, że to nie będzie tak sobie po cichu umierało, tylko na pełnej pompie zgasimy światło.

Skoro tak zdecydowanie mówisz o teatrze i o rozstaniu z nim, gdy byłeś w nim tak długo, to pewnie wiele Ci dał, ale też coś zabrał?

Na pewno, ale nie zamierzam narzekać. Im lepiej, także dzięki terapii, zacząłem siebie poznawać, tym wyraźniej rozumiałem, że moja konstrukcja nie sprzyja prowadzeniu takiego biznesu, jakiego się podjąłem. Mój perfekcjonizm połączony z obsesją kontroli jest potwornie wyczerpujący, a frustracja z tym związana stała się tak ogromna, że to mi zaczęło odbierać zwyczajnie przyjemność codzienności. Moje całe życie zaczęło się koncentrować tylko wokół teatru i biznesu, stało się to moim uzależnieniem i jak w przypadku każdej używki przychodzi moment, kiedy potrzeba detoksu. Przez ostatnie lata zacząłem też tracić radość tworzenia, na poczet presji sprzedawania, nierozczarowywania publiczności, sponsorów, decydentów, od których mój teatr zależy. Staliśmy się dużą, wśród małych, instytucją – pamiętajmy, że za teatrem stoi Fundacja Kamila Maćkowiaka, która ten teatr prowadzi. Dziś wiem, że bycie szefem, to nie jest mój żywioł. Jestem zdecydowanie lepszym aktorem, reżyserem, scenarzystą nawet, niż dyrektorem. A tym dyrektorem siłą rzeczy być musiałem. Nie chcę być już złym policjantem, który musi wskazywać palcem, gonić, sprawdzać. Chcę ten gorset zdjąć.

Chcesz być znowu policjantem dobrym?

Chcę być spokojniejszy. Nie chcę już budzić się i sprawdzać nerwowo, co zmieniło się w sprzedaży biletów od minionego wieczoru. Przy moim ADHD, moich licznych pomysłach na życie i chęci spróbowania zupełnie nowych rzeczy, nastąpił przesyt. I nie ma znaczenia, że jesteśmy w szczytowym momencie, bo mamy w repertuarze 12 tytułów i ponad dwadzieścia premier na koncie, zrobiliśmy bardzo dużo różnych rzeczy – od spektaklu muzycznego przez thriller, po komedię i obyczajówki. Mam wspaniałych współpracowników, koleżanki i kolegów, wykonaliśmy kawał dobrej roboty, której towarzyszyła obsesyjna pasja, którą miałem i w którą wkręciłem ludzi. Część z nich, tych najbardziej oddanych, została ze mną do dzisiaj i z nimi symbolicznie światło w naszym teatrze zgaszę i jestem im za to totalnie wdzięczny. Ale to, co się przez te lata wydarzyło, odbyło się też ich dużym kosztem. Razem zapłaciliśmy cenę za to, że stworzyliśmy instytucję, którą normalnie powinno się prowadzić w kilkadziesiąt osób, a robiło to maksymalnie kilkunastu wariatów.

Wspomniałeś o swojej publiczności, społeczności, którą wokół teatru zbudowałeś. To są naprawdę Twoi ludzie, którzy przez te półtora roku, kiedy wcześniej po każdym spektaklu wstawali i bili z uśmiechem brawo na stojąco, będą teraz klaskać i ryczeć. Jesteś na to gotowy? Jakie emocje Tobą targają?

Ja przede wszystkim mam dla nich pewną propozycję. Przestanie istnieć teatr Kamila Maćkowiaka, ale nie przestanie istnieć Fundacja Kamila Maćkowiaka, która będzie nadal realizowała projekty artystyczne. Naszym pierwszym projektem nie teatralnym, a którego premiera będzie w grudniu, jest mój monodram filmowy, według autorskiego tekstu, pod roboczym tytułem „Suka". To bardzo ważny dla mnie projekt, bo niezwykle zależało mi, by wyjść poza niszę publiczności teatralnej. Robię go przy współpracy z miastem, efekt będzie dostępny bezpłatnie w internecie, a opowiem w nim o przemocy seksualnej, o prostytucji w dzisiejszej rzeczywistości. To jest nasz pierwszy projekt quasi filmowy i chcemy realizować kolejne. Chciałbym więc mojej publiczności, która zechce przy mnie zostać, a i nowym odbiorcom, dawać tak zwany content w internecie, bo nie przestaję być aktorem. Wychodzę tylko z teatru, czyli z medium, w którym doszedłem do granicy i mógłbym tylko odcinać kupony, czego robić nie chcę. Jestem produktem swojej epoki – radzieckiej szkoły baletowej, łódzkiej Szkoły Filmowej, gdzie wbijano mi do głowy pewne wartości i w zgodzie z tymi wartościami nie jestem w stanie jedynie monetyzować swoich umiejętności i popularności. To nie byłoby w zgodzie ze mną. Moje serce nie bije już po stronie Teatru Kamila Maćkowiaka, jestem głodny zupełnie innych wyzwań, innej pracy i innego siebie – nie chcę dojść do momentu, że poczuję, iż oszukuję publiczność, właśnie tę swoją publiczność. Moim zdaniem to uczciwe. Jakie wiążą się z tym emocje? Staram się nie skupiać na nich, nie wyobrażać sobie smutnego momentu pożegnania. Perspektywa półtora roku jest jeszcze długa – za rok, w sierpniu czy wrześniu, będę patrzył na to inaczej.

Pożegnasz się z teatralnymi widzami także nową premierą?

Tak. Zaplanowałem premierę pożegnalnego spektaklu w lutym przyszłego roku. Ma to być rodzaj klamry artystycznej, podsumowującej całą działalność teatru, puentującej moją artystyczną drogę. Będzie też parę innych rzeczy i nawet, gdy zamknę teatr, to wciąż będę jeszcze realizował dla mojej publiczności Festiwal Teatru Kameralnego. Dzięki współpracy z miastem będę to robił na pewno przez najbliższe dwa, może trzy lata – później zobaczymy co dalej. Będę obecny przy festiwalu, będę na spotkaniach z publicznością, więc nie znikam z Łodzi, choć... w pewnym sensie z Łodzi z pewnością zniknę.

I na Festiwalu Teatru Kameralnego nie będzie już spektaklu Teatru Kamila Maćkowiaka?

Nie będzie już w tegorocznej edycji. A jest ona rekordowa, bo po raz pierwszy sprzedaliśmy karnety w dwa tygodnie i nie ma już nawet pojedynczych biletów. Zaskakuje mnie, jak długą drogę przebyliśmy od tego, kiedy na dziko sam zawieszałem swoje plakaty do „Divy" 15 lat temu, do sytuacji, kiedy wypuszczamy komunikat o kolejnej edycji własnego festiwalu i dwieście naprawdę nie tanich karnetów sprzedajemy w dwa tygodnie. Gdy teraz dopuszczam emocje, to jest mi smutno, że może kogoś rozczaruję, że może ktoś poczuje, że traci miejsce, z którym się identyfikuje i które jest dla niego artystycznie ważne na mapie Łodzi. Cóż, muszę jednak słuchać siebie i być w zgodzie z tym, co czuję. Moja publiczność musi mi pozwolić znaleźć nowy pomysł na siebie.

Wspomniałeś, że zamknięcie Teatru Kamila Maćkowiaka nie oznacza likwidacji Fundacji Kamila Maćkowiaka...

Zgadza się.

Czy to oznacza, że zamierzasz rozszerzyć działalność fundacji na nowe przestrzenie, nie tylko artystyczne?

Ona się musi zajmować przestrzenią przede wszystkim artystyczną, tylko teraz nie teatralną. Będziemy oczywiście szukać różnych możliwości, postaramy się więcej pracować z kamerą, żeby tworzyć rzeczy, które będą dzięki temu dostępne dla większej grupy odbiorców, nie tylko w Łodzi. Marzę trochę o tym, by robić swoje teatry telewizji, na pograniczu offowego filmu artystycznego, robić swoje media. Myślimy też o działaniach edukacyjnych, ale nie mam wszystkich odpowiedzi. Zamykając teatr naprawdę nie mam gotowego, rozbudowanego nowego pomysłu na siebie. To raczej pewne powidoki, wiem, w którą stronę chciałbym pójść, ale to nie jest tak, że rezygnuję z czegoś dla czegoś. Doszedłem do mety, a za tą metą jest albo kolejny wyścig, albo w ogóle rezygnacja z biegu. Nie jestem więc w stanie dać ci precyzyjnej odpowiedzi, czym się będziemy zajmować, bo to dopiero w sobie otwieram. Myślę, że dopiero kiedy zmierzę się z tym, że teatr się zamknął, gdy wszystko posprzątam, w mojej głowie zaczną się rodzić pomysły na to, co dalej. Myślę, że dzisiejsza rzeczywistość sprzyja temu, żebyśmy markę osobistą, którą wypracowaliśmy, pokierować w trochę inną stronę, niż dotychczas.

Jak na Twoją decyzję zareagowali bliscy Tobie i Twojemu teatrowi ludzie, którzy przez lata są w niego zaangażowani, na przykład reżyser wielu spektakli Waldemar Zawodziński...

Nikt mnie szczególnie nie powstrzymywał, chociaż wszyscy się dziwią. Pytają dlaczego? Ale to pytanie towarzyszy każdej zmianie, którą podejmuję i zawsze temu towarzyszyły wątpliwości, że przecież mam już coś stabilnego, zbudowanego, po co coś nowego? Jednak trwanie bez zmiany jest wbrew mojej naturze, bo ja naprawdę jestem bardzo ciekawy tego, co jest dalej. Nawet jeżeli to dalej jest ryzykowne, nieodgadnione i może nawet dużo trudniejsze niż to, co mam teraz. Żal mi z pewnością, że zostawiam osoby w teatrze, które są ze mną od samego początku. I wiem, że dla nich to też jest bardzo duża zmiana i pewnie koniec jakiejś epoki. Odbyliśmy wiele rozmów... Ech, widzę, że to pożegnanie będzie jednak bardzo trudne...

Dokończenie na stronie 22

eprasa.pl 06758a17f2

Dokończenie ze strony 21

Nie da się ukryć...

Rozumiem, że dla mnie też. Ale skoro muszę zrobić to, co chcę zrobić, to moją uczciwością jest ogłoszenie zamknięcia teatru na kilkanaście miesięcy przed tym faktem i danie w tym czasie łódzkiej publiczności tego, co mogę dać najlepszego.

Co czujesz w tym momencie, kiedy ta decyzja już się wykrystalizowała i ogłaszasz ją publicznie? Ulgę, czy może ekscytację?

Ekscytację na pewno, na ulgę jeszcze za wcześnie. Obliczyliśmy, że przez tych najbliższych kilkanaście miesięcy zagramy przynajmniej 200 spektakli, nasz repertuar będzie mocno naładowany i czeka mnie bardzo dużo pracy. Na razie czuję się nieco przerażony tym, co sam wymyśliłem, jak chcemy pożegnać widzów i teatr, jakie wydarzenia specjalne, o których jeszcze nie mogę mówić, zamierzamy zrealizować. To będą projekty, na które się nigdy wcześniej nie zdecydowaliśmy, jednorazowe, ale wymagające dosyć dużej elastyczności aktorskiej. Cieszę się też, że jestem człowiekiem, który – i to mi uświadamiają inni, bo ja tak na siebie nigdy nie patrzyłem – nie boi się ryzyka. Bo ja tego, co robię, nie traktuję w kategoriach odwagi, tylko po prostu czuję, że nie mam już innego wyjścia. To trochę tak, jak odejść ze związku, w którym czujesz, że już powoli nie jesteś szczęśliwy i że nie da się za bardzo go uratować, albo że daliście sobie wszystko, co mogliście sobie dać i uczciwym jest nie uszczęśliwiać się dalej na siłę, nie budować czegoś wbrew sobie. Jest więc dziś ekscytacja i lekkie przerażenie tym, jak dużo pracy nas jeszcze czeka, zanim ostatecznie opuścimy kurtynę.

Przez te piętnaście lat przez Teatr Kamila Maćkowiaka przewinęło się wielu świetnych aktorów. Czy oni wszyscy pojawią się w pożegnalnych miesiącach?

Nie wiem, czy wszyscy na scenie, ale mam pomysł, żebyśmy oprócz grania spektakli, robili spotkania widzów z artystami, żebyśmy mieli więcej działalności integrującej publiczność z nami, żeby było więcej okazji do rozmów, bycia ze sobą. Mamy mocny repertuar na te ostatnie miesiące, nasza oferta jest bardzo różnorodna. Będą też niespodzianki.

Czy pokażesz wszystkie swoje monodramy?

Na pewno nie wrócą „Niżyński" i „Amok". Natomiast będą „Klaus", obie „Divy" i nowy monodram, który przygotowuję na luty. W „Divie 2" zmieniła się trochę konstrukcja. Gram pierwszą część, ale druga to już tylko film. Nie mierzę się już z historią mojej mamy jako aktor opowiadający to na żywo, bo nie byłem w stanie. Zagrałem to 45 czy 47 razy i uznałem, że nie jestem w stanie wchodzić dłużej w temat choroby, odchodzenia. Po przerwie daję widzom możliwość pozostania na projekcji lub wyjścia i ku mojemu zaskoczeniu, większość zostaje. Klaus to dla mnie bardzo ważna rola i chciałbym, żeby w tym pożegnaniu mi towarzyszyła. No i ten spektakl, który przygotowuję jako klamrę, będzie naprawdę pożegnaniem z teatrem. Dużo rzeczy z mojego życia spotka się w nim ponownie, bohaterem będzie kolejna ikoniczna postać XX wieku.

Wiele dobrych produktów zbudowaliście wokół sceny, na przykład gazetę – „Kulturalnik". Czy wraz z zamknięciem teatru on też zniknie?

„Kulturalnik" w takiej formie, w jakiej był wydawany dotąd, z pewnością tak, ale myślę, że znajdziemy na niego jakiś pomysł, ponieważ chciałbym dalej propagować działalność fundacji. Może w jakiejś formie online? Na różne sposoby staram się budować dobry kontakt z publicznością i myślę, że będę potrafił to robić dalej w trochę inny sposób, ale też będzie to bardziej dostępne, nieco łatwiejsze, tańsze i mniej niszowe. Przyjdzie czas, żeby powiedzieć też o pomysłach na swoje życie osobiste, bo możliwe, że dokonam również dużej wolty w tym zakresie.

Przez te półtora roku na pewno będziesz dopytywany, czy to decyzja nieodwołalna i czy jest coś, co może ją zmienić...

Jest nieodwołalna i ostateczna. Nie jest zagraniem, szantażem, negocjacją, komunikatem, który ma coś wywołać. Jest związana tak bardzo z tym, co czuję i co jest w zgodzie ze mną, że nic jej nie zmieni. Jest przemyślana, przeanalizowana i zamknięta.

Przywołałeś swoją mamę... Myślałeś o tym, co ona by na to powiedziała?

To dobre pytanie... Nie mogę uwierzyć, że w przyszłym roku minie dziesięć lat, odkąd jej z nami nie ma. Moja mama... jest tak silną postacią w moim życiu, tak wciąż najważniejszą i punktem odniesienia... Kiedy odchodziłem z Jaracza, była przerażona i uważała, że popełniam największy błąd swojego życia. Myślę, że była bardziej lękowa niż ja i bardziej przywiązana do myślenia, że praca, która daje jakieś bezpieczeństwo, jest nadrzędną wartością i że powinienem się tego trzymać. Pewnie byłaby więc zdziwiona, ale też nie byłaby zaskoczona. Znając mnie najlepiej, wiedziałaby, że skoro chcę zrobić kolejną rewolucję i zacząć coś budować od początku, to tak się stanie... Trochę mi się zaszkliły oczy... Myślę, że moja mama przede wszystkim chciałaby, żebym był szczęśliwy. Jak każda matka kochająca swoje dziecko. I uważam, że mam szansę być szczęśliwym, jeżeli pójdę za głosem tego, o czym tu cały czas mówię.

Tym, co sprawia, że jesteśmy w stanie podejmować takie decyzje, jest świadomość tego, co mi daje szczęście i siłę, pomyślenie w końcu o sobie...

Mówiłem o tym już w „Divie 2", że jestem produktem swoich czasów, przywiązanym do zawodowej roli. Moja wartość jako człowieka nie była tożsama ze mną, tylko moją pracą zawodową. Od lat pracą nad sobą i terapią wychodzę z tego klinczu – że nie jestem tylko tyle wart, ile jestem wart na scenie. I dzisiaj jestem nawet bardzo ciekawy, co będzie, kiedy zdejmę te wszystkie etykietki, kiedy odrzucę swój teatr, swoje tworzenie, kiedy stanę się po prostu jakimś kolesiem, który w nowej rzeczywistości zacznie budować siebie od nowa. Właśnie temu, wracając do twojego wcześniejszego pytania, towarzyszy wielka ekscytacja i poczucie, że nie muszę już niczym się zasłaniać, udowadniać swojej wartości udowadnianiem talentu. Jestem w stanie tworzyć siebie bez takich protez, jak sukces zawodowy. On oczywiście jest fajny, jeżeli jest, ale już dawno nie jest dla mnie najważniejszy.

Możesz powiedzieć, gdzie będziesz 1 stycznia 2028 roku?

Prawdopodobnie dzień wcześniej zagram ostatni sylwestrowy spektakl w swoim teatrze i będę w swoim mieszkaniu w Łodzi pił kawę. A później? Zobaczymy. Świat i życie nie kończą się w Teatrze Kamila Maćkowiaka.

FOT. TEATR KAMILA MAĆKOWIAKA

Kamil Maćkowiak w jednej ze swoich ikonicznych ról, Divy, w spektaklu „Diva 2. Lament królowej". To jeden z tych tytułów, którymi artysta będzie się żegnał ze swoją teatralną publicznością

eprasa.pl 06758a17f2

KOCHAM ŁÓDŹ

• **Zespół Pepesza** zagra w sobotę 15 sierpnia od g. 21 u zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6 Sierpnia w ramach Songwriter Festiwalu

MUZYKA

Festiwal, który celnie wywraca myślenie o rzeczywistości

Jubileuszowa, 15. edycja Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Retroperspektywy w Łodzi rozpocznie się w czwartek 20 sierpnia

FOT. RAMI SHAYA

Na inaugurację wydarzenia widzowie zobaczą premierowy spektakl Teatru Chorea „Konferencja Ptaków"

Dariusz Pawłowski

Tegoroczny, 15. Międzynarodowy Festiwal Teatralny Retroperspektywy odbywa się pod hasłem „Wywroty". Organizatorzy przygotowali ponad 40 wydarzeń z dziesięciu krajów. Teatralnym pokazom towarzyszyć będą koncerty, wystawy, spotkania, warsztaty.

Główną przestrzenią festiwalu, realizowanego przez Teatr Chorea, jest Fabryka Sztuki przy ul. Tymienieckiego 3. Uroczyste otwarcie wydarzenia zaplanowano na czwartek 20 sierpnia od godz. 17.30. Pół godziny później widzowie będą uczestniczyć w pokazie premierowego spektaklu Teatru Chorea – „Konferencja Ptaków" na podstawie XII-wiecznego poematu Fariduddina Attara oraz dramatu Petera Brooka i Jean-Claude'a Carrière'a. Widowisko wyreżyserował Łukasz Kos. Tekst, który posłużył za inspirację dla twórców, to jeden z najważniejszych utworów literatury sufickiej. Początkowa informacja o znalezieniu pióra mitycznego, skrzydlatego króla Simorgha, staje się dla bohaterów – Ptaków – impulsem do podjęcia próby wyruszenia w podróż, której celem jest spotkanie tego legendarnego władcy.

Opowieść określana mianem arcydzieła literatury mistycznej, została odkryta dla teatru w latach siedemdziesiątych XX wieku, przez Petera Brooka. „To dialog na temat humanizmu funkcjonującego ponad różnicami kulturowymi, religijnymi i historycznymi. Przesłanie nabiera szczególnego znaczenia w dzisiejszych czasach, pełnych chaosu i konfliktów. To próba wzbudzenia nadziei na odnalezienie jedności i wspólnych wartości w rozwarstwiającym się i polaryzującym świecie, poprzez indywidualną przemianę każdej, poszczególnej jednostki" – zapewniają realizatorzy. Występują: Janusz Adam Biedrzycki, Joanna Chmielecka, Łukasz Kos, Małgorzata Lipczyńska, Maciej Maciaszek, Tomasz Rodowicz, Paweł Smagała, Kamil Wallace Walesiak.

O godz. 20 odbędzie się otwarcie malarskiej wystawy „Kółko graniaste", autorstwa Jana Mażewskiego. Pierwszego dnia festiwalu zaprezentowany zostanie jeszcze happening „PlastSup per" Michaliny Kosteckiej i Dominiki Sobolewskiej oraz taneczny set w wykonaniu DJ Papy Bo Selektaha.

Jednym z najbardziej widowiskowych punktów programu festiwalu będzie włoski spektakl „Radar", w którym artyści wykorzystują technikę tańca wertykalnego. Widzowie zobaczą tancerzy poruszających się po ścianach industrialnej architektury. Fanów muzyki może przyciągnąć koncert brytyjskiej grupy The Tiger Lillies, znanej z unikalnego łączenia czarnego humoru, kabaretu i punkowej energii. Bohaterem tegorocznej edycji jest Nowy Cyrk, czyli nurt łączący akrobatykę z poetycką opowieścią. W Łodzi zobaczymy m.in. spektakl „Show Show Riksza" i polską produkcję „Spectrum", która łączy precyzję ruchu, żonglerkę i iluzję.

W ramach Retroperspektyw zaprezentowany zostanie również spektakl „Komedianci", tworzony z udziałem osób neuroróżnorodnych, który porusza temat różnorodności w kulturze. Program uzupełniają debaty, instalacje artystyczne oraz wieczorne sety didżejskie w festiwalowym ogrodzie.

Wydarzenie potrwa do 30 sierpnia. Oprócz Fabryki Sztuki, festiwal zagości także w Fuzji i Centralnym Muzeum Włókiennictwa. Bilety normalne kosztują 70 zł, ulgowe 50 zł. Dostępne są również karnety w cenie 400 zł (ulgowy) i 500 zł (normalny). Wiele wydarzeń towarzyszących jest bezpłatnych.

WYDARZENIE

Święto Wojska Polskiego. Oficjalne obchody przed katedrą

Matylda Witkowska

Uroczysta zmiana warty, defilada, piknik wojskowy z obowiązkową grochówką i inne atrakcje. W sobotę 15 sierpnia obchody Święta Wojska Polskiego odbędą się także w Łodzi – na Placu Katedralnym.

W sobotę, 15 sierpnia, obchodzone jest Święto Wojska Polskiego. Oficjalne uroczystości z udziałem władz, weteranów, żołnierzy odbędą się także w Łodzi. Zaprasza na nie wojewoda łódzka Dorota Ryl oraz dowódca Garnizonu Łódź, płk Zenon Mroch.

Obchody zaczną się o godz. 9.30 mszą św. w łódzkiej katedrze. W intencji Ojczyzny odprawi ją kardynał Konrad Krajewski.

Po mszy świętej, czyli około godz. 10.45, uroczystości przeniosą się na Plac Katedralny, przed Grób Nieznanego Żołnierza. W programie są: uroczysta zmiana warty, złożenie meldunku dowódcy Garnizonu Łódź, wystąpienie wojewody, Apel Pamięci Oręża Polskiego, salwa honorowa, złożenie wieńców i kwiatów przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Obchody zakończy widowiskowa defilada kompanii honorowych i pojazdów.

Po defiladzie odbędzie się mniej formalny piknik wojskowy. Na rozstawionych wokół katedry stoiskach będzie można poznać sprzęt i działalność różnych formacji mundurowych. Nie zabraknie też tradycyjnej wojskowej grochówki.

Specjalną atrakcją tegorocznego pikniku będzie nowoczesne, multimedialne widowisko „Iskry Niepodległej". Będzie je można oglądać w czasie pikniku w specjalnej naczepie ustawionej na Placu Katedralnym. Przygotowane przez Instytut Mickiewicza widowisko prezentuje Polaków, którzy swoim działaniem zmienili świat – od lekarza Ludwika Hirszfelda, który odkrył grupy krwi po Wandę Rutkiewicz, wybitną himalaistkę.

Od godz. 12.40 wystąpi zespół Pipes and Drums z Częstochowy, który na bębnach i tradycyjnych kobzach zagra szkocką muzykę wojskową i ludową. Natomiast od godz. 13 zespół Walking Jazz Band złożony z uczniów i absolwentów Zespołu Szkół Muzycznych im. St. Moniuszki w Łodzi zagra pieśni patriotyczne.

Piknik na Placu Katedralna potrwa aż do godz. 18, wstęp jest wolny.

Obchody Święta Wojska Polskiego oznaczają też utrudnienia w komunikacji. Na czas uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza ruch kołowy na ulicy Piotrkowskiej od Placu Katedralnego do skrzyżowania z ulicami Brzeźną i Radwańską będzie wstrzymany. Zamknięty odcinek będzie można objechać ulicami Tymienieckiego i Sienkiewicza.

Od około godz. 8.15 do 13.30 tramwaje kursujące ulicą Piotrkowską: 2, 3, 6, 7 i 11 będą jeździły zmienionymi trasami, między przystankiem Piotrkowska Centrum a Placem Niepodległości kursować będzie autobusowa linia zastępcza Z7.

„2" objedzie zamknięty fragment Aleją Śmigłego-Rydza, „3" i „7" pojadą ulicą Kilińskiego, zaś „6" i „11" skierowane będą na ciąg Al. Politechniki i ul. Żeromskiego.

Święto Wojska Polskiego – święto Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, obchodzone jest 15 sierpnia na pamiątkę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w 1920, stoczonej w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Ustanowiono je w 1992 roku.

FOT. POLSKA PRESS

Defilada na ulicy Piotrkowskiej i piknik patriotyczny w Łodzi odbywają się 15 sierpnia już od wielu lat. Tak było w 2025 roku

eprasa.pl 06758a17f2

Widzę
Łódź

Dariusz Pawłowski: Czy huknięcie słupkiem w auto nie jest karą zbyt okrutną?

Redaktor

Słynne, a raczej drogie słupki na ulicy Piotrkowskiej zadziałały: malowniczo zdruzgotały samochód, który próbował się ponad nimi przedrzeć. Niezależnie od tego, czy prowadząca auto „zawisła" ze swoim pojazdem na automatycznych słupkach ograniczających wjazd na reprezentacyjną ulicę miasta z powodu cwaniactwa, złamania przepisów, dezorientacji czy zbyt dynamicznej interwencji urządzenia – kara za niedostosowanie się do nowych zasad w mieście wygląda jednak na zbyt okrutną. Równie dobrze można by zatrudnić osiłków, którzy przy wyjazdach z kolejnych odcinków Piotrkowskiej tłukli by w maski samochodów nieuprawnionych do wjazdu kowalskim młotem. Bliższym cywilizacji rozwiązaniem pozostają wysokie, ściągalne mandaty, czy skuteczna straż miejska. Rzecz jasna, główną ideą stojącą za instalacją wysuwanych słupków na Piotrkowskiej stoi pragnienie ochrony uczestników miejskich imprez przed terrorystą czy innym szaleńcem, gotowym wjechać w tłum autem – obyśmy nigdy nie mieli w Łodzi tego rodzaju historii. Lecz ostatnie zdarzenie dowodzi, że system może doprowadzić do skruszenia niejednego pojazdu kierowców raczej niesfornych niż zabójczych. Sir William Blackstone ogłosił niegdyś prawno-etyczną zasadę, iż „lepiej, żeby dziesięciu winnych uniknęło kary, niż żeby ucierpiał jeden niewinny". Walka z łamiącymi przepisy na ulicy Piotrkowskiej sprawia wrażenie skłaniania się ku postawie odwrotnej – lepiej huknąć słupkiem w wiele niepoprawnie kierowanych aut, by zabezpieczyć się przed jednym winnym. Rozwiązania idealnego zapewne jeszcze nie ma. Ale zwykle kto młotem wojuje, ten...

INSTYTUCJE

Dwa dni bez handlu i... trzy bez niektórych urzędów

Matylda Witkowska

Przed nami sierpniowy „długi weekend". W sobotę 15 sierpnia zamknięte będą sklepy, a urzędy państwowe nie będą pracować w piątek. Za to niektóre sklepy w piątek będą czynne dłużej.

W sobotę, 15 sierpnia, przypada święto państwowe. To oznacza, że tego dnia nie będą czynne sklepy. Zakupów nie zrobimy w dużych centrach handlowych i w supermarketach. Czynne mogą być m.in. restauracje, piekarnie, stacje benzynowe a także małe sklepy, których właściciele sami staną za ladą.

To oznacza konieczność zrobienia w piątek zakupów na dwa dni. Dla ułatwienia Biedronka przed świętem wydłuża godziny pracy. Część sklepów pracuje dłużej już od środy w piątek, 14 sierpnia, większość sklepów będzie czynnych do godz. 23.30. Wyjątkiem są placówki, które z różnych powodów nie mogą tak długo pracować, na przykład w Łodzi Biedronka w Nowej Sukcesji będzie czynna tylko do godz. 22, a przy ul. Piotrkowskiej 212/214 – do godz. 23.

Godzinę dłużej niż zwykle czynne będą też sklepy Lidl. Większość sklepów zamiast do godz. 22 popracuje w piątek, 14 sierpnia, do godz. 23. Tu też są jednak wyjątki – na przykład Lidl w Galerii Łódzkiej będzie pracował tylko pół godziny dłużej – do godz. 22. O godzinę – do 23 wydłuży czas pracy większość supermarketów sieci Aldi.

Zgodnie z prawem pracy za sobotnie święto pracownicy etatowi powinni dostać dzień wolnego. Część instytucji i firm zaplanowała ten dzień odgórnie na 14 sierpnia. Dlatego planując załatwienie sprawy lepiej wcześniej sprawdzić, czy będzie to możliwe. W piątek nieczynne będą wszystkie urzędy państwowe. To oznacza, że np. nie wyrobimy sobie przed wyjazdem karty EKUZ w NFZ, nie złożymy wniosku o paszport ani nie załatwimy niczego w sądzie. Normalnie będzie natomiast pracował Urząd Miasta Łodzi. W piątek czynne będą wszystkie komórki urzędu oraz Łódzkie Centrum Kontaktu z Mieszkańcami.

MUZYKA

Legenda muzyki reggae w Wytwórni

Legendarny zespół The Wailers, utworzony przez Boba Marleya, zagra w piątek w Łodzi

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Zespół The Wailers wielokrotnie zmieniał skład, ale pozostaje jedną z najważniejszych formacji w dziejach muzyki reggae

Dariusz Pawłowski

Jamajska grupa The Wailers, której współtwórcą był słynny Bob Marley, wystąpi w łódzkim klubie Wytwórnia podczas czwartej edycji People in Tune Fest, odbywającej się w tym roku pod hasłem Reggae Vibe by Toya. Koncert rozpocznie się w piątek 14 sierpnia o godz. 19.

The Wailers zawitają do Łodzi w ramach trasy „50 Years of Positive Vibrations", celebrującej pięćdziesięciolecie słynnego albumu „Rastaman Vibration" – jednego z najważniejszych wydawnictw w historii reggae. Publiczność usłyszy takie przeboje jak „Positive Vibration", „Roots, Rock, Reggae" czy „War". Na czele grupy stoi dziś Aston Barrett Jr., syn legendarnego basisty Astona „Familymana" Barretta. Towarzyszy mu wokalista Mitchell Brunings.

Grupa The Wailers powstała w 1963 roku. Jej współtwórcą był Bob Marley, wokalista i gitarzysta, legendarny twórca muzyki reggae, jedna z najbardziej wpływowych osób w historii tego gatunku. Skład zespołu ulegał na przestrzeni lat wielokrotnym zmianom, po śmierci Marleya w roku 1981 część instrumentalistów postanowiła kontynuować tradycje zespołu.

People in Tune Fest rozpocznie się o godz. 14. Organizatorzy przygotowali program wydarzeń towarzyszących – m.in. spotkanie „Moja Jamajka" z Mirosławem „Makenem" Dzięciołowskim – dziennikarzem muzycznym, DJ-em i jednym z największych popularyzatorów kultury reggae w Polsce, warsztaty dancehallu prowadzone przez Ulę Afro Fryc i Malwę z Ukku Bit Divass, integracyjne warsztaty bębniarskie z Dominikiem WaDaDa Muszyńskim.

MUZYKA

Wieczór w Białej Fabryce w Łodzi z przebojami Erica Claptona

Finałowy koncert festiwalu Geyer Music Factory, pod hasłem Tribute2 Eric Clapton, odbędzie się w piątek 14 sierpnia od godz. 21 w łódzkiej Białej Fabryce (siedzibie Centralnego Muzeum Włókiennictwa).

Wystąpi Bartek Grzanek Band, prezentując twórczość Erica Claptona – artysty, gitarzysty, kompozytora i wokalisty, który współtworzył fundamenty brytyjskiego bluesa i rocka. Program wieczoru stanowi przekrój przez dekady twórczości „Slowhanda" (pseudonim Erica Claptona): od pełnej pasji „Layli" po subtelne „Wonderful Tonight".

Na festiwalowej scenie zagrają: Bartek Grzanek – gitary, wokal; Mirosław Wiśniewski – bas; Przemek „Bęben" Kuczyński – perkusja; Daniel LaTorre – Hammond.

To wieczór dla tych, którzy cenią szlachetne, gitarowe brzmienie i utwory, które na stałe weszły do kanonu historii muzyki – zachęcają organizatorzy wydarzenia. Koncert odbędzie się na dziedzińcu Białej Fabryki.

KSIĄŻKA

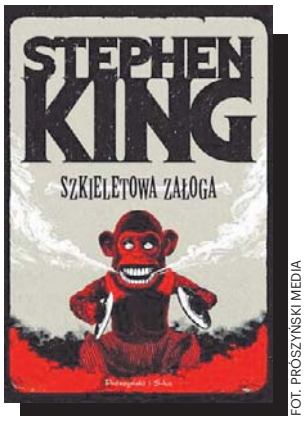

FOT. PRÓSZYŃSKI MEDIA

Stephen King „Szkieletowa załoga", Prószyński Media

Stephen King to po prostu... Stephen King. Każda jego książka to przynajmniej solidne „czytadło". Twórca długich, rozbudowanych powieści o wielu przeplatających się wątkach, tu zaprezentował się jako autor świetnie skonstruowanych, opartych na zaskakujących, oryginalnych pomysłach i wspaniale napisanych opowiadań. W skład wznowienia polskiego wydania zbioru wchodzi dziewiętnaście opowiadań, jedna nowela oraz dwa wiersze. Całość niezmiennie zaskakuje wszechstronnością amerykańskiego twórcy i jego umiejętnością budowania silnie oddziałującego na czytelnika klimatu narracji. Warto wrócić po latach do tych tekstów. **DP**

PŁYTA

FOT. BMG RIGHTS

Bat For Lashes „A Fleet of Bats: Early Demos", BMG Rights

Niecodzienne wydawnictwo, przygotowane z okazji Record Store Day 2026, przedstawiające początki twórczości Bat For Lashes (Natashy Khan) – brytyjskiej piosenkarki, twórczyni tekstów. Kolekcja zawiera dziesięć wczesnych nagrań demo napisanych i zarejestrowanych przez Natashę Khan przed premierą cenionego debiutanckiego albumu „Fur and Gold". To surowe, nastrojowe i pełne emocji nagrania, pełne pasji, ale i głębokiej potrzeby opowiedzenia słuchaczom o ważnych dla artystki kwestiach. Trzy utwory publikowane są po raz pierwszy, a wszystkie dziesięć nagrań po raz pierwszy trafiło na winyl. Melodyjne i melancholijne kompozycje robią duże wrażenie, przypominają artystyczne źródła jednej z najbardziej oryginalnych autorek na brytyjskiej scenie muzycznej. **DP**

eprasa.pl 06758a17f2

HISTORIA

Od Lufcika i Rosi po niemieckie bunkry

Nieoczywiste Perły Łódzkiego

W tomaszowskim Skansenie Rzeki Pilicy kryje można oglądać jedyny na świecie zachowany ciągnik artyleryjski Luftwaffe. Nazwano go „Lufcikiem". Ale to nie jedyny zabytek militarny w tej okolicy

Anna Gronczewska

„Lufcika" wydobyto z dna Pilicy, między innymi dzięki byłemu dziennikarzowi „Dziennika Łódzkiego" Andrzejowi Kobalczykowi. Ustalono, że ten ciągnik artyleryjski zatonął 18 stycznia 1945 roku, gdy Niemcy chcieli przeprawić się na drugi brzeg Pilicy. Podobno ugrzązł w jej piaszczystym dnie.

- To najprawdopodobniej jeden z kilku prototypowych pojazdów, których produkcji nigdy nie podjęto - wyjaśnia Zbigniew Cichawa, przewodnik po Skansenie Rzeki Pilicy. - Jego historia sięga 1934 roku, gdy podjęto prace nad opancerzonym ciągnikiem artyleryjskim, który mógłby wjeżdżać z holowaną armatą przeciwlotniczą kalibru 88 mm bezpośrednio na linię ognia. Zbudowano go na standardowym podwoziu ciągnika SdKfz 8/DB 10. Ze stalowych płyt o grubości 12 mm zbudowano pancerne nadwozie.

Jak mówi pan Zbigniew, wykonane już egzemplarze wykorzystano pod koniec wojny na froncie wschodnim w oddziałach Luftwaffe.

- Właśnie takim pojazdem jest zachowany do dziś „Lufcik", co potwierdza oryginalna tablica rejestracyjna WL 323863 – oznaczająca przydział do sił powietrznych – dodaje Zbigniew Cichawa.

FOT. ANNA GRONCZEWSKA

Lufcik w całej okazałości

FOT. ANNA GRONCZEWSKA

Niemieckie umocnienia z Linii Pilicy

Wydobyć to jedno, a uruchomić to dopiero sztuka

„Lufcika" próbowano wydobyć z dna Pilicy już w 1957 roku. Próby podjęli się polscy saperzy, ale operacja się nie powiodła. Wystającą z dna górną i przednią część pojazdu wysadzono w powietrze. Jak informują historycy ze Skansenu Rzeki Pilicy, w 1998 oku na ślad pojazdu trafiła grupa pasjonatów militariów ze Stowarzyszenia Przyjaciół Pilicy i Nadpilicza z Andrzejem Kobalczykiem na czele. Rok później udało się go wydobyć z rzeki, a remont „Lufcika" zakończono w 2003 roku.

Dwa lata później udało się uruchomić ciągnik. Pracy tej podjęła się tomaszowska firma „Demobil". 31 lipca podczas pikniku zorganizowanego na terenie Skansenu Rzeki Pilicy pojazd ruszył!

- Niestety, nie było możliwości wyremontowania oryginalnego silnika, ponieważ brakowało zbyt wielu jego elementów – mówi Zbigniew Cichawa. - Został on zastąpiony silnikiem radzieckiego Kraza, który świetnie odnalazł się w nowej roli. Podczas remontu odkryto bowiem wiele analogii pomiędzy oryginalnym silnikiem marki Maybach i radzieckim Krazem. Dzięki temu udało się sprawnie dokonać zmiany silnika i jego podzespołów. Zachowano oryginalną skrzynię biegów i wiele innych elementów układu napędowego. Po remoncie „Lufcik" dysponuje całkowicie zachowanym układem gąsienicowym. Obecnie ten, prawdopodobnie jedyny zachowany na świecie, egzemplarz pojazdu takiej konstrukcji jest najcenniejszym eksponatem działu militarnego Skansenu Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim.

Zaczęło się od Rosi

Innym cennym pojazdem wydobytym z dna Pilicy przez pasjonatów na czele z Andrzejem Kobalczykiem jest „Rosi". To półgąsienicowy transporter opancerzony produkcji niemieckiej typu Sd.Kfz.251/4 z okresu II wojny światowej. Wyprodukowano go w 1944 roku. Należał do wydzielonego oddziału łączności 19. Dolnosaksońskiej Dywizji Pancernej Wehrmachtu. Zamontowano w nim zestaw radiostacji do łączności z samolotami Luftwaffe. „Rosi" zatonął w Pilicy tak jak „Lufcik" 18 stycznia 1945 roku. Stało się to na terenie tomaszowskiej dzielnicy Brzustówka. Z dna Pilicy wydobyto go w 1996 roku i wyremontowano w zakładach Centrum – Głowno.

Temu wydarzeniu „Dziennik Łódzki" poświęcił wtedy specjalny dodatek.

Dziś Rosi można podziwiać w Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim.

Niemieckie fortyfikacje

Wracając do Skansenu Rzeki Pilicy – to tutaj znajduje się też unikatowa ekspozycja plenerowa „Fortyfikacje Linii Pilicy". To rekonstrukcja niemieckich umocnień z 1944 roku.

- Została ona zrekonstruowana w oparciu o oryginalną, niemiecką instrukcję saperską z okresu II wojny światowej – mówi Zbigniew Cichawa. – Połączona została z otwartym stanowiskiem na karabin maszynowy i wyposażona w ziemiankę dla jego 3-osobowej obsługi. Transzeja ma 15 metrów długości i 2 wysokości .Przedłużeniem fortyfikacyjnej ekspozycji w Skansenie stał się w lipcu 2010 roku 31-tonowy, żelbetonowy schron z czasów II wojny światowej, nazywany przez Anglików i Amerykanów „Tobruk", a przez Niemców „Ringstandt" (stanowisko bojowe okrężne). Został tu przeniesiony z odległej o ponad 30 km od Tomaszowa Mazowieckiego wsi Włodzimierzów k. Sulejowa. Zagłębiony częściowo w ziemi „Tobruk" został połączony z transzeją specjalnie wykonanym rowem dobiegowym z podobnie oszalowanymi drewnem ścianami.

Jak wyjaśnia Zbigniew Cichawa, jego historia sięga drugiej połowy 1944 roku. Dowództwo armii niemieckiej, spodziewające się rychłej ofensywy armii radzieckiej znad Wisły, podjęło decyzję o przygotowaniu silnej rubieży obronnej, opartej o tzw. Linię Pilicy.

- Prace fortyfikacyjne, prowadzone głównie rękami tysięcy więźniów, jeńców wojennych i przymusowo spędzanej ludności polskiej trwały do końca 1944 roku – dodaje przewodnik. - Ich efektem były potężne fortyfikacje polowe ciągnące się na obydwóch brzegach rzeki przez około 200 km, tj. od Koniecpola do Warki. Zdaniem wielu historyków wojskowości Linia Pilicy nie ustępowała przygotowanej wtedy również przez Niemców znanej Linii Wisły. Szczególnie silne umocnienia lokalizowano obok ważnych strategicznie przepraw przez Pilicę, m.in. w rejonie Sulejowa. Na lewym brzegu rzeki zbudowano tutaj dwa pasy obronne, składające się z rowów przeciwczołgowych, pól minowych i żelbetowych schronów różnego przeznaczenia. Wśród tych ostatnich najliczniejszą grupę stanowiły lekkie, żelbetonowe schrony bojowe typu „Tobruk".

Pas obrony we Włodzimierzowie

Kilka takich schronów Niemcy znalazło się we Włodzimierzowie koło Sulejowa. Tam bowiem przebiegał drugi, niemiecki pas obronny.

- Wszystkie zachowały się do naszych czasów – przypomina Zbigniew Cichawa. - Jak większość fortyfikacji na „Linii Pilicy", tak i schrony we Włodzimierzowie nie odegrały większej roli wobec błyskawicznych postępów ofensywy Armii Czerwonej w styczniu 1945 roku.

Skansen Rzeki Pilicy zachował wspomnienia Kazimierz Kowalskiego, mieszkańca Włodzimierzowa. Opowiadał, że schron ulokowany w samej wsi tuż przy drodze w dniu 18 stycznia został obsadzony przez SS-manów, wycofujących się znad Pilicy. Atakujący czerwonoarmiści zaszli ich od tyłu. Doszło do wymiany ognia, w wyniku której zginął jeden z Rosjan, zaś esesmanom udało się uciec. Po wojnie przez wiele lat schron pełnił rolę śmietnika. Stanowił też utrudnienie drogowe, bo wchodził w pas ulicy Polanki. Wreszcie w 2010 roku został wydobyty i przeniesiony do Skansenu Rzeki Pilicy.

- Staraniem Skansenu wiernie zostały odtworzone brakujące, stalowe elementy, a m.in. osłona i obrotnica dla strzelca – mówi Zbigniew Cichawa. - Schron zyskał również wyposażenie, łącznie z repliką karabinu maszynowego MG-42. Ekspozycja „Fortyfikacje Linii Pilicy" stanowi ważny element odbywających się w Skansenie Rzeki Pilicy rekonstrukcji historycznych, odtwarzających wydarzenia z wojennej historii Pilicy.

eprasa.pl 06758a17f2

SENTYMENTY

Przebieralnie dla pań i panów, czyli dawne wczasowanie...

Na kuracje „do wód" wyjeżdżała polska arystokracja, popularnością cieszyło się również polskie morze, a zwykli mieszkańcy musieli zadowalać się urokami plażowania na brzegach pobliskich rzek

Arkadiusz Bednarczyk

W okresie międzywojennym żurnale kobiece tak pisały o urokach plażowania: „ Plaża jest królestwem ludzi wesołych, którzy na złocistym dywanie jej piasków próbują upodobnić się do bogów starożytnej Hellady. Dyktatorem plaży jest Słońce, a blady człowiek na twarzy jest czymś nieprzyzwoitem. Żółtodziób, który przyjechał dopiero z miasta i pokazuje na plaży swoją bieluchną skórę, to jest po prostu „shocking".

14 dni aresztu za kąpiel nago w Wisłoku

Nie wszystkich jednak stać było na kosztowne wyprawy nad morze. W sierpniu 1904 roku mieszkańcy Przemyśla skarżyli się na pewnego mieszkańca zamieszkującego na ulicy Wodnej, na piętrze kamienicy, który „kropi siebie i kwiaty wodą, przy czym oblewa wodą idących pod balkonem przechodniów".

W lipcu 1929 roku w Jarosławiu upały sięgały ponoć prawie pięćdziesięciu stopni. Setki mieszkańców - jak pisały gazety - szukały ochłody nad Sanem, który „od mostu aż po Muninę przedstawiał jedno mrowisko ludzi szukających upragnionego ukojenia w nurtach zbawiennego Sanu".

Rzeszów bywał w okresie urlopowym miejscem wakacyjnych ekscesów. W latach osiemdziesiątych XIX wieku rzeszowska Rada Miasta walczyła z niepożądaną nagością plażowiczów, stawiając specjalne przebieralnie dla pań i panów. Wyznaczano również części plaży: osobne dla mężczyzn i dla kobiet.

Bywało jednak i tak, że żołnierze i panowie preferowali kąpiele bez odzienia, a zatem rajcy miejscy uchwalali specjalne kary czternastu dni aresztu dla tych, którzy mimo wszystko pokazywać się będą nago.

Poza opalaniem się na plaży, poza kąpielami w morzu, zwykle flirtowano .

„Aby flirtować należy znaleźć odpowiedni obiekt; są miejscowości w których lepiej flirtuje się niż opala. Flirt nad morzem do niczego nie zobowiązuje, a po przyjeździe do miasta nie poznajemy naszych partnerów znad morza, gdyż widywaliśmy ich wyłącznie w kostiumach kąpielowych" - pisała ówczesna prasa dla pań. Nie można było pominąć milczeniem faktu, że plaża pozwalała na „rozwinięcie czarów urody niedostępnych oczom profanów w mieście".

Poradniki kobiece radziły plażowiczkom, aby właściwie dobrały do typu urody kostium plażowy, efektowny płaszcz „pyjama plażowa", modne szorty oraz piękne sandałki.

Radzono, aby „zachować dyskretną powściągliwość, a równocześnie zachować pełne poczucie swobody - to najlepszy wskaźnik dobrego smaku i prawdziwej dystynkcji, o którą dbać winny wszystkie panie, jeśli chcą mieć o sobie wysokie mniemanie i pragną wywierać czar na swoje otoczenie".

Elity nad morzem - hrabina zadzierała nosa

Kroniki towarzyskie międzywojennej prasy odnotowywały skrupulatnie, kto ze znanych pojawiał się na nadmorskich plażach. Gazety pisały: Wśród wybitnych artystów polskiego teatru i filmu, którzy w 1938 roku odwiedzili nasze Wybrzeże, znalazła się m.in. Helena Grossówna, polska aktorka filmowa i teatralna. Na plaży w Juracie pojawił się w tym czasie Pierwszy Lord Admiralicji Duff Cooper, który przybył na jachcie „Entchantress". Towarzyszył mu minister spraw zagranicznych Józef Beck oraz hrabina Helena Łubieńska.

Nad dzisiejszym polskim morzem bywała m.in. Marlenna Dietrich np. w Międzyzdrojach u pani de Poncet (córki ambasadora francuskiego w Niemczech) i w Świnoujściu. We wspomnianej Juracie przebywali także Eugeniusz Bodo czy Wojciech Kossak.

Polscy arystokraci wyjeżdżali nie tylko nad morze. Gościli w znanych uzdrowiskach np. na Słowacji ale i np. w Polsce - w Iwoniczu-Zdroju w Galicji, który założył polski arystokrata hrabia Karol Załuski. Kazimierz Chłędowski, kronikarz dziewiętnastowiecznej Galicji, opowiadał, iż jego ojciec w lecie przenosił się do iwonickich „Łazienek" na dwa miesiące, gdyż potrzebował kąpieli jodowych. Uzdrowisko słynęło nie tylko z walorów zdrowotnych, ale również z bali i zabaw.

„Matki z córkami zjeżdżały z dalekich okolic, aby...szukać mężów, a młodzież traciła niemało grosza". Już w soboty zaczynał się w sezonie ruch z powodu niedzielnych iwonickich balów. Zjeżdżała hrabina Załuska „ale tak zadzierała nosa, że na tym nosie można było kapelusz zawiesić".

Przyjeżdżały tu rodziny Gorajskich, Mierów, Grotowskich, Bobrowskich; słynna z niezwykłej urody panna Helena Gniewoszówna i wiele „pomniejszych" sanockich, jasielskich czy rzeszowskich rodzin.

Sezon uzdrowiskowy rozpoczynał się zwykle około 20 maja i trwał do końca września. „Goście kąpielowi" (jak pisano w prasie) w XIX wieku narzekali na „drogość pokoi". Łazienki pierwszej klasy były również bardzo drogie, dostarczając jednak wody na pięćdziesiąt tysięcy kąpieli w ciągu jednego sezonu.

W słowackich Bardejowskich Kupelach kuracji zażywali car Rosji Aleksander I, żona Napoleona Bonapartego - Maria Luiza; małżonka Franciszka Józefa I, cesarzowa Austrii Elżbieta, nazywana także Sissi. Jej wizytę przypomina rzeźba w parku uzdrowiska przed domem leczniczym Astoria.

Przedwojenna arystokracja wraz z rodzinami wyjeżdżała np. na Riwierę Francuską.

Modne były polowania w Afryce. Były to imprezy jednak bardzo drogie... Aby pokryć koszta afrykańskiej bajkowej wyprawy Alfred III Potocki - ordynat łańcucki pożyczył 160 000 dolarów w Towarzystwie Ubezpieczeniowym w Wenecji. Pożyczka została zabezpieczona hipoteką na lwowskim pałacu Ordynata, który, aż do II wojny światowej nie potrafił jej spłacić...

Magnat znany był z zamiłowania do luksusowego stylu życia i podróży po Europie. W okresie międzywojennym chętnie odwiedzał słynne niemieckie uzdrowisko Baden-Baden. Zatrzymywał się w luksusowym hotelu „Stephanie".©℗

FOT. ARCHIWUM/DOMENA PUBLICZNA (2)

Na plaży – fotografia z XIX wieku

Uzdrowisko Iwonicz (pocztówka z początku XX w.)

eprasa.pl 06758a17f2

WYWIAD

Hadziuk zdradza kulisy i nowości 11. sezonu kultowego „Rancza”

Kultowy serial wraca po dekadzie, widzowie nie mogą się już doczekać premierowego odcinka nowej serii. Hadziuk, czyli znakomity śląski aktor, Bogdan Kalus zapewnia, że widzowie się nie zawiodą, a scenariusz jest świetny. Zapewnia, że nie zabraknie tak uwielbianej „ławeczki”, w zmienionym przez życie, ale doborowym składzie

Ireneusz Stajer

„Ranczo” wraca po dziesięciu latach. Jaka będzie „ławeczka 2026”? Minęła cała dekada, a i skład „ławeczki” będzie inny...

Mimo wszystko będzie bardzo podobna do tej sprzed dziesięciu lat. Niestety, nie mogę mówić o tym, co znajdzie się w fabule, bo nie mogę zdradzić szczegółów. Ale mogę powiedzieć, że tak jak w dziesięciu poprzednich seriach, panowie z „ławeczki” będą mieli bardzo interesujące, karkołomne pomysły na robienie różnych dziwnych rzeczy.

A „Mamrot” zostaje?

Tak, „Mamrot” zostaje (śmiech).

Na „ławeczce” pojawi się za to nowy Japycz. Daniel Olbrychski za śp. Franciszka Pieczkę. Ciekaw jestem, co pan Daniel wniesie swojego do tej roli...

Na pewno sprawdzi się w „Ranczu” bardzo dobrze. Jest wybitnym aktorem. Dla mnie i pozostałych kolegów to frajda zagrać z kolejną ikoną polskiego kina, siedząc na tej samej ławce. Najpierw był z nami Leon Niemczyk, potem Franciszek Pieczka, teraz Daniel Olbrychski, który zawsze podkreślał, że jest fanem „Rancza”. To wielka przyjemność zagrać z mistrzem.

Kiedy panowie z „ławeczki” weszli na plan filmowy?

Zdjęcia do serialu rozpoczęły się 9 czerwca w Dworku Lucy we wsi Sokule na Mazowszu. Nasza trójka zasiadła na „ławeczce” we wtorek 30 czerwca. Zdjęcia zakończą się 8 sierpnia.

Jak wygląda praca?

W ogóle nie czuję, że mieliśmy z „Ranczem” dziesięć lat przerwy. Praca idzie w dobrym tempie. Myślę, że widzowie będą zadowoleni.

Co nas może zaskoczyć w fabule nowego „Rancza”?

Nasi fani mają pewne obawy, a i my (aktorzy – red.) też mieliśmy pewne obawy co do kontynuacji serialu po dziesięciu latach. Bo wiadomo, takie działania zazwyczaj są mniej lub bardziej nietrafione. Mogę powiedzieć tylko tyle, że scenariusz jedenastej serii został bardzo dobrze napisany. Jego autorem jest zmarły już niestety Andrzej Grembowicz, czyli Robert Brutter (napisał scenariusz 30 odcinków – red.), a przez dekadę wbrew pozorom niewiele zmieniły się realia w naszym kraju. Nie chciałbym powiedzieć, że zmarły scenarzysta okazał się prorokiem, ale jestem tego bliski. Jego wyczucie sytuacji, obyczajowości, komediowości naszego społeczeństwa było na bardzo wysokim poziomie. Kiedy przeczytałem „jednym haustem” scenariusz sześciu nowych odcinków, to stwierdziłem, że jedenasta seria jest najlepiej napisana.

FOT. POLSKA PRESS

Hadziuk w nowym „Ranczu”

Jak radzą sobie w 11. serii małżonki panów z „ławeczki”, które w poprzednich częściach serialu rozwijały działalność gospodarczą?

Powiem tylko tyle, co mogę powiedzieć. W dalszym ciągu obowiązuje nas bowiem tajemnica zawodowa. W 11. sezonie nasze żony pojawiają się dosyć marginalnie. Wątek mniejszego czy większego powodzenia ich interesów biznesowych nie jest uwydatniony.

Perypetie trzech dżentelmenów z „ławeczki” są bardziej uwypuklone?

Tak, w całej tej historii jest nas sporo. Fantastycznie współpracuje się nam z Danielem Olbrychskim. Jest świetnie przygotowany do swojej roli. Myślę, że pomimo tego, co zdarza się komuś powypisywać o nim w internecie, widzowie naprawdę będą bardzo mile zaskoczeni postacią Ignaca Japycza.

To już kolejna osoba z rodziny Japyczów...

Jest kuzynem Jana Japycza (śp. Leon Niemczyk) i Stanisława Japycza (śp. Franciszek Pieczka). I przyjechał z zagranicy.

Można jakoś odnieść fabułę 11. serii do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce?

Ona się nie zmieniła za bardzo w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Ale to jest moje prywatne zdanie. Oglądając serial, mam wrażenie, że jedna strona polityczna będzie postrzegała „w krzywym zwierciadle” swoich oponentów politycznych, tak samo jak druga strona swoich rywali w polityce. Temat jest uniwersalny.

Praca na planie takiego serialu jak „Ranczo” zapewne to nie tylko harówka, ale chyba również dobra zabawa dla aktorów...

Próbował pan kiedyś siedzieć dwanaście godzin w otwartym słońcu na ławce w takiej temperaturze, którą mamy teraz za oknami? Nas to czekało. Dzień zdjęciowy trwa dwanaście godzin, a nie osiem, jak na przykład w fabryce. Z przerwą na obiad, kiedy jest czas na żartowanie. Pamiętam pierwsze dni „ranczowe” w 2005 roku, kiedy również było bardzo gorąco, a wpadliśmy jeszcze na „genialny” pomysł; skoro jesteśmy na wsi, to będziemy siedzieli w gumowcach. Potem wylewaliśmy z tych gumowców pot. Szybko zamieniliśmy je na inne obuwie. Przed 11. serią z przerażeniem patrzyłem na prognozy pogody. Na szczęście nie załapaliśmy się na „ławeczkę”, gdy było 40 stopni C w cieniu. Ale to jest nasza praca, którą trzeba wykonać. Nie możemy tłumaczyć się, jak choćby piłkarze, że „warunki były ciężkie”. Warunki są takie same dla wszystkich.

Kiedy będziemy mogli obejrzeć serial na antenie TVP?

Nie znamy dokładnej daty emisji. Czynione są starania, żeby stało się to jeszcze w tym roku. Na pewno nie od września, bo te sześć odcinków trzeba zmontować, a postprodukcja czasami trwa dłużej niż samo kręcenie serialu czy filmu. Myślę, że jedenasty sezon „Rancza” zostanie pokazany w TVP późną jesienią.

Nie szkoda, że powstające odcinki „Rancza” będą ostatnimi w realizacji tego serialu?

Myślę, że tych sześć odcinków będzie piękną klamrą całego „Rancza”. Nie ma sensu go przedłużać. Natomiast – i nie jest to tylko moje zdanie – nikt nie będzie już w stanie napisać scenariusza „Rancza” lepiej jak robił to Andrzej Grembowicz. Aktorzy serialu nie chcą, żeby tworzył go ktoś inny.

Nad czym będzie pracował pan po „Ranczu”?

15 września mam oficjalną premierę w Teatrze Kamienica spektaklu „Na boku” w reżyserii Tomasza Dutkiewicza. Cztery dni później, w tym samym teatrze, będzie moja premiera (debiut) w granej już od pewnego czasu „Metodzie na wnuczka”, gdzie zastępuję jednego z kolegów. Plus spektakle, w których gram, a mianowicie „Niespodzianka” i „Petarda” w rzeczonej Kamienicy oraz „Ostra jazda”, „Przygoda z ogrodnikiem” i „Erotic-Zdrój”.

A w pana życiu osobistym coś się zmieniło?

U mnie jest nuda. Mam tę samą żonę, tego samego syna, tego samego psa i te same marzenia, które staramy się realizować, głównie podróżnicze. Najchętniej zwiedzamy Azję Południowo-Wschodnią, czyli Malezję, Singapur, Wietnam, Kambodżę, Indonezję, Tajlandię. Ciągnie nas tam wszystko: klimat (choć czasami jest uciążliwy przez wysokie temperatury i dużą wilgotność), jedzenie oraz wszechstronny rozwój tych krajów. Do Kuala Lumpur na przykład jeżdżę od 18 lat i za każdym razem stolica Malezji wygląda inaczej. W zeszłym roku stwierdziliśmy, że to jest już miasto XXII wieku. W Singapurze byliśmy osiem lat temu i w zasadzie nie poznaliśmy miasta, tak się rozwinęło. W Europie mamy kilka ulubionych miejsc; nie licząc Londynu, gdzie dość często chodzimy po teatrach i nie tylko – to Włochy, Hiszpania, Portugalia, Czarnogóra.

Pana syn ma coś wspólnego z aktorstwem?

Nie, Piotr lata samolotami, ale nie jest pilotem. Kiedyś ten zawód nazywał się stewardem, a teraz jest to cabin crew w Ryanairze.

eprasa.pl 06758a17f2

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Filip Chajzer

Nie był zadowolony

Kilka miesięcy temu na rynku księgarskim ukazała się książka celebryty o wiele mówiącym tytule „Szczęście na kreskę". Chajzer chce teraz opublikować jej amerykańską wersję, której przygotowanie zlecił Jo Harperowi. Ten mieszkający w Polsce od wielu lat dziennikarz zamieścił ostatnio na swym blogu wpis, w którym twierdzi, że nie otrzymał zapłaty za przygotowanie próbnego tłumaczenia wstępu do książki. W odpowiedzi Chajzer powiedział Pudelkowi, że to, co dostał od Harpera, nie spełniało jego oczekiwań. – Jakość tego, co otrzymałem, nie była zadowalająca. Nie zaakceptowałem tego. Mam tylko jedną szansę, by wysłać to do wydawcy, więc to musi być dobre. Szukam kogoś, kto zrobi to tak, żebym był z tego dumny – stwierdził.

Anna Lewandowska

Ma prywatnego lokaja

Przeprowadzka Lewandowskich za ocean rozpoczęta! Najpierw do Chicago poleciał kapitan polskiej reprezentacji piłkarskiej, a kilka tygodni później dołączyła do niego żona z dziećmi. Lewandowscy zakwaterowali się w prestiżowym hotelu Waldorf Astoria Chicago, zlokalizowanym w eleganckiej dzielnicy Gold Coast. To pięciogwiazdkowy symbol luksusu i szyku w samym sercu Wietrznego Miasta, oferujący gościom m.in. ekskluzywne spa, prywatnych lokajów oraz spektakularne widoki na panoramę miasta. Ceny standardowych pokoi w tym obiekcie zaczynają się od ok. 500-800 dolarów (ok. 2000-3200 zł) za noc. Właścicielem hotelu jest amerykański miliarder Joe Mansueto, do którego należy drużyna Chicago Fire FC, w której będzie grał polski piłkarz.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Anna Lewandowska układa na nowo życie w USA

Antek Królikowski

Czeka go walka

Joanna Opozda na początku lipca opublikowała oświadczenie na swym profilu na Instagramie, w którym ujawniła, że sąd orzekł jej rozwód z wyłącznej winy Antka Królikowskiego, a także pozbawił go władzy rodzicielskiej nad ich synem Vincentem. „Dla mnie to nie jest powód do triumfu. To przede wszystkim ogromna ulga i poczucie, że po latach zostałam wysłuchana, a dobro mojego dziecka zostało postawione na pierwszym miejscu" – napisała aktorka. Kiedy kilka dni temu Królikowski pojawił się na ogłoszeniu ramówki Polsatu, Pudelek poprosił go o komentarz do tej sytuacji. – Ten wyrok jest skrajnie niesprawiedliwy. Na pewno tego tak nie zostawię. Przede mną niestety walka. Będzie dużo pracy nad tym wszystkim –zapowiedział.

Rafał Brzozowski

Ma bezpłatny laser

Plotkarskie media od dwóch tygodni żyją ślubem piosenkarza. „Faktowi" jako pierwszemu udało się ustalić, kim jest jego świeżo poślubiona żona. – Znają się już od lat, a połączyła ich wspólna pasja – muzyka i scena. Helena również jest wokalistką i ma na koncie telewizyjne występy, między innymi w programie „Świat się kręci", jednak nigdy nie zależało jej na byciu gwiazdą ani bohaterką celebryckich portali – zdradza informator gazety. Helena urodziła się we Francji, choć jej rodzice pochodzą z Grodziska Mazowieckiego. Dzięki temu posiada podwójne obywatelstwo. Aktualnie mieszka w Polsce i prowadzi gabinet dermatologiczny w Grodzisku, specjalizując się w zabiegach laserowych. Ukończyła Uniwersytet Medyczny w Warszawie, gdzie zdobyła tytuł magistra fizjoterapii.

Donald Tusk

Źle wybrał czas

Powrót serialu „Ranczo" na mały ekran budzi ogromne emocje. Ale chyba nikt nie spodziewał się, że na planie produkcji pojawi się sam... premier. – Myśmy przede wszystkim godzinę wcześniej się dowiedzieli, że on będzie. No i była bardzo miła, krótka wizyta. Bardzo nam miło, że pan premier, jak nam powiedział, oglądał „Ranczo" – powiedział Cezary Żak w rozmowie z Pudelkiem. Niestety: Tusk pojawił się na planie serialu w niefortunnym momencie, kiedy Wirtualna Polska ujawniła, że jedna z polityczek KO przyznała blisko 4,5 mln zł z pożyczek powodziowych trzem firmom powiązanym z jej otoczeniem. Opozycja skrytykowało szefa rządu za to, że w obliczu głośnego skandalu, jak gdyby nigdy nic, odwiedził „Ranczo" i żartował sobie z aktorami.

Joanna Krupa

Nie ma kontaktu

Nie tak dawno portale plotkarskie rozpisywały się o rzekomym romansie modelki i polityka PiS-u Dominika Tarczyńskiego. Dowodem na to miały być zdjęcia pary, publikowane przez nich na Instagramie. Krupa żarliwie zapewniała, pozostaje singielką, ale temat zupełnie nie ucichł. Nic dziwnego, że kiedy ostatnio gościła w programie „Portret", prowadzący zapytał ją o Tarczyńskiego. – Ja w ogóle nie mam z nim kontaktu. Byłam z grupą przyjaciół na kolacji, to co to znaczy? Ja nie krytykuję tego, po jakiej stronie politycznej jest ten człowiek. Ja patrzę, czy ktoś jest dobrym człowiekiem. Czy Tarczyński jest dobrym człowiekiem? Ja go nie znam. Nie mogę powiedzieć, że jest dobrym człowiekiem, bo nie znam go tak blisko – oznajmiła.

Sebastian Fabijański

Chce kogoś poznać

Popularny aktor po rozstaniu z Julią Kuczyńską, z którą ma syna Bastka, nie może znaleźć szczęścia w miłości. Nie ukrywa jednak, że chciałby kogoś poznać. W tym celu założył konto na Tinderze. W rozmowie z Kozaczkiem wyjaśnił ten krok. – Stwierdziłem, że jeśli chciałbym poznać kogoś spoza branży, to muszę w taki sposób. Nie ukrywam, że jest mi trudno tak na ulicy chodzić i nawiązywać relacje, ponieważ w wielu wypadkach jest to męczące przez wzgląd na to, że ludzie po prostu podchodzą, chcą zdjęcia, czuję się obserwowany. To nie jest moja paranoja, tylko po prostu stan faktyczny, bo ludzie patrzą, ludzie komentują, oprócz tego paparazzi robią zdjęcia – stwierdził.

Paweł Gzyl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

47M², IIp, blok z cegły, własnościowe, mieszkanie suche i ciepłe, Sieradz, 739-130-916

MIESZKANIA - KUPIĘ

AAA Kupię każde zadłużone z lokatorem udziały tel 573 806 116

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

M2, ok. Pionierka 1000zł + opłaty, 501-791-888

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

AAA Kupię działki także udziały i zadłużone 24/7 tel 573806116

GARAŻE

GARAŻ kupię, 603-471-335

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

Sprzedam smołę w beczkach 200kg cena za kg 2,50zł, 693-836-683.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

0 - 01 wszystkie kupię, 603-471-335

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

12h autoskup, 664-040-076

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtruwanie, alkohol, kroplówki, 602-691-580, 42/678-60-49

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580 42/678-60-49

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach. Zadzwoń już dziś: 41-378-19-48 lub 696 -958- 319 www.santo.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

BRUKARSTWO, 791-306-104

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

Krycie dachów, przebudowy, montaż sprzedaż, 502-238-334

INSTALACYJNE

Elektroinstalacje, awarie, pomiary. Tanio, solidnie. Tel: 509-275-480

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

Ogrody. Trawniki. Fachowo, 605-307-582

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

PLUSKWY karaluchy prusaki mrówki likwidujemy profesjonalnie, 730-770-870

Pranie tapicerki meblowej kanap, dywanów, itp., 510-066-975

SOLIDNE mycie okien, 513-185-661.

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

AUTOPROMOCJA 0011033610

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

Karwia, - wczasy i pokoje nad morzem, 602-474-929

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Matrymonialne

ROZWODNIK 48-l. pozna panią do 52 lat. Stały związek, 661-136-262 po 14.00

SYMPATYCZNY wdowiec 74 letni, solidny pozna wdowę do 70 lat (+/-) 509-678-780, 42-687-08-10

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

nasza HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

eprasa.pl 06758a17f2

WSPOMNIENIE

Tadeusz Gapiński był legendą łódzkiego Widzewa...

Anna Gronczewska

Na pogrzebie Tadeusza Gapińskiego zebrała się cała piłkarska Łódź. To człowiek, który już za życia stał się legendą Widzewa Łódź. Był piłkarzem klubu, trenerem, wieloletnim kierownikiem drużyny i towarzyszył jej podczas największych sukcesów.

Zaufany człowiek

Andrzej Grajewski był współwłaścicielem Widzewa. Za jego czasów klub dwa razy zdobył Mistrzostwo Polski, grał w Lidze Mistrzów. Tym wszystkim sukcesom towarzyszył Tadeusz Gapiński. Był kierownikiem drużyny.

- Zapamiętałem go jako uczynnego, na wskroś pracowitego człowieka – mówi Andrzej Grajewski. - Potrafił znaleźć wyjście z najtrudniejszych sytuacji. Był piłkarzem, trenerem, a potem wiele lat kierownikiem Widzewa. Widział jak rozwija się klub, osiąga sukcesy. Był takim człowiekiem–orkiestrą. O wszystkim wiedział, wszystko słyszał. Tadek był od wszystkiego. Miał dobre kontakty z piłkarzami, trenerami. Był człowiekiem, do którego ludzie mieli szacunek. Mojej karty kredytowej nie oddałbym człowiekowi, do którego nie miałbym zaufania.

Andrzej Grajewski opowiadał, że stało się w czasach, gdy Widzew grał w ekstraklasie i przeżywał już pewne trudności finansowe. Drużyna grała wyjazdowy mecz i mieszkała w hotelu.

- Dzwoni do mnie Tadek i mówi: Andrzej, trzeba zapłacić za hotel! – wspomina Andrzej Grajewski. – Odpowiedziałem, żeby w takim razie zapłacili. A on, że nie ma w klubie pieniędzy. W hotelu zapowiedzieli, że nikogo nie wypuszczą jak nie opłacą noclegów, a czas gonił, bo czekał nas wyjazdowy mecz. Tadziu znalazł rozwiązanie. Powiedział, żebym podał mu numer swojej kredytowej, to wypuszczą drużynę na mecz. Podałem

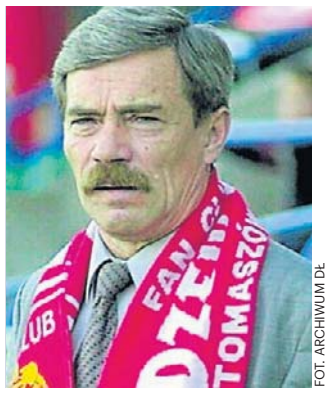

FOT. ARCHIWUM DŁ

Tadeusz Gapiński miał 78 lat, zmarł po długiej chorobie

Tadkowi ten numer, miałem do niego wielkie zaufanie. Gdy brakowało pieniędzy zawsze potrafił mnie to tak podejść, że nie było potem żadnego żadnego skandalu związanego z płaceniem czy niepłaceniem, nawet jak tych pieniędzy nie było.

Chłopak z Karolewa

Tadeusz Gapiński był Łodzianinem. Pochodził z niezbyt bogatej, robotniczej rodziny. Wychowywał się na Karolewie i nic dziwnego, że na swój pierwszy piłkarski trening poszedł na stadion Łódzkiego Klubu Sportowego.

- Na Karolewie się urodziłem, wychowałem – opowiadał nam przed laty Tadeusz Gapiński. - Tramwaj kursował do Dworca Kaliskiego. Trzeba było do niego kawałek dojść. To był wtedy koniec Łodzi. Pamiętam też dawny Widzew. Wiadukt przy ulicy Rokicińskiej. Tam też znajdował się kiedyś koniec miasta... Potem z Karolewa jeździłem na treningi na stadion Widzewa.

W ówczesnej pierwszej lidze w barwach ŁKS zagrał 14 meczów i strzelił dwa gole. W 1973 roku przeszedł do Widzewa. Zagrał w 102 meczach i strzelił 12 goli w ekstraklasie.

Podobna droga

Marek Dziuba, brązowy medalista mistrzostw świata w Hiszpanii, przeszedł podobną drogę jak Tadeusz Gapiński. Obaj byli piłkarzami Łódzkiego Klubu Sportowego, a potem przeszli do Widzewa.

- Ja grałem przeciw niemu na boisku - opowiada Marek Dziuba. – On w Widzewie, ja w ŁKS-ie. On był lewoskrzydłowym, ja prawym obrońcą. Graliśmy przeciw sobie. Pamiętam, że kiedyś graliśmy derby, był luty czy marzec. Boisko było śliskie, twarde. Przed meczem sędziowie sprawdzali czy piłkarze mają odpowiednie korki. Ale widzewiacy nas przechytrzyli. Podmienili korki na takie odpowiednio zaostrzone. Ja w tych zwykłych trampkokorkach czułem się jak baletnica. Tadzio bez problemu mnie ogrywał. Jak zaczęliśmy się ścigać to ja w swoich butach nie miałem szans.

Marek Dziuba przypomina, że w Widzewie „Gapek" przeszedł wszystkie szczeble – od piłkarza, asystenta trenera i kierownika drużyny.

- Współpracowałem z nim jako piłkarz, a potem trener Widzewa – dodaje. – Potrafił wszystko załatwić. Był najważniejszą osobą w klubie, oczywiście po prezesie. Zastąpił w roli kierownika Stefana Wrońskiego, ale wcześniej stawiał przy nim pierwsze kroki. Tadzio był takim człowiekiem, że potrafił rozładować każdą trudną sytuację.

Jan Tomaszewski, legendarny bramkarz reprezentacji Polski, brązowy medalista mistrzostw świata grał wiele lat w ŁKS-ie, ale był też trenerem Widzewa.

- Tadzio był szefem nad szefami! – mówi popularny „Tomek". – Był jednym z tych ludzi, którzy tworzyli Wielki Widzew. Powstał on z piłkarzy, którzy mieli nie sprawdzić się w ŁKS-ie. Jednym z nich był Tadek. Oni zrobili z Widzewa europejską drużynę. Trzeba pamiętać, że w ŁKS-ie było bardzo wielu zawodników i niektórym było trudno się przebić. Odeszli do Widzewa i tam znakomicie się sprawdzili. Stworzyli drużynę z charakterem. Potem jako kierownik drużyny „Gapek" znał każdy problem zespołu. Rozmawiał z piłkarzami, był dla nich jak ojciec. Przychodzili do niego po radę.

Dla takich ludzi przyszedłem do Widzewa

Wiesław Wraga był jednym z najlepszych piłkarzy Widzewa. To on strzelił pamiętnego gola Liverpoolowi i grał z Widzewem w półfinale Pucharu Europy.

- Pierwszy trening w Widzewie odbyłem właśnie pod okiem Tadeusza Gapińskiego – opowiada Wiesław Wraga. – Trener Władysław Żmuda wyjechał jako obserwator na Mistrzostwa Świata do Hiszpanii i Tadek go zastępował. Graliśmy też wtedy w Pucharze Intertoto i pierwszego gola w Widzewie zdobyłem w meczu w którym zespołem kierował „Gapek". To był człowiek, który dawał się lubić. Zawsze uśmiechnięty, Nie pamiętam, by były z nim związane jakieś niemiłe sytuacje. Zawsze pomógł, jeśli były do rozwiązania jakieś sprawy to je rozwiązywał.

Wiesław Wraga mówi, że do Widzewa ze Stargardu przyszedł właśnie dla takich ludzi jak Tadeusz Gapiński.

Od zawsze w klubie

Sławomir Gula razem z Widzewem w 1996 roku zdobył Mistrzostwo Polski. Mówi, że Tadeusz Gapiński był zawsze w klubie.

Sławomir Gula twierdzi, że popularny „Gapek" to człowiek, z którym każdy się liczył. Czy piłkarze innych zespołów, kierownicy drużyn, sędziowie. On znał wszystkim i jego wszyscy znali.

- Bywało, że po meczu narzekaliśmy na sędziowanie – wspomina piłkarz. – On wtedy wszystko łagodził. Tłumaczył, że tak w życiu bywa, raz jest dobrze, raz źle. Zapewnił, że w kolejnym naszym meczu będzie już dobrze nam sędziował. Suma szczęścia wychodzi na zero.

Tadeusz Gapiński 48-lat przeżył ze swoją żoną. Urodziły im się dwie córki – Marta i Kasia.

- Jak w kilku zdaniach opowiedzieć o życiu człowieka, który był dla nas, dla mnie, całym światem? -mówiła nad urną ojca. - Był moim wzorem i moim własnym, prywatnym bohaterem. Miał w sobie coś niezwykłego. że po prostu chciało się być obok niego. Słuchać jego opowieści, oglądać razem film, mecz. Nie było dla niego rzeczy niemożliwych. Pamiętał wyniki meczu, statystyki, nazwiska i sytuacje sprzed wielu lat. Kiedy stracił pracę w swym ukochanym klubie, zaczął się zmieniać, gasł z każdym miesiącem, uciekała z niego energia. Ta radość nie była taka sama, a smutek stawał coraz większy. Nie był już tym samym „Gapkiem"..

Z Widzewa odszedł w 2008 roku kiedy zaczęła się era rządów Sylwestra Cacka.

- To odejście z Widzewa było dla niego dużą strata, ale dla klubu jeszcze większą – przekonuje Sławomir Gula. – Takich ludzi jak on w obecnym Widzewie nie ma.

Kiedy trębacz zagrał „Ciszę", a urnę wpuszczano do grobu kibice Widzewa odpalili race. Tadeusz Gapiński miał 78 lat, zmarł po długiej chorobie.

0011567717

12 sierpnia nad ranem zmarł nasz

Kolega

Grzegorz Sopiński

Koszykarz ŁKS w latach siedemdziesiątych,
aktywny uczestnik naszych dorocznych spotkań.

Wyrazy współczucia

Rodzinie

składają

Łódzkie koszykarki i koszykarze

REKLAMA 0011560031

H. SKRZYDLEWSKA

- Kompleksowa organizacja pogrzebów
- Całodobowy transport zmarłych
- Kwiaty, wieńce, oprawa muzyczna
- Wsparcie formalne i doradztwo
- Własne krematoria
- Międzynarodowy transport zmarłych

Całodobowo: 42 672 33 33
800 672 333
Tradycja • Rzetelność • Profesjonalizm

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

eprasa.pl 06758a17f2

Krzyżówka panoramiczna

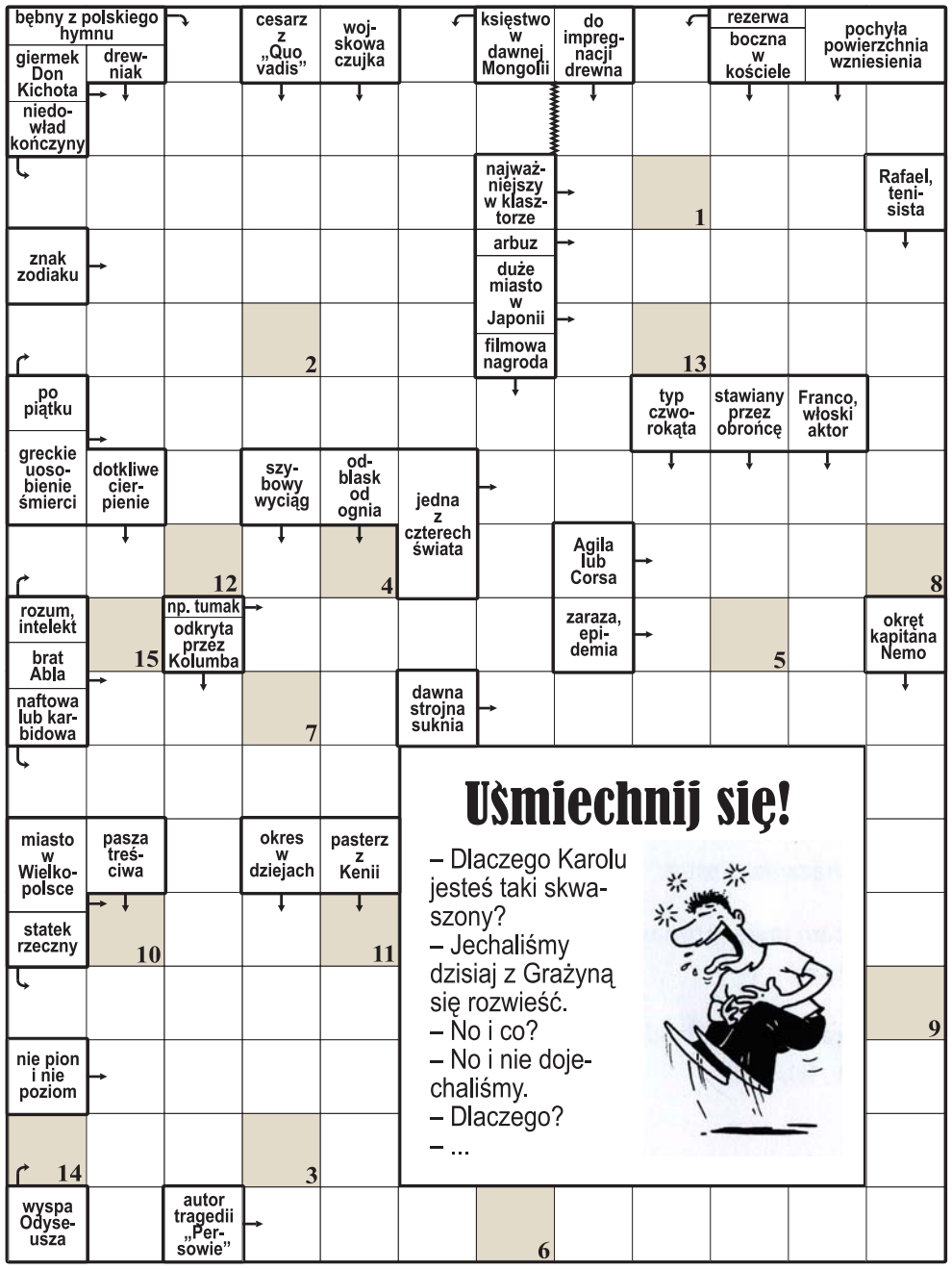

Uśmiechnij się!

– Dlaczego Karolu jesteś taki skwaszony?
– Jechaliśmy dzisiaj z Grażyną się rozwieść.
– No i co?
– No i nie dojechaliśmy.
– Dlaczego?
– ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) największy stan w USA (6).
B) metalowy wyrób hutniczy (6).
C) słodki przysmak z Bliskiego Wschodu (6).
D) błędny rycerz z powieści Cervantesa (3,6).
E) tematyka miłosna (7).
F) Enrico, włoski fizyk-noblista, współtwórca pierwszego reaktora jądrowego (5).
G) małe skupisko drzew (4).
H) swawolna, psotna zabawa dzieci (5).
I) córka królewska w Hiszpanii (8).
J) napój o gęstej konsystencji, otrzymywany z mleka (6).
K) broń palna z długą lufą (7).
L) materiał budowlany (8).
Ł) ... pańska na pstrym koniu jedzie (5).
M) czwarta od Słońca planeta Układu Słonecznego (4).
N) osesek w beciku (9).
O) lęk przez nieznanym, bojaźń (5).
P) cztery kąty i ... piąty (4).
R) podłużne zagłębienie (5).
S) ... Przybylska, wykonawczyni przeboju „Pamiętasz była jesień” (6).
T) cesarz rzymski, ma swoją kolumnę (6).
U) odprowadzenie nadmiaru wody (5).
W) prezydencki sprzeciw wobec ustawy (4).
Z) głębokie pogrążenie się w myślach (6).
Ż) koronkowa ozdoba sukni i koszuli (5).

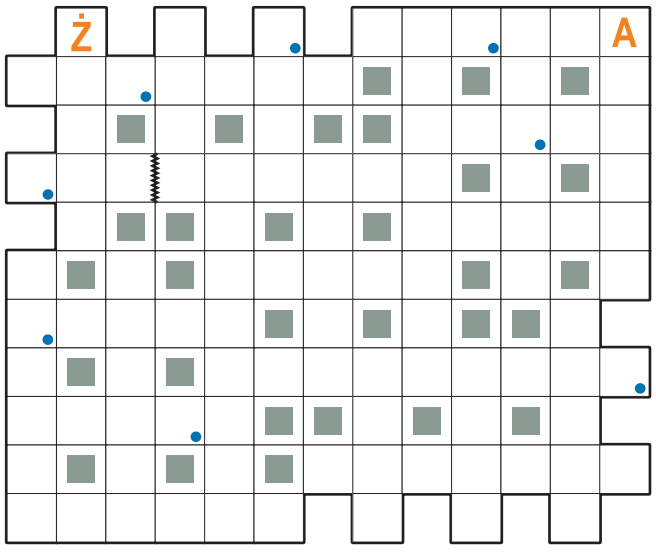

Krzyżówka z hasłem

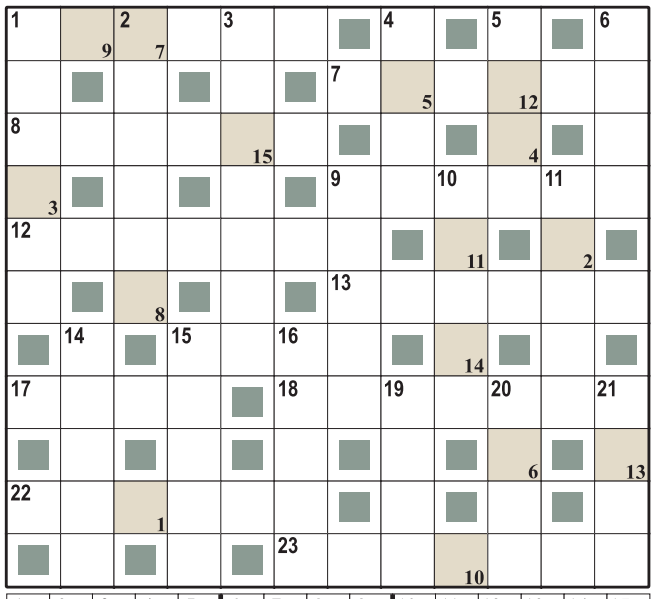

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: przysłowie litewskie.

Poziomo:
1) ośla dla narciarzy,
7) drąg przy furmance,
8) kościelny dostojnik,
9) cykliczna forma muzyczna,
12) splot trawy z ziemią,
13) ... Brando, aktor z USA,
15) płoną w kominku,
17) dygnitarz z Wenecji,
18) mityczna kraina szczęścia,
22) pomieszczenie pilota,
23) usuwanie usterki.

Pionowo:
1) niemy ptak,
2) Neron lub Klaudiusz,
3) pracownik kasyna gry,
4) niewygodne łóżko,
5) część uprzęży,
6) zmniejszenie cierpień,
9) Sm dla chemika,
10) zasada, reguła,
11) pracują w cylindrach,
14) drąg z hakiem,
15) firmowe w barze,
16) gad z wyspy Komodo,
19) królewska ryba,
20) godność osobista,
21) nastrój, atmosfera.

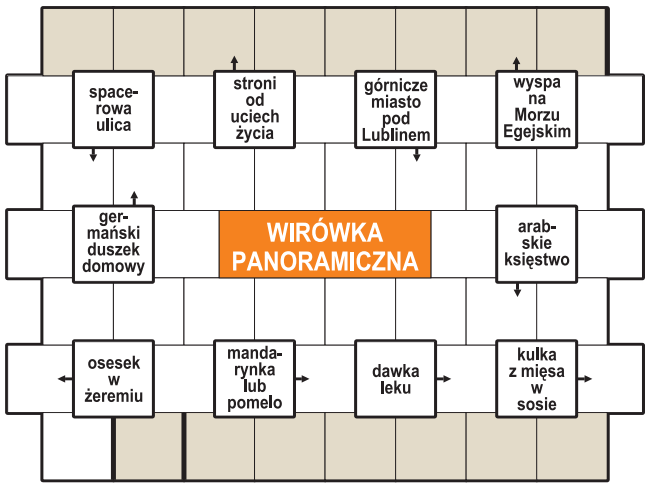

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł operetki Karla Zellera.

Duet jolek

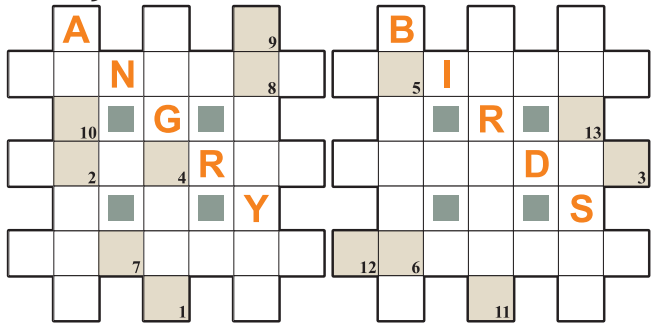

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13, utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

– płynie przez Nowy Sącz
– niewielka grządka z warzywami
– ma swój dzień 8. marca
– poślubiła Janka Kosa
– gruby zeszyt do notatek
– Gdańskie lub Zachodnie
– potocznie: pistolet maszynowy
– córka króla Minosa
– Paul, francuski poeta i dramaturg
– zgliszcza po pożarze
– włókno naturalne na podkoszulki
– płynie przez Podole

Logogryf

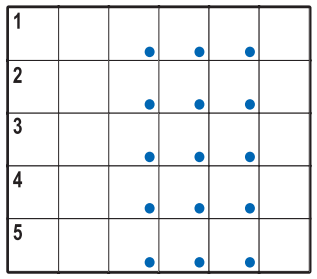

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko polskiej alpinistki.
1) stolica „gorącej” wyspy,
2) Jean-Luc, francuski reżyser („Do utraty tchu”),
3) linka do podawania cumy,
4) miasto w wielkopolsce z zakonem Urszulanek,
5) zapalane na grobach.

Szyfr

Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Poziomo:
1) duży hałas, gwar i zamieszanie,
5) cicho w muzyce.

Pionowo:
9) prymitywny but z drewna lub łyka,
15) wyspa w Indonezji (anagram: rola).

Krzyżówka

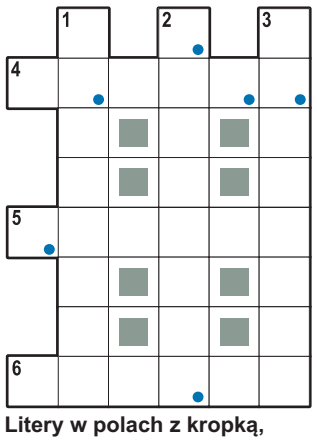

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
4, 5, 6) stolice krajów Ameryki Północnej.

Pionowo:
1) postać z legend arturiańskich, Rycerz Okrągłego Stołu,
2) ogół adwokatów,
3) rodzaj szańca ulicznego.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... pokłóciliśmy się; **krzyżówka A-Ż:** paradoks; **krzyżówka z hasłem:** Błędy uczą rozumu; **wirówka panoramiczna:** „Paszanik z Tyrolu”; **duet jolek:** kolorowe ptaki; **logogryf:** Wanda Rutkiewicz; **szyfr:** „Wola przetrwania”; **krzyżówka:** Panama.

eprasa.pl 06758a17f2

PIŁKA NOŻNA

Startuje Klasa Okręgowa. Aż 64 drużyny będą rywalizować

Po IV lidze, która rozpoczęła sezon w poprzedni weekend, walkę o ligowe punkty zainaugurują 64 zespoły Klasy Okręgowej

Dariusz Piekarczyk

Drużyny grać bedą w czterech grupach, łódzkiej, piotrkowskiej, sieradzkiej i skierniewickiej. Nie zmienia się system rywalizacji. Mistrzowie wywalczą bezpośrednio awans do IV ligi, natomiast wicemistrzowie dostaną szansę promocji poprzez baraże. Do Klasy A spadną zespoły z miejsc 14-16.

W grupie pierwszej mamy zespoły, które rywalizowały niegdyś w III lidze. Termy Poddębice, grające 10 lat temu pod nazwą Ner, pożegnały się z ogólnopolskim szczeblem rozgrywek. Niedawno spadły IV ligi. Trenerem tego zespołu jest Patryk Ożadowicz. Z kolei Zawisza Rzgów (trener Michał Osiński) z III ligą rozstał się w 2014 roku, a z IV w 2025. Klub pozyskał ostatnio możnego sponsora, więc cel może być tylko jeden - mistrzostwo. Ciekawi jesteśmy postawy beniaminka PTC Pabianice. Drużyna, której poczynaniami kieruje trener Jarosław Maćczak była w minionym sezonie jedynym niepokonanym zespołem w grupie drugiej Klasy A - wygrała wszystkie 26 meczów, strzelajac 106 goli. Skuteczniejsze były rezerwy MKP-Boruty Zgierz (mistrz grupy pierwszej). Zespół ten zdobył aż 150 bramek - wygrał 24 razy, raz zremisował i poniósł jedną porażkę.

FOT. FOOTBALL CAMPUS TOMASZÓW MAZOW.

Jakub Rzeźniczak będzie występował w Football Campus Tomaszów

W grupie drugiej faworytem do mistrzostwa wydaje się być spadkowicz z IV ligi Omega Kleszczów (Wojciech Robaszek). Apetyty na promocję, trzeba przyznać uzasadnione, ma także beniaminek Football Campus Tomaszów Mazowiecki. W przerwie letniej do zespołu dołączyli Aghvan Papikyan, mający na koncie między innymi grę w reprezentacji Armenii, mistrzostwo i puchar tego kraju, ale także występy w naszej ekstraklasie. Jest tam także Mariusz Rybicki (74 mecze w elicie) oraz Jakub Rzęźniczak (dziewięć meczów w reprezentacji, 375 w naszej ekstraklasie, mistrzostw Polski z Legią Warszawa).

W grupie trzeciej byli trzecioligowcy to Pogoń Zduńska Wola oraz WKS 1957 Wieluń. W IV lidze występowały także Jutrzenka Warta, Piast Błaszki, Zawisza Pajęczno, Prosna Wieruszów i Warta Działoszyn.

W grupie czwartej wśród faworytów do mistrzostwa mamy byłych czwartoligowców Mazovię Rawa Mazowiecka, UKS SMS Łódź oraz Start Brzeziny.

FUTSAL

Ekstraklasowa Wiara Lecha wysoko wygrała z futsalowym Widzewem Łódź z I ligi

Dariusz Piekarczyk

Przygotowujący się ro rozgrywekj I ligi futsalu Widzew Łódź przegrał na wyjeździe mecz sparingowy z ekstraklasową Wiarą Lecha Poznań aż 1:9 (1:7).

Jedynego gola dla zespołu prowadzonego przez trenera Marcina Stanisławskiego strzelił Sebastian Baćo. We wczesniej rozegranym meczu kontrolnym widzewiacy ulegli Caffaro Futsal Kazimierza Wielka 2:4 (1:4). Tym razem bramki dla pokonanych zdobyli Matus Palfi oraz Bene Filppu. Kolejny mecz kontrolny wiedzewiacy mają zaplanowany na piątek (14 sierpnia) z Futsalem Świecie. Pojedynek ma zostać rozegrany w Łodzi (hala przy ulicy Małachowskiego). Poczatek o godzinie 20. 21 sierpnia wyjazdowy pojedynek Jagiellonią Futsal Białystok, 26 z Ruchem Futsal Chorzów (Łódź) i na koniec z Sośnicą Gliwice. Ten mecz 30 sierpn ia w Łodzi.

Po spadku z ekstraklasy drużyna trenera Marcina Stanisławskiego rywalizować będzie o punkty w grupie północnej I ligi. Oprócz Widzewa występować w grupie tej będą: A Seree Tee Krotoszyn, AZS UG Gdańsk, AZS UW Warszawa-Wilanów, Bonito Helios Białystok, Futsal Szczecin, GKS Dąbrówka, KS Gniezno, LSSS Lębork, LZS Bojano, Red Devils Chojnice. Nowy sezon ma wystartować w weekend 19-20 sierpnia. Łodzianie rozpoczną rywalizację o punkty wyjazdowym pojedynkiem z beniaminkiem I ligi GKS Dąbrówka. Drugą serię spotkań zaplanowano natomiast na 26 i 27 września. Widzewiacy gościć będą we własnej hali drugiego z pierwszoligowych nowicjuszy - tym razme będzie to zespół z Krotoszyna. Ostatnią w 2026 roku kolejkę zaplanowano z kolei na weekend 12-13 grudnia.

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Marcin Stanisławski prowadzi pierwszoligowy Widzew Futsal

W klubie z Łodzi nikt nie ukrywa, że celem drużyny jest powrót do ekstraklasy. Każdy inny wynik będzie porażką zespołu Marcina Stanisławskiego.

AUTOREKLAMA 2911460944

AKCJA CHARYTATYWNA 0411550422

eprasa.pl 06758a17f2

Sport

• **Szczypiornistki Piotrcovii** drugie podczas turnieju w Lublinie. W finale zremisowały z miejscowym MKS 31:31, ale legły w karnych 3-4

PIŁKA NOŻNA

Unia Skierniewice oraz ŁKS Łódź walczą o trzy punkty! Pelikan Łowicz faworytem

Dariusz Piekarczyk

Od piątku do poniedziałku włącznie rozgrywane będą mecze czwartej kolejki I ligi. Przed trzecioligowcami trzecia seria spotkań.

Unia Skierniewice, która jest beniaminkiem zaplecza ekstraklasy, po raz drugi z rzędu wystąpi na stadionie przy ulicy Pomologicznej. W niedzielny wieczór zmierzy się z Miedzią Legnica i po efektownym zwycięstwie z Arką Gdynia 2:0 (2:0), kibice zespołu prowadzonego przez Kamila Sochę, liczą na kolejny triumf. Warto jednak pamiętać, że goście to doświadczony pierwszoligowiec. Dla ekipy trenera Janusza Niedźwiedzia będzie to drugi w tym sezonie wyjazdowy pojedynek o punkty. W pierwszym wypunktowali Ruch Chorzów 2:0 (0:0). W dotychczas rozegranych meczach goście Unii strzelili trzy gole, a dwa z nich są autorstwa Myrosława Mazura. To 28-letni Ukrainiec, który przyszedł przed sezonem do Legnicy z Chrobrego Głogów. W poprzednim sezonie strzelił dziewięć goli (jeden w barażu). Piłkarz ma na koncie mistrzostwo Litwy z Żaligirsem Wilno (2024). W sezonie 2020/2021 występował w Jagiellonii Białystok, zaliczając dwa mecze w naszej ekstraklasie. Piłkarską przygodę rozpoczynał w Dynamie Kijów. Dodajmy, że poprzedni sezon Miedź zakończyła na ósmym miejscu w tabeli. Tym razem apetyty są znacznie większe.

Przejdźmy na stadion przy Alei Unii 2 w Łodzi. ŁKS zmierzy się w niedzielne popołudnie na tym obiekcie z Bruk-Bet Termaliką Nieciecza, która jest spadkowiczem z elity. Zespół ten balansuje w ostatnich latach na granicy ekstraklasy i I ligi. Poprzednie rozgrywki zakończył na ostatnim miejscu w tabeli, gromadząc 34 punkty. Trenerem popularnych „Słoników" jest, od 18 marca 2024 roku, Marcin Brosz. Szkoleniowiec był także selekcjonerem reprezentacji Polski U 19 (styczeń 2022 - wrzesień 2023). ©℗

I LIGA

Czwarta kolejka. Piątek (14 sierpnia): Ruch Chorzów - Lechia Gdańsk (godzina 21), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Stal Rzeszów (18). **Sobota (15 sierpnia):** Pogoń Siedlce - Polonia Warszawa (15.30), Odra Opole - Warta Poznań (15.30), Chrobry Głogów - Podbeskidzie Bielsko-Biała (15.30). **Niedziela (16 sierpnia):** Unia Skierniewice - Miedź Legnica (19.30), ŁKS Łódź - Termalika Nieciecza (14.30), Stal Mielec - Polonia Bytom (17). **Poniedziałek (17 sierpnia):** Arka Gdynia - Puszcza Niepołomice (19).

III LIGA (GRUPA 1.)

Plan trzeciej kolejki. Piątek (14 sierpnia): Lechia Tomaszów Mazowiecki - ŁKS Łomża (godzina 16), KTS Weszło Warszawa - Mławianka Mława (19), Wigry Suwałki - KS CK Troszyn (19.47), Mazovia Mińsk Mazowiecki - Ząbkovia Ząbki (17.30). **Sobota (15 sierpnia):** Pelikan Łowicz - ŁKS II Łódź (17), Warta Sieradz - Jagiellonia II Białystok (18), Widzew II Łódź - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (12), Olimpia Zambrów - Olimpia Elbląg (17.30), Polonia Lidzbark Warmiński - Wisła II Płock (18).

FOT. TOMASZ KOWALCZYK

Jacek Krulik - były piłkarz, teraz kierownik Unii Skierniewice

PIŁKA NOŻNA

Będzie kolejny transfer Widzewa? W sobotę mecz z Koroną Kielce

Dariusz Piekarczyk

To może być fantastyczny sobotni wieczór w „Sercu Łodzi", jak kibice Widzewa nazywają stadion przy al. Piłsudskiego.

Niepokonani w tym sezonie podopieczni trenera Aleksandara Vukovića zmierzą się z Koroną Kielce, mającą na koncie jeden punkty, zdobyty zresztą w poprzednim meczu, kiedy to zremisowali u siebie z Legią Warszawa 1:1 (0:1). Pojedynek będzie bez wątpienia szczególny dla widzewiaka Mariusza Fornalczyka (trzy mecze ligowe w tym sezonie i jeden gol), którego poprzednim klubem była właśnie Korona. Z kolei w ekipie gości mamy, urodzonego w Sieradzu, a mieszkającego w Błaszkach, Mariusza Stępińskiego. Były reprezentant Polski dołączył do drużyny z Kielc na początku tego roku. W rundzie wiosennej minionego sezonu strzelił cztery gole. W obecnych rozgrywkach trafił do siatki raz. Zanim przyszedł do Korony wiązany był z Widzewem, w barwach którego grał już w latach 2012-2013, zaliczając w ekstraklasie 33 mecze, okraszone pięcioma bramkami. Grał też w Niemczech, Francji, a ostatnio na Cyprze. Dwa razy sięgnął po mistrzostwo wyspy.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Widzewiak Marcel Krajewski (czarny strój) wystąpił w tym sezonie we wszystkich meczach swojego zespołu

Czyżby Widzewowi nie dość transferów? Pojawiły się doniesienia, wprawdzie niepotwierdzone, że klub z Piłsudskiego złożył ofertę Harveyowi Blairowi z drugoligowego FC Portsmouth, w którym jest głównie zmiennikiem. 22-latek, urodzony w Huddersfield, posiada również obywatelstwo jamajskie. Szkolił się natomiast w akademiach Manchesteru United oraz Liverpoolu. Według specjalistycznego portal Transfermarkt wyceniany jest na około 300 tysięcy euro. Tymczasem wyjaśniła się sprawa nowego klubu dla Leona Madeja, który grał ostatnio w trzecioligowych rezerwach Widzewa (32 mecze w minionym sezonie i pięć goli). 20-latek mający na koncie jeden mecz w ekstraklasie został zawodnikiem trzecioligowego obecnie Zagłębia Sosnowiec. Podpisał ze spadkowiczem z II ligi dwuletnią umowę.

PKO EKSTRAKLASA

Plan czwartej kolejki. Piątek (14 sierpnia): Legia Warszawa - Radomiak Radom (godzina 20.30). **Sobota (15 sierpnia):** Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław (14.45), Widzew Łódź - Korona Kielce (20.15), Piast Gliwice - Wieczysta Kraków (17.30). **Niedziela (16 sierpnia):** Cracovia - Raków Częstochowa (17.30), Motor Lublin - GKS Katowice (14.45), Górnik Zabrze - Wisła Kraków (20.15). W innym terminie rozegrane zostaną mecze: Jagiellonia Białystok - Pogoń Szczecin oraz Wisła Płock - Lech Poznań.

PIŁKA NOŻNA

IV liga: LZS Justynów będzie walczył o historyczny triumf - rywalem RKS

Dariusz Piekarczyk

Przed nami druga kolejka czwartoligowego sezonu. Drugi z rzędu mecz na swoim boisku rozegra beniaminek z Justynowa.

Pierwszy pojedynek zakończył się porażką drużyny trenerów Damian Lewosińskiego i Kamila Milczarka. Przegrali bowiem z ŁKS III Łódź 0:2 (0:1). W niedzielę na Stadion im. Andrzeja Lasoty zawita jeden z kandydatów do czwartoligowego mistrzostwa RKS Radomsko. Poprzeczka podniesiona zostanie więc wyżej. Zgoła inne nastroje w obozie innego nowicjusza, czyli Orła Parzęczew. Drużyna trenera Kamila Tlagi pokonała na dzień dobry spadkowicza z III ligi GKS Bełchatów 1:0 (1:0). Tym razem zmierzy się w Głownie ze Stalą (trener Tomasz Lenart). Gospodarze rozpoczęli z kolei sezon od bezbramkowego remisu w Pabianicach z Włókniarzem, który także jest beniaminkiem. Tym razem podopieczni trenera Przemysława Nowaka spotkają się w Buczku z Orkanem, który w pierwszej kolejce zremisował w Wojsławicach z Ekologiem (trener Paweł Oluszczyk) 1:1 (1:1). Dla miejscowych był to debiutancki mecz w tej lidze, do której Ekolog powrócił po 22 latach.

FOT. AS

Justynów (czerwone stroje) zmierzy się z Radomskiem

Hitem kolejki wydaje się być jednak starcie na stadionie sportowej w Bełchatowie, gdzie miejscowi (trener Robert Rogan) zmierzą się z Polonią Piotrków Trynunalski, która tydzień temu pokonała KS Kutno 2:0 (0:0).

IV LIGA

Plan drugiej kolejki IV ligi. Piątek (14 sierpnia): Zryw Wygoda - Sokół Aleksandrów (godzina 18). **Sobota (15 sierpnia):** KS Kutno - ŁKS III Łódź (14), GKS Bełchatów - Polonia Piotrków Trybunalski (17), Stal Głowno - Orzeł Parzęczew (18.30), GKS Orkan Buczek - Włókniarz Pabianice (16), AKS SMS Łódź - Ekolog Wojsławice (15), Ceramika Opoczno - Concordia Piotrków Trybunalski (15), MKP-Boruta Zgierz - Zjednoczeni Stryków (16). **Niedziela (16 sierpnia):** LZS Justynów - RKS Radomsko (16).

eprasa.pl 06758a17f2

Piątek
14.08.2026

WYD. C

Dziennik Łódzki

WEEKEND NAD WARTĄ

www.dzienniklodzki.pl

Nr 33

Poddębice | Sieradz | Wieluń
| Wieruszów | Pajęczno | Zduńska Wola | Łask

SIERADZ

Osiewała i Morawiecki

Prezydent Sieradza dołączył do Stowarzyszenia Rozwój Plus, którego liderem jest były premier Mateusz Morawiecki **str. 5**

SIERADZ, GMINA DOBROŃ

Nastolatkowie usłyszeli zarzuty zabójstwa

Za znęcanie się i doprowadzenie do śmierci 43-letniego bezdomnego grozi im 25 lat **str. 3**

Akt oskarżenia w tej sprawie trafił do Sądu Okręgowego w Sieradzu. Według śledczych, nastolatkowie w wieku od 15 do 18 lat znęcali się ze szczególnym okrucieństwem i bez żadnego powodu nad bezdomnym. 43-letni mężczyzna wielokrotnie został ciężko pobity, pozbawiany wolności, zmuszany do obcowania płciowego, a nastolatkowie swoje czyny nagrywali telefonami komórkowymi. Według śledczych, 8 października 2024 r., nastoletni zwyrodnialcy bestialsko pobili pokrzywdzonego, który doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała, w szczególności głowy, i zmarł w wyniku obrażeń czaszkowo-mózgowych, pomimo zastosowania specjalistycznej pomocy medycznej.

SIERADZ, PODDĘBICE

FOT. PIELGRZYMKA

Nasi pątnicy w drodze na Jasną Górę

Pielgrzymi z naszego regionu wezmą jutro udział w uroczystościach Wniebowzięcia NMP w Częstochowie. Dotarli tam wczoraj **Fotoreportaż - str. 4**

WSPOMNIENIE

5 sierpnia w wieku 89 lat zmarł Józef Szubzda, pierwszy prezydent Sieradza **str. 3**

POW. PODDĘBICKI

OSP Żerniki świętowała 60-lecie. Poświęcono nowy wóz i otwarto wyremontowaną remizę **str. 5**

SIERADZ

Pożegnanie z siostrą Anną Papierz, matką przełożoną urszulanek. Kto ją zastąpi? **str. 2**

eprasa.pl 06758a17f2

KRÓTKO

SIERADZ

Siostra Anna będzie teraz posługiwać w Ożarowie Mazowieckim

Podczas mszy św. dziękczynnej w środowy poranek mieszkańcy Sieradza pożegnali siostrę Annę Papierz, która przez ostatnie sześć lat była matką przełożoną sieradzkich urszulanek. Zaskarbiła sobie w tym czasie sympatię mieszkańców regionu. Przełożona urszulanek odeszła do Ożarowa Mazowieckiego. W roku 2024 siostra Anna świętowała 25-lecie ślubów zakonnych. Miejsce Anny Papierz zajmie siostra Maria Lisiecka z Łęczycy. D

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

SIERADZ

Piknik wojskowy na pl. Wojewódzkim

Sobotnie obchody święta Wojska Polskiego w Sieradzu rozpoczną się o godz. 9.30 mszą w kościele garnizonowym. Po niej będą uroczystości przed pomnikiem Marszałka: apel pamięci, salwa honorowa pododdziału 15. Sieradzkiej Brygady Łączności i koncert Miejskiej Orkiestry Dętej OSP. O godz. 12 na pl. Wojewódzkim rozpocznie się piknik wojskowy, na którym pokazany zostanie najnowszy sprzęt, m.in. wozy bojowe. Swoje stoiska promocyjne zapowiedziały sieradzka jednostka i Wojska Obrony Terytorialnej. Nie zabraknie wojskowej grochówki. D

WARTA

Powrót do miasta przodków

Jeremy Bliss, mieszkaniec Melbourne w Australii, odwiedził Wartę. Przyleciał szukać swoich rodzinnych korzeni. „Jego prababcia, Bronia Berlińska, urodziła się w Warcie w 1883 r." - czytamy w mediach społecznościowych Stowarzyszenia im. Ireneusza Ślipka. – „Jej rodzicami byli Fiszel Berliński i Chuma z domu Rozenwald. Jeremy spacerował ulicami miasta przodków, poznając miejsca związane z historią warckich Żydów. D

Średniowieczny weekend w Strońsku

PawełGołąb
Powiat zduńskowolski

W miniony weekend Strońsko koło Zapolic w pow. zduńskowolskim zamieniło się w średniowieczny gród. W Parku Dworskim odbył się Festiwal Historyczny „W Grodzie Mściwoja - Strońsko na osi czasu", podczas którego nie zabrakło widowiskowych pokazów, turniejów, muzyki i rekonstrukcji historycznych.

FOT. GMINNY OŚRODEK KULTURY W ZAPOLICACH

Wojowie, łucznicy, artyleria i ogniste widowisko przyciągnęły tłumy do Strońska

Organizatorzy przygotowali bogaty program, który rozpoczął się od prezentacji grup rekonstrukcyjnych. Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz artyleryjski i występ Teatru „Trupa Kapitana". Nie zabrakło sportowej rywalizacji – odbyły się eliminacje turnieju łuczniczego i turniej rycerzy. Publiczność mogła zobaczyć pokaz tańca średniowiecznego w wykonaniu grupy teatralno-tanecznej „Ad Rem".

Jednym z najbardziej widowiskowych punktów programu była inscenizacja zdobycia grodu. Rekonstruktorzy odtworzyli historyczne zmagania, a huk i dynamiczna akcja sprawiły, że wydarzenie przyciągnęło uwagę zgromadzonej publiczności.

Wieczorem klimat pikniku zmienił się nieco, choć nadal pozostał mocno związany z dawnymi czasami. Na scenie wystąpił zespół Żniwa, a sobotni program zakończył efektowny pokaz ognia „Stage Horizon".

Drugi dzień festiwalu również obfitował w atrakcje. W programie znalazły się m.in. finały turnieju łuczniczego, bieg dam, pokaz artyleryjski, pokaz alchemiczny oraz prezentacja walk wojów z wczesnego średniowiecza. Festiwal zakończyło wręczenie nagród i pożegnanie gości.

©℗

GMINA ZŁOCZEW

FOT. PARAFIA STOLEC

Mieszkańcy parafii i goście tłumnie przybyli do Stolca w gm. Złoczew, by świętować dzień patrona parafii – św. Wawrzyńca. Z tej okazji miał miejsce coroczny odpust. Sumę odpustową celebrował ks. Wojciech Drobiec z parafii św. Wojciecha z Rudy koło Wielunia. Po jej zakończeniu miała miejsce procesja wokół świątyni. Obecny kościół wzniesiono w latach 1912–1925. Proboszczem w Stolcu od 2002 r. jest ks. Zbigniew Stefański. Parafia należy do dekanatu złoczewskiego w diecezji kaliskiej D

WEEKEND NAD WARTĄ

REDAKTOR NACZELNY **Marek Krzciuk.** KIEROWNIK SERWISÓW NaszeMiasto.pl: **Daniel Sibiak, 698 635 645, daniel.sibiak@polskapress.pl** REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **Patrycja Zemła, 514 800 866, patrycja.zemla@polskapress.pl**
Zespół: **Paweł Gołąb, Dariusz Piekarczyk, Natalia Ptak, Marcin Stadnicki** BIURO REKLAMY: **Piotr Lachman, 502 49 97 05, piotr.lachman@polskapress.pl, Anna Szymczak, 698 635 713, anna.szymczak@polskapress.pl, Małgorzata Słupianek, 514 800 836, malgorzata.slupianek@polskapress.pl** PRENUMERATA: **tel. 42 715 80 68 .** DRUK: **Drukarnia ZPR Media SA.**
WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** P.O. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Elżbieta Żuraw.** PREZES MAKROREGIONU: **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 06758a17f2

Za jego kadencji Sieradz stał się stolicą województwa

Redakcja
Łódzkie

5 sierpnia w wieku 89 lat zmarł Józef Szubzda, który był pierwszym prezydentem Sieradza (od 1 sierpnia 1975 r. do 15 czerwca 1977). W tym czasie powstało woj. sieradzkie.

Zmarły był pasjonatem historii naszego regionu. Na jego temat wiele pisał, publikował. Powadził bogatą działalnością publicystyczno-naukową związaną z Ziemią Sieradzką i jej historią. Wchodził m.in. w skład redakcji kwartalnika „Na Sieradzkich Szlakach". Działał w Towarzystwie Przyjaciół Sieradza i Klubie Historycznym im. gen. Roweckiego „Grota".

Mieszkańcy Sieradza pożegnali go w miniony poniedziałek w kościele św. Urszuli Ledóchowskiej.

Przypominam tekst o postaci Józefa Szubzdy opublikowany w roku 2014 w tygodniku „Nad Wartą" w cyklu „Rody nadwarciańskie".

Jak to z wyborem Józefa Szubzdy na pierwszego po wojnie prezydenta było?

- Ech, lepiej niech opowie Jerzy Kowalski - mówi ze spokojem w głosie Jerzy Szubzda. - On lepiej wie.

- To był lipiec 1975 r. - rozpoczyna opowieść Jerzy Kowalski, obecnie dyrektor Muzeum Okręgowego w Sieradzu. - Pan Józef był już wtedy po nominacji na wicekuratora oświaty nowego województwa sieradzkiego. Chciał trochę odpocząć i pojechał z sieradzkimi dziećmi i młodzieżą na obóz do Bocheńca koło Małogoszczy. Pewnego dnia Jan Dębowski z Komitetu Wojewódzkiego PZPR poprosił mnie i mówi tonem nie znoszącym sprzeciwu: bierz Wołgę, jedź do Bocheńca i przywoź mi tu jak najszybciej Szubzdę. A co się stało - pytam? Zapadła decyzja, że zostanie pierwszym prezydentem Sieradza. Cóż, odwrotu nie było, pojechałem i tak oto pierwszy prezydent miasta przywieziony został czarną Wołgą.

- Rzeczywiście byłem na obozie harcerskim z dziećmi - dopowiada Józef Szubzda. - Był tam także mój siedmioletni syn. Jak spod ziemi wyrósł któregoś dnia Jerzy Kowalski i mówi: przyjechałem po pana, będzie pan prezydentem miasta. Nawet nie śmiałem oponować. I tak oto wróciłem do kamienicy przy Rynku 14. Wróciłem, bo przecież od dwóch lat, czyli od czasu mojego pobytu w Sieradzu, pracowałem w tym budynku, w oświacie.

Nominacja Józefa Szubzdy na prezydenta Sieradza dla wielu była zaskoczeniem. Jeszcze długo w magistracie

FOT. ARCHIWUM

szeptano, że Jerzy Turbiński, ostatni przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (październik 1974-31 lipca 1975) miał już przygotowaną pieczątkę na napisem „Prezydent miasta Sieradza".

- Nic mi o tym nie wiadomo - mówi z lekkim uśmiechem Józef Szubzda.

Jakie były te pierwsze dni odrodzonego województwa sieradzkiego?

- Wszystko było wtedy nowe - kontynuuje opowieść pierwszy powojenny prezydent Sieradza. - W Urzędzie Miasta nastąpiła prawdziwa rewolucja. Trzeba było stworzyć urząd wydziałowy, to znaczy że powstawały nowe wydziały. Tylko że brakowało etatów, pomieszczeń. Do Sieradza przybyli pracownicy na przykład z Łodzi. I tu kolejny kłopot. Gdzieś trzeba ich zakwaterować. W 1973 roku, kiedy przyjechałem do Sieradza z Brzezin, mieszkałem początkowo w Domu Nauczyciela przy ulicy Rycerskiej. Dopiero potem dostałem mieszkanie w bloku przy ulicy Targowej. Gorsze zresztą od tego, które mieliśmy z żoną w Brzezinach koło Łodzi. Zaczęła się zmieniać funkcja miasta. Napływać zaczęli ludzie z okolicznych wsi.

Pionierskie dni rodziły też marzenia w głowach radnych. Niektóre, jak wspomina Józef Szubzada, zupełnie nierealne.

- Byli tacy, co to marzyła im się w Sieradzu druga Warszawa i to w ekspresowym tempie. Chcieli miasta dużego, po obu stronach rzeki Warty. Na szczęście szybko zeszli na ziemię. Ale już wtedy, w tych pierwszych dniach, powstawać zaczął plan urbanistycznego zagospodarowania Sieradza, nad którym pracowali Jan Michalewicz i Hipolit Rudecki. Zresztą wtedy ruszyliśmy z kopyta z budownictwem mieszkaniowym. To wtedy powstały pierwsze bloki przy obecnej ulicy Jana Pawła II.

Z prezydenturą Józefa Szubzdy związane jest także powstanie w Sieradzu komunikacji miejskiej.

- To było w roku 1976 - wspomina nasz rozmówca. - Komunikacja była konieczna. Choćby dlatego, że zaczęła się rozbudowywać, przy ulicy Mickiewicza, Sira. Ludzie musieli dojechać do pracy. Pamiętam, że na początku kwietnia przyjechały do Sieradza cztery pierwsze autobusy. Potem dojechały dwa kolejne, a w maju ruszyły trzy linie. Jaka to wtedy była radość. Byliśmy dumni, że w Sieradzu jest komunikacja miejska. Kierowcy narzekali jednak na pierwsze autobusy, polskiej zresztą produkcji, bo ciężko się nimi skręcało na wąskich uliczkach. Początek komunikacji to duża zasługa Stanisława Kulczyckiego, pierwszego dyrektora MKP. Dodam, że już wtedy powstały pierwsze projekty wiaduktu na obecnej ulicy Wojska Polskiego i mostu wiszącego nad rzeką Wartą. Realizacja owych projektów nastąpiła dopiero za kadencji następnego prezydenta Sieradza Michała Kłosa.

Niezwykle ciepło Józef Szubzda wspomina nieżyjącego Jana Matusiaka (zmarł w w roku 2007), twórcy „Szkatuły piórem rzeźbionej". - Miałem zaszczyt pracować z nim. On odpowiadał w mieście za kulturę. Żył kulturą. Wymyślił wówczas niedzielny cykl koncertów muzycznych dla sieradzan.

Nie sposób nie wspomnieć o ówczesnych kontaktach wielkiego sieradzanina Arego Szternfelda ze swoim rodzinnymi miastem.

- Bywał u nas. Spotykał się z mieszkańcami miasta, opowiadał o kosmonautyce. Sala była wypełniona po brzegi. Ary Szternfeld potrafił pięknie przemawiać i przekazywać swoją wiedzę w sposób przystępny. Po raz ostatni odwiedził Sieradz pod koniec listopada 1976 roku. Wtedy też skreślił pożegnalne słowa z Sieradzem i jego mieszkańcami. Zachowały się do dziś. Mieszkał w Dworku Modrzewiowym. Rok później odwiedziłem go w Moskwie. Byłem tam wspólnie z Jerzym Paszkowskim, ówczesnym dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka.

Nastolatkowie oskarżeni o bestialskie znęcanie się nad bezdomnym i doprowadzenie do jego śmierci będą sądzeni w Sieradzu

Dariusz Piekarczyk
Wiesław Pierzchała

Czterech nastolatków z gminy Dobroń w pow. pabianickim usłyszało zarzuty zabójstwa oraz znęcania się ze szczególnym okrucieństwem, ciężkiego pobicia i doprowadzenia do obcowania płciowego 43-letniego, nieporadnego mężczyzny.

Akt oskarżenia w tej sprawie trafił do Sądu Okręgowego w Sieradzu.

Do szokujących wydarzeń doszło w jednym z pustostanów w gm. Dobroń, w którym dawniej była piekarnia. Koczował tam bezdomny. Jak informuje Prokuratura Okręgowa w Sieradzu, od maja do 8 października 2024 r. w opuszczonych pomieszczeniach nastolatkowie w wieku od 15 do 18 lat znęcali się ze szczególnym okrucieństwem i bez powodu nad bezdomnym.

Bestialsko bili i wszystko nagrywali

43-letni bezdomny wielokrotnie został ciężko pobity, pozbawiany wolności, zmuszany do obcowania płciowego, a nastolatkowie swoje czyny nagrywali telefonami komórkowymi.

Według śledczych, 8 października 2024 r., nastoletni zwyrodnialcy bestialsko pobili pokrzywdzonego, który zmarł w wyniku obrażeń czaszkowo-mózgowych, pomimo zastosowania specjalistycznej pomocy medycznej w łódzkim szpitalu.

Zdaniem prokuratury, zachowania te świadczą o daleko posuniętej demoralizacji, całkowitym braku empatii i zobojętnieniu na ludzkie cierpienie.

W chwili popełnienia czynów trzech oskarżonych ukończyło 17 lat i może podlegać odpowiedzialności karnej, natomiast jeden nieletni odpowiada jak osoba dorosła, pomimo nieukończenia w chwili czynu 17 lat. W śledztwie ustalono, że mieli oni zachowaną zdolność postrzegania znaczenia czynów i pokierowania swoim zachowaniem. Przedstawiali też wersje zdarzeń umniejszając swój udział. Nie byli wcześniej karani sądownie.

Grozi im 25 lat więzienia

Wszystkim oskarżonym odczytano zarzuty przestępstwa znęcania się ze szczególnym okrucieństwem, ciężkiego pobicia.

Zarzut zbrodni zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem usłyszały dwie osoby. Zarzut doprowadzenia do obcowania płciowego pokrzywdzonego usłyszało trzech oskarżonych.

Dodatkowo jednemu oskarżonemu zarzucono udzielenie środka odurzającego w postaci marihuany, a jednemu oskarżonemu posiadanie wymienionego narkotyku.

FOT. POLICJA

Nastolatkowie znęcali się nad bezdomnym

W odrębnym postępowaniu przed Sądem Rodzinnym odpowiadał nieletni współsprawca.

– Po zatrzymaniu wszyscy przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów, jednakże nie wyjaśnili motywacji i przyczyn swoich działań. Sąd Rejonowy w Łasku zastosował wobec dwóch najmłodszych podejrzanych środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego umieszczenia w młodzieżowym ośrodku wychowawczym. Wobec pozostałych osób sąd zastosował tymczasowe areszty na okres trzech miesięcy – informowała 17 października 2024 r. Agnieszka Jachimek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

Za zbrodnię zabójstwa, z uwagi na wiek sprawcom grozi do 25 lat pozbawienia wolności, nie można orzec kary dożywotniego pozbawienia wolności.

eprasa.pl 06758a17f2

W drodze na Jasną Górę

Dariusz Piekarczyk
Paweł Gołąb

Mieszkańcy naszego regionu będą jutro brać udział w uroczystościach Wniebowzięcia NMP na Jasnej Górze. Dotarli tam wczoraj z pielgrzymkami.

Po raz 36. w drogę do Częstochowy wyruszyła Piesza Pielgrzymka Dzierżawska. Pątnicy z Dzierżaw (gm. Wartkowice) - jednej z najmniejszych parafii diecezji włocławskiej, rozpoczęli wędrówkę w minioną niedzielę. Kilkudziesięciu pątników na Jasną Górę dotarło w czwartek. Pierwszy etap prowadził do Szadku, potem pielgrzymi szli przez Widawę oraz Pajęczno.

Przewodnikiem jest ks. Robert Nawrocki, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego w Dzierżawach.

Jak przypominają organizatorzy, początki tej grupy sięgają pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny w 1991 r.: – Wtedy spontanicznie grupa pielgrzymów z proboszczem ś.p. ks. Marianem Kilichowskim udała się pieszo na Jasną Górę na spotkanie z Ojcem Świętym. Pielgrzymka miała odbyć się tylko raz, ale dzięki zaangażowaniu wielu mieszkańców Dzierżaw i okolic trwa do dziś.

Ponad 330 osób liczy Piesza Pielgrzymka Brzeźniowsko-Złoczewska na Jasną Górę. Pątnicy wyruszyli w poniedziałkowy poranek, a na Jasna Górę dotarli w czwartek. Wcześniej miał miejsce pielgrzymkowy ślub. Sylwia i Michał powiedzieli sobie sakramentalne „tak" w kościele św. Kazimierza Królewicza w Osjakowie.

FOT. PIELGRZYMKA, KRZYSZTOF KANIECKI

eprasa.pl 06758a17f2

OSP Żerniki świętowała jubileusz 60-lecia

Paweł Gołąb
Gmina Zadzim

Wyjątkowe święto przeżywali w miniony weekend strażacy ochotnicy i mieszkańcy Żernik. Podczas obchodów 60-lecia miejscowej OSP poświęcono nowy wóz ratowniczo-gaśniczy i oficjalnie otwarto wyremontowaną remizę.

FOT. URZĄD GMINY ZADZIM

Podczas obchodów poświęcono nowy samochód ratowniczo-gaśniczy i otwarto wyremontowaną remizę

Obchody były okazją do przypomnienia historii OSP Żerniki i podsumowania sześciu dekad jej działalności na rzecz mieszkańców. Podkreślano zaangażowanie kolejnych pokoleń druhów, którzy przez lata nieśli pomoc podczas pożarów, wypadków i innych zdarzeń wymagających interwencji.

Jednym z najważniejszych punktów programu było poświęcenie nowo kupionego wozu ratowniczo-gaśniczego. Nowoczesny pojazd będzie wspierał strażaków podczas działań ratowniczych i gaśniczych.

Podczas jubileuszu oficjalnie otwarto wyremontowaną remizę – zaplecze dla strażaków i ważne miejsce spotkań lokalnej społeczności.

Jubileusz 60-lecia OSP Żerniki był pełen podziękowań, gratulacji i wręczania strażackich wyróżnień

Uchwałą prezydium zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczeni zostali druhowie: Jarosław Stępień, Dariusz Stęsicki, Radosław Dominiak, Paweł Jaszczak i Waldemar Dominiak.

Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczeni zostali: Jarosław Stachura, Andrzej Beda, Paweł Matuszewski, Karolina Beda, Michał Cyliński, Piotr Stępień, Sebastian Błaszczyk, Sebastian Kołodziejczyk i Adam Stępień. Brązowym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczeni zostali: Malwina Staszczyk, Mariusz Warycha i Paweł Fajkowski.

Uchwałą prezydium zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP Odznaką „Wzorowy Strażak" odznaczony został druh Krzysztof Staszczyk.

Uchwałą prezydium zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Zadzimiu Odznaką „Za wysługę lat" odznaczeni zostali druhowie (za wysługę lat 20 i 25): Michał Cyliński, Piotr Stępień, Sebastian Błaszczyk, Karolina Beda, Andrzej Beda, Paweł Matuszewski, Krzysztof Staszczyk, Radosław Dominiak, Paweł Jaszczak i Jarosław Stachura;

– za wysługę lat 30, 35, 40 i 45 odznaczeni zostali: Sylwester Kołodziejczyk, Dariusz Stęsicki, Jarosław Stępień, Wojciech Cyliński i Zbigniew Dominiak;

– za wysługę lat 50 i 55 odznaczeni zostali: Ryszard Jaszczak, Wiesław Kołodziejczyk, Jacek Fajkowski, Włodzimierz Kurzawa i Mieczysław Matuszewski;

– za wysługę 60 lat odznaczeni zostali: Stanisław Ciesionik i Jerzy Kołodziejczyk.

Prezydent Paweł Osiewała dołączył do Morawieckiego

Dariusz Piekarczyk
Sieradz

Paweł Osiewała, prezydent Sieradza, dołączył do Stowarzyszenia Rozwój Plus, którego liderem jest były premier w rządzie PiS Mateusz Morawiecki.

- Uważam, że propozycja Mateusza Morawieckiego odpowiada na potrzeby samorządowców - mówi Paweł Osiewała. - Daje więc szansę na równomierny rozwój Polski gminnej i powiatowej, a nie tylko wielkich aglomeracji. Sieradz może na tym skorzystać, a mam jeszcze wiele projektów dla naszego miasta. Samorząd natomiast bez finansowej kroplówki rządowej nie jest w stanie realizować większych inwestycji. Idea Mateusza Morawieckiego jest bliska moim poglądom. Jestem sympatykiem projektu – dodaje prezydent Sieradza.

Podobną decyzję podjął między innymi związany wcześniej z Prawem i Sprawiedliwością prezydent Tomaszowa Mazowieckiego Marcin Witko.

Paweł Osiewała 9 sierpnia obchodził 60. urodziny . Prezydentem Sieradza jest od 2014 r. W wyborach w 2018 r. wystartował z komitetu SMS z poparciem PiS (wygrał już w I turze z poparciem 73,1 proc.).

W Rozwoju Plus jest obecnie około 40 parlamentarzystów i wielu samorządowców. Z doniesień medialnych wynika, że stowarzyszenie powiększa się. W przyszłości, ma się przekształcić w partię polityczną.

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Paweł Osiewała urodził się 9 sierpnia 1966 r. w Sieradzu

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011566184

NPP.6840.7.2026

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O II PRZETARGU PISEMNYM NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Wielunia informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wieluniu, Pl. Kazimierza Wielkiego 1, 98-300 Wieluń, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.wielun.pl, a także na stronie urzędu www.wielun.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanym **drugim przetargu pisemnym nieograniczonym na sprzedaż środków trwałych – elementów lodowiska.** Cena wywoławcza netto **50 000,00 zł.** Do ceny uzyskanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23%. Przetarg odbędzie się **31 sierpnia 2026 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wieluniu, Pl. Kazimierza Wielkiego 1 (sala nr 11), 98-300 Wieluń. Wadium w wysokości 7 500,00 zł należy wpłacić do 28 sierpnia 2026 r. Informacje szczegółowe można uzyskać w pokoju nr 41 i nr 39 Urzędu Miejskiego w Wieluniu, Pl. Kazimierza Wielkiego 2, 98-300 Wieluń (Wydział Nieruchomości i Planowania Przestrzennego) lub telefonicznie pod nr 43 886 02 23 lub 43 886 02 25.

Burmistrz Wielunia
(-) Paweł Okrasa

REKLAMA 0011566055

Urząd Miejski w Pajęcznie
ul. Parkowa 8/12
98 -330 Pajęczno

Pajęczno, dnia 14.08.2026 r.

NKiR.6721.57.2025
NKiR.6721.52.2025

OGŁOSZENIE
Burmistrza Pajęczna
o rozpoczęciu konsultacji społecznych

Na podstawie art. 17 pkt 11 w zw. z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.), art. 48 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko Dz.U. z 2026 r. poz. 670, 875) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych:

1) **projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w obrębie miasto Pajęczno,** sporządzonego na podstawie Uchwały Nr 158/XVIII/25 Rady Miejskiej w Pajęcznie z dnia 29 grudnia 2025 r.,
2) **projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych obszarów Gminy Pajęczno,** sporządzanej na podstawie Uchwały Nr 182/XX/26 Rady Miejskiej w Pajęcznie z dnia 24 lutego 2026 r.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach **14 sierpnia 2026 r. – 11 września 2026 r.** i obejmą:
1) zbieranie uwag do projektów planów w dniach **14 sierpnia 2026 r. – 11 września 2026 r.;**
2) spotkanie otwarte, które odbędzie się **25 sierpnia 2026 r. o godz. 15.30** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pajęcznie, ul. Parkowa 8/12, 98-330 Pajęczno;
3) punkt konsultacyjny, który odbędzie się **25 sierpnia 2026 r. o godz. 16.30** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pajęcznie, ul. Parkowa 8/12, 98-330 Pajęczno.

Projekty planów miejscowych będą udostępnione w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pajęcznie w godzinach pracy urzędu, oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Pajęczno w zakładce „Planowanie przestrzenne".
Uwagi do projektów planów miejscowych należy kierować do Burmistrza Pajęczna **wyłącznie za pomocą „FORMULARZA PISMA DOTYCZĄCEGO AKTU PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO"**. Formularz dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Pajęczno w zakładce „Planowanie przestrzenne" oraz w pok. 101 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pajęcznie. Uwagi należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres Urzędu Miejskiego w Pajęcznie, ul. Parkowa 8/12, 98-330 Pajęczno lub poczty elektronicznej: **um@pajeczno.pl** Uwaga musi zawierać dane wnioskodawcy, tj. imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada), a także wskazanie nieruchomości, której wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym, której uwaga dotyczy tj. adres lub numer działki i obrębu ewidencyjnego. Można również podać adres do korespondencji lub numer telefonu w terminie **do 11 września 2026 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Pajęczna. Uwagi niedotyczące zakresu planu oraz złożone po upływie wyznaczonego terminu zostaną pozostawione bez rozpatrzenia.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych znajduje się w Urzędzie Miejskim w Pajęcznie. Dane osobowe zawarte we wniosku będą przetwarzane dla potrzeb procedury sporządzania projektu planu.

Z up. Burmistrza
Sekretarz Justyna Stochniałek

eprasa.pl 06758a17f2

Za grubi, aby znaleźć dobrą pracę

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Praca i zdrowie

Rozmowa z doktornauk społecznych Martyną Krogulec-Łęską o dyskryminacji na rynku pracy z powodu nadmiernej masy ciała.

Dlaczego zajęła się pani tematem dyskryminacji na rynku pracy z powodu nadmiernej masy ciała?

Dotychczasowe badania naukowe pokazują, że nadmierna masa ciała wiąże się nie tylko z konsekwencjami zdrowotnymi, ale też z konsekwencjami społecznymi i zawodowymi. Wyniki badań prowadzonych w wielu krajach Europy Zachodniej wskazują, że osoby z nadmierną masą częściej napotykają trudności na rynku pracy – na etapie poszukiwania zatrudnienia i w przebiegu kariery zawodowej. Badania potwierdzają związek nadmiernej masy ciała z niższą stopą zatrudnienia i niższymi wynagrodzeniami. W niektórych analizach różnice w zarobkach osób wykonujących tę samą pracę sięgają 18 proc., mimo porównywalnych kwalifikacji i zakresu obowiązków. Osób z nadwagą i otyłością jest coraz więcej. W 2019 r. aż 57 proc. Polaków miało nadmierną masę ciała. Równocześnie struktura masy ciała społeczeństwa ulega polaryzacji. Coraz częściej obserwujemy osoby bardzo szczupłe lub z nadmierną masą ciała, przy czym tych pierwszych jest zdecydowanie mniej. Uznałam, że zjawiska te muszą przekładać się na rodzimy rynek pracy – na to, jak jesteśmy postrzegani podczas rekrutacji i jakie relacje budujemy ze współpracownikami, przełożonymi. Dotychczasowa literatura wskazuje, że osoby z nadwagą i otyłością doświadczają nierównego traktowania. Są postrzegane jako osoby o mniejszym potencjale przywódczym, niższym ilorazie inteligencji i mniejszej skuteczności zawodowej w porównaniu z osobami z prawidłową masą ciała. Z tego powodu są bardziej narażone na dyskryminację.

Dlaczego nasze ciało stało się tak ważne?

Kilkadziesiąt lat temu o pozycji społecznej w większym stopniu informował nas ubiór, wykonywany zawód i symbole statusu materialnego. Dziś coraz większą rolę odgrywa samo ciało. Stało się wizytówką człowieka i nośnikiem informacji o tym, kim jesteśmy.

FOT. ARCHIWUM BOHATERKI

Dr nauk społecznych Martyna Krogulec-Łęska zajęła się badaniem dyskryminacji osób otyłych na rynku pracy w Polsce

We współczesnej kulturze ciało coraz częściej traktowane jest jak projekt, nad którym nieustannie należy pracować. Dbanie o nie wymaga czasu, pieniędzy i dostępu do zasobów – zdrowej żywności, aktywności fizycznej, opieki specjalistów i zabiegów medycyny estetycznej. Dlatego wygląd przestaje być wyłącznie kwestią estetyki, a staje się wyznacznikiem statusu społecznego i ekonomicznego.

Problem polega na tym, że bardzo łatwo zaczynamy utożsamiać wygląd z cechami charakteru i kompetencjami.

Kto wziął udział w pani badaniach?

W badaniu wzięło udział 541 osób aktywnych na rynku pracy oraz 31 specjalistów HR i menedżerów odpowiedzialnych za procesy rekrutacyjne i zarządzanie pracownikami. Zastosowałam dwa uzupełniające się komponenty badawcze – badanie ankietowe wśród osób aktywnych zawodowo oraz indywidualne wywiady pogłębione ze specjalistami HR i menedżerami.

W części ankietowej celowo nie dobierałam uczestników ze względu na ich masę ciała. Informację o wzroście i masie ciała zbierałam dopiero na końcu kwestionariusza, po udzieleniu odpowiedzi na pytania dotyczące postrzegania osób z nadwagą i otyłością. Dzięki temu mogłam sprawdzić, czy i w jakim stopniu odpowiedzi różnią się w zależności od masy ciała respondentów, nie wpływając wcześniej na sposób udzielania odpowiedzi.

Podejrzewam, że pracownicy działów HR i menedżerowie mówili, że nie ma dyskryminacji i stygmatyzacji pracowników z powodu masy ciała...

Większość specjalistów HR i menedżerów podkreślała, że w ich organizacjach nie obserwuje dyskryminacji ani stygmatyzacji pracowników ze względu na masę ciała. Wyjątkiem była jedna z badanych zajmująca wysokie stanowisko w dziale HR międzynarodowej korporacji. Opowiadała, że po chorobie i związanym z nią przyroście masy ciała stopniowo przestano powierzać jej współpracę z kluczowymi klientami. Zdecydowała się zmienić branżę.

W jej ocenie problem nie ogranicza się do momentu zatrudnienia. Zwracała uwagę, że osoby z nadmierną masą mogą doświadczać trudności również po rozpoczęciu pracy – w relacjach ze współpracownikami, w ocenie przełożonych i podczas powierzania bardziej odpowiedzialnych zadań.

Czy nadmierna masa ciała na etapie rekrutacji jest problemem?

Badania prowadziłam w okresie pandemii . Specjaliści HR i menedżerowie odpowiedzialni za procesy rekrutacyjne zwracali uwagę, że przeniesienie rekrutacji do internetu w pewnym stopniu ograniczyło znaczenie wyglądu na pierwszym etapie selekcji kandydatów. Wskazywali, że osoby z nadmierną masą ciała często nie zamieszczają zdjęcia w CV, kadrują je w sposób uniemożliwiający ocenę sylwetki lub wykorzystują fotografie wykonane w okresie, gdy miały niższą masę ciała.

Pytając o relacje w miejscu pracy, spotykałam się z próbami normalizowania zachowań, które z perspektywy badawczej można uznać za przejawy stygmatyzacji. Moi rozmówcy oczekiwali potwierdzenia, że określenia takie, jak „je jak prosiak" nie stanowią dyskryminacji. Tego typu sformułowania powtarzały się w wielu wywiadach. Z rozmów wynikało, że współpracownicy często komentowali to, co jedzą osoby z nadmierną masą ciała. Przywoływano także komentarze o charakterze ironicznym lub sarkastycznym, jak: „Ty chodzisz na siłownię? Nie widać" o „Biegałeś? Chyba do sklepu po chipsy".

Z moich badań wynika, że osoby z nadmierną masą często podejmują strategie ograniczające ryzyko negatywnej oceny. Unikają wspólnych posiłków, wycofują się z sytuacji towarzyskich i publicznych wystąpień. Część rozmówców zwracała uwagę, że dla niektórych pracowników z nadmierną masą ciała praca zdalna stawała się sposobem ograniczenia ekspozycji na ocenę wyglądu i nieprzychylne komentarze.

Co panią zaskoczyło?

Przystępując do badań zakładałam, że osobom z nadmierną masą będzie łatwiej znaleźć pracę w zawodach niewymagających wysokich kwalifikacji. Okazało się, że rozmówcy uczestniczący w wywiadach nie potwierdzali takiego przekonania. Zwracali uwagę, że przy dużej liczbie kandydatów większe szanse na zatrudnienie przypisywano osobie szczupłej. Wynikało to z funkcjonujących stereotypów, zgodnie z którymi osoby z nadmierną masą postrzegano jako mniej zdyscyplinowane, mniej pracowite i częściej korzystające ze zwolnień.

Z przeprowadzonych wywiadów wynikało, że w niektórych branżach funkcjonują nieformalne kryteria związane z wyglądem. Dotyczy to przede wszystkim zawodów wymagających bezpośredniego kontaktu z klientem lub reprezentowania organizacji.

Co prawo mówi o dyskryminacji z powodu masy ciała?

Ani polskie, ani unijne przepisy nie wskazują masy ciała jako odrębnej przesłanki dyskryminacji. Nie oznacza to, że osoby z nadmierną masą są pozbawione ochrony prawnej. W określonych sytuacjach mogą dochodzić swoich praw, jeżeli wykażą, że doszło do dyskryminacji, np. w związku z niepełnosprawnością, zgodnie z orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości UE.

Jakie wnioski płyną z pani badań?

Jednym z najważniejszych zagadnień była próba ustalenia, kto jest postrzegany jako osoba z nadmierną masą w środowisku pracy. Odpowiadając na to pytanie, moi rozmówcy bardzo często odwoływali się do kulturowego ideału sylwetki slim/fit i szeroko rozumianej „normalności". Rodzi się pytanie, czym dziś jest ta „normalność", skoro z nadmierną masą ciała zmaga się już ponad połowa dorosłych Polaków.

Z przeprowadzonych wywiadów wynikało, że nie istnieje jeden zawód jednoznacznie kojarzony z osobami z nadmierną masą ciała. Rozmówcy zgodnie podkreślali natomiast, że znaczenie ma nie tyle sam zawód, ile stopień ekspozycji pracownika. Im częstszy kontakt z klientem i większa reprezentacyjna rola stanowiska, tym większego znaczenia nabiera wygląd.

REKLAMA 0011567209

Wieluń, dnia 14 sierpnia 2026 roku

NPP.6220.3.2018

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA WIELUNIA

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), w związku z art. 74 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. z 2026 r. poz. 670) zawiadamiam, że w dniu 13 sierpnia 2026 roku została wydana decyzja o umorzeniu postępowania w sprawie zmiany decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na Budowie Zakładu Gospodarki Odpadami: Przetwórstwa, Utylizacji i Recyklingu w Wieluniu przy ul. Fabrycznej, na działce o numerze ewidencyjnym 4/9, obręb 5.

Postępowanie zostało umorzone na podstawie art. 105 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego, w związku z formalnym wnioskiem złożonym przez Inwestora.

Zainteresowane strony mogą zapoznać się z jej treścią w Wydziale Nieruchomości i Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Wieluniu w pokoju nr 41 (budynek w parku) w godzinach (pn.- pt. 730-1400).

W przypadku odwołania od niniejszej decyzji strony postępowania mogą je wnosić w terminie od 14.08.2026 r. do 28.08.2026 r. do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Sieradzu za pośrednictwem Burmistrza Wielunia.

BURMISTRZ WIELUNIA
(-) Paweł Okrasa

eprasa.pl 06758a17f2

ptaki z rodziny łuszczaków
... Bender z „Dwunastu krzeseł”
np. zys
biblijne imię kobiece
czeski traktor
stolica Armenii
zajęcie blagiera
fasada budynku
nie-jedno w kłosie
antonim hossy
James, aktor z USA
w piór-niku ucznia
smuga, bruzda
aparat projek-cyjny
autko na torze
ziemny wał pod torami
powóz dla magnata
małpiatka tarsjusz
wodne zawody
Jean, aktor z Francji
czarny koń
19
prawy dopływ Sekwany
7
powolny chód siwka
22
album z seriami
godło India-nina
8
uchwyt narzę-dzia
9
miasto piramid
waluta Korei
metro-polia Łotwy
lek dla anemika
chle-bowy do picia
pos-polita roślina oleista
18
16
pracow-nica szpitala
„polski” stan w Brazylii
spor-towy ubiór
jedno-stka siły
satrapa, tyran
jamnik
rodzaj zapięcia
biała skała
gra rekre-acyjna z gumo-wym kółkiem
kraj z Tehe-ranem
prosty ma 90 stopni
dokucza bydłu
porwał piękną Helenę
złoty cel wyprawy Jazona
strój Hin-duski
środek cyklonu
dodat-kowy podatek
2
rudel
grecka litera
roślina nad-wodna, tatarak
21
odtwa-rzacz mp3
pasza dla kasztanki
przed projek-torem
ojciec Tele-macha
dodat-kowy koń
hin-duski asceta
wymu-szany przez kid-napera
osobowe w kwes-tiona-riuszu
urzędnik sądowy w Anglii
pan w żupanie
20
surowiec dla huty
15
dodat-kowe zarobki
biurowe urzą-dzenie
świad-czenie z ZUS-u
wyrób z Tuły
gaz palny
zapał, animusz
wyrusza na połów
roz-dział Koranu
dawna ko-palnia soli
lodowa
postać z „Lalki”
damska mary-narka
1
morskie dra-pieżniki
świą-tynia bud-dyjska
Jan Chry-zostom
odmiana węgla brunat-nego
lody po obiedzie
6
okienko na dachu
graficzna w gazecie
grzejnik do wody
cena towaru bez opa-kowania
ptasi śpiewak
14
drzewo jak koń
chro-niony płaz
popu-larna kawa
brat Moj-żesza
narzę-dzie denty-styczne
cienka gałązka
głośna awan-tura, draka
lekka łódka spor-towa
kumpel, kolega
robot
niebez-pieczny piłkarski faul
Kinga, aktorka
Hans Christian, bajkopisarz
kolor niewin-ności
miękki metal
sprzęt filmowca
3
placów-ka dyploma-tyczna
nitki do rosołu
17
szczmiel biały
papuga z Nowej Zelandii
instru-ment Erato
środek nasenny
10
grupa kolarzy na szosie
jeden z ele-mentów całości
rodzaj linii
potrzeb-ne za granicą
waży port w Jemenie
filozof z Rotter-damu
sokole
pokrywa kufra
boży-szcze tłumów
alka-loid w her-bacie
zagrała oleńkę w „Po-topie”
brak karności
ojciec Erosa
rów na linii frontu
koń z pokładu Idy
dyletant, nieuk
wymaga dowodu
rysun-kowy
13
słup z zaostrzonym końcem
sieć rybacka
pchli ze staro-ciami
dwie partie w brydżu
część osobowości
12
proto-typ klawe-synu
kto wie, gdzie zimują?
11
zwrotny na prze-syłce
pnącze dla Tarzana
4
Zając lub Kręg-licka
5
egzo-tyczna jasz-czurka
tajny oskarżyciel, denuncjator
bieżąca era
podmok-łe gleby
człowiek suro-wych zasad
etiopska, kwiat doniczkowy
Czesław, dyrektor Tour de Pologne

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – myśl Mieczysława Jastruna.

ROZWIĄZANIE: ŻYCIE NIE DBA O KOMPOZYCJĘ.

Słownik: delator, ortolany, Oise, rami.

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

eprasa.pl 06758a17f2

Historyczna wygrana Unii Skierniewice. W III lidze niepokonany Pelikan zmierzy się z rezerwami ŁKS

Dariusz Piekarczyk
Sport

Unia Skierniewice, po raz pierwszy w historii wygrała mecze na zapleczu ekstraklasy.

Drużyna trenera Kamila Sochy pokonała na stadionie przy ulicy Pomologicznej spadkowicza z ekstraklasy Arkę Gdynia 2:0 (2:0). Triumfatorzy pojedynku plasują się obecnie na 13. miejscu w tabeli. W najbliższą niedzielę (16 sierpnia) zespół ze Skierniewic ponownie będzie gospodarzem meczu o pierwszoligowe punkty. Tym razem zmierzy się z Miedzią Legnica (19.30).

Pelikan Łowicz wygrał dwa mecze w III lidze

Trzecioligowcy mają za sobą dwie kolejki. Fantastycznie sezon rozpoczął beniaminek z Łowicza. Pelikan wygrał oba mecze. Tym razem pokonał na wyjeździe Mławiankę Mława 1:0 (0:0). Bramkarz zespołu z Łowicza Patryk Orzeł obronił rzut karny. To druga w tym sezonie „jedenastka" w której okazał się lepszy od strzelca. Równowagi nie może złapać Lechia Tomaszów Mazowiecki, która ma na koncie dwie porażki. W drugiej kolejce uległa na sztucznym boisku w Płocku rezerwom Wisły 1:2 (0:1).

Warta Sieradz pokonała natomiast w Łodzi, także na „sztuce" spadkowicza z II ligi ŁKS II 1:0 (0:0) Gola strzelił Tomasz Swędrowski. Poprzednio trafił dla Warty 16 lat temu. Dodajmy, że sieradzanie ponad 20 minut grali w osłabieniu po czerwonej kartce dla bramkarza Marcina Żyły.

Plan trzeciej kolejki. Piątek (14 sierpnia): Lechia Tomaszów Mazowiecki - ŁKS Łomża (godzina 16), KTS Weszło Warszawa - Mławianka Mława (19), Wigry Suwałki - KS CK Troszyn (19.47), Mazovia Mińsk Mazowiecki - Ząbkovia Ząbki (17.30). **Sobota (15 sierpnia):** Pelikan Łowicz - ŁKS II Łódź (17), Warta Sieradz - Jagiellonia II Białystok (18), Widzew II Łódź - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (12), Olimpia Zambrów - Olimpia Elbląg (17.30), Polonia Lidzbark Warmiński - Wisła II Płock (18).

FOT. TOMASZ KOWALCZYK

Radość piłkarzy Unii Skierniewice po wygranym u siebie meczu I ligi z Arką Gdynia

1. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	2	6	6-1
2. Pelikan Łowicz	2	6	4-2
3. Wisła II Płock	2	6	4-2
4. KTS Weszło Warszawa	2	5	3-1
5. Wigry Suwałki	2	4	3-1
6. Jagiellonia II Białystok	2	4	4-3
7. Widzew II Łódź	2	3	5-2
8. Mazovia Mińsk Mazowiecki	2	3	6-4
9. Olimpia Elbląg	2	3	5-4
10. Olimpia Zambrów	2	3	5-4
11. Mławianka Mława	2	3	2-2
12. Warta Sieradz	2	3	2-2
13. Ząbkovia Ząbki	2	3	1-5
14. Lechia Tomaszów Mazow.	2	0	2-4
15. ŁKS Łomża	2	0	2-4
15. Polonia Lidzbark Warmiński	2	0	3-6
17.ŁKS II Łódź	2	0	0-3
18. KS CK Troszyn	2	0	2-9

Czwartoligowcy też grają

Wystartowała IV liga. W pierwszej kolejce sensacyjny wynik w Łodzi, gdzie beniaminek Orzeł Parzęczew pokonał spadkowicza z III ligi GKS Bełchatów 1:0 (1:0).

Plan drugiej kolejki IV ligi: Piątek (14 sierpnia): Zryw Wygoda - Sokół Aleksandrów (godzina 18). **Sobota (15 sierpnia):** KS Kutno - ŁKS III Łódź (14), GKS Bełchatów - Polonia Piotrków Trybunalski (17), Stal Głowno - Orzeł Parzęczew (18.30), GKS Orkan Buczek - Włókniarz Pabianice (16), AKS SMS Łódź - Ekolog Wojsławice (15), Ceramika Opoczno - Concordia Piotrków Trybunalski (15), MKP-Boruta Zgierz - Zjednoczeni Stryków (16). **Niedziela (9 sierpnia):** Justynów - RKS Radomsko (16).

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

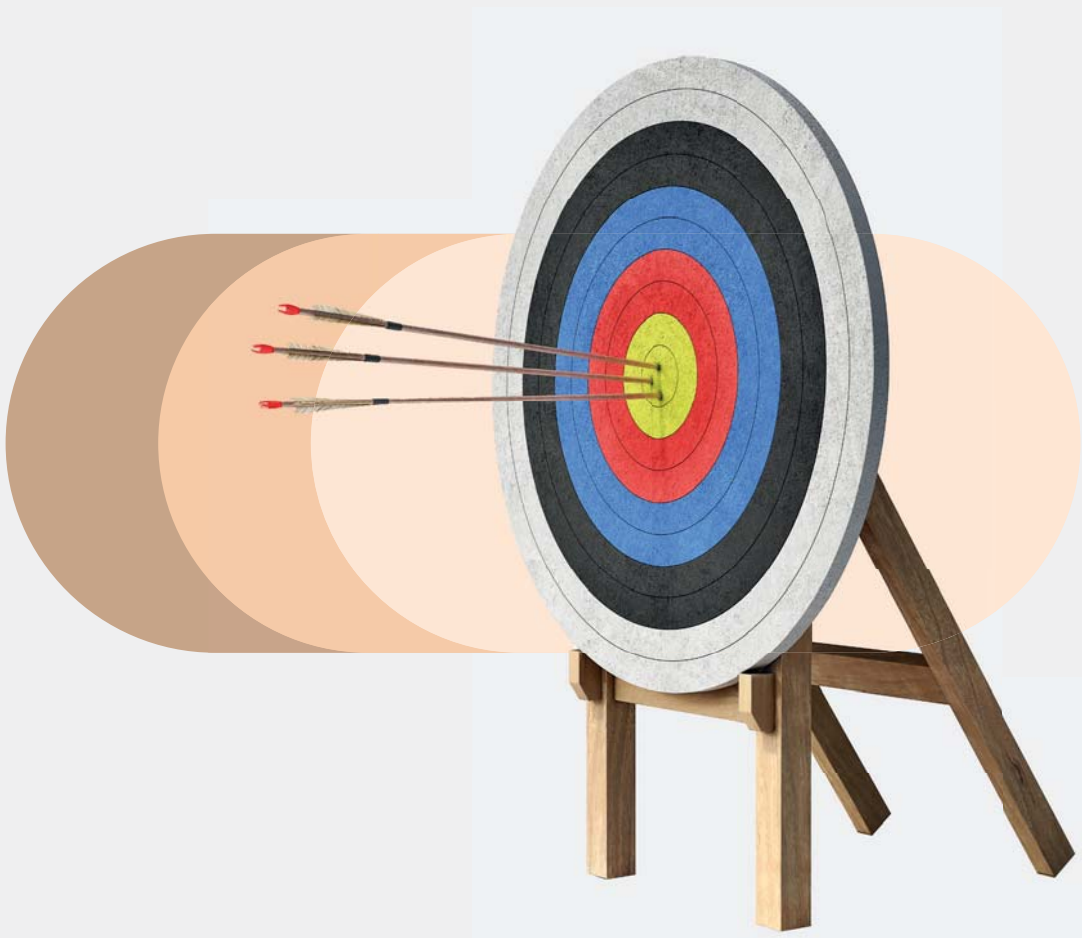

eprasa.pl 06758a17f2

Piątek
14.08.2026
WYD. D

Dziennik Łódzki

its

www.dzienniklodzki.pl
Nr 33

SKIERNIEWICE

Historyczne zwycięstwo Unii nad Arką Gdynia

Skierniewiczanie pokonali Gdynian 2:0. W niedzielę podejmują Miedź Legnica **str. 8**

ŁĘCZYCA

Czy uda się odwołać burmistrza?

Na razie zebrano potrzebną liczbą podpisów. O referendum zdecyduje komisarz wyborczy **str. 5**

Zakończyła się zbiórka podpisów pod inicjatywą przeprowadzenia referendum odwoławczego burmistrza Łęczycy. W ciągu 60 dni zebrano 1 141 podpisów (nieco ponad 10 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców). Inicjatorzy złożyli w Krajowym Biurze Wyborczym w Łodzi wniosek o przeprowadzenie referendum wraz z listami podpisów mieszkańców. - Naszym zadaniem było przeprowadzenie zbiórki podpisów i złożenie wymaganych dokumentów. Ten etap został zakończony. Teraz pozostaje oczekiwać na weryfikację podpisów i decyzję Komisarza Wyborczego. Jeśli referendum zostanie zarządzone, ostateczny głos należeć będzie do mieszkańców - informują inicjatorzy referendum.

REGION

FOT. DIECEZJA ŁOWICKA

Nasi pielgrzymi dziś dotrą na Jasną Górę

Aż 1020 wiernych z diecezji łowickiej pielgrzymuje do Częstochowy. Tak dużej liczby pątników z naszego regionu nie było od dawna **str. 7**

GMINA DASZYNA

Tragiczny pożar pod Łęczycą. W płomieniach zginął 65-letni mężczyzna **str. 5**

SKIERNIEWICE

Trzy nowoczesne fotele trafiły do szpitala. Sprzęt podarowała WOŚP **str. 3**

SKIERNIEWICE, KUTNO

Ciekawe wydarzenia przygotowano z okazji Święta Wojska Polskiego **str. 2**

eprasa.pl 06758a17f2

W sobotę Święto Wojska Polskiego. W Kutnie będzie piknik rodzinny. Ciekawe wydarzenia przygotowano w Skierniewicach

Joanna Bielicka
joanna.kazmierczak@polskapress.pl

Jutro jest Święto Wojska Polskiego. Z tej okazji w sobotę w Kutnie na terenie kompleksu wojskowego na osiedlu Sklęczki (ul. Bohaterów Walk nad Bzurą) odbędzie się Wojskowy Piknik Rodzinny połączony z Dniami Otwartych Koszar.

FOT. JOANNA BIELICKA

W Kutnie odbędzie się Rodzinny Piknik Wojskowy

Władze Skierniewic także zapraszają mieszkańców na uroczystości patriotyczne, spotkania z historią oraz otwarcie dwóch nowych wystaw w muzeum.

Piknik w Kutnie odbędzie się jutro w godz. 10-14. W programie m.in. koncert pieśni wojskowych w wykonaniu orkiestry OSP Kutno (godz. 10.30-11.15) oraz prezentacja szkolenia taktycznego żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej.

Na placu Piłsudskiego w Kutnie zaplanowano mobilne widowisko edukacyjne Instytutu Adama Mickiewicza. Będzie można przenieś się w fascynującą podróż przez historię i osiągnięcia Polski dzięki nowoczesnej, multimedialnej ekspozycji. Wstęp bezpłatny, a widowisko będzie można oglądać od 15 do 17 sierpnia.

Na uczestników czekać będą również: prezentacja statków powietrznych oraz historycznego sprzętu wojskowego, a także pokazy militarne i sprzętu wojskowego. Nie zabraknie także strażaków ochotników z OSP Wierzbie, OSP Komadzyn i OSP Żychlin, którzy przygotują pokazy strażackie.

Odbędzie się także warsztaty udzielania pierwszej pomocy. Będą także stoiska Wojska Polskiego, policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej oraz Wydziału Zarządzania Kryzysowego.

Stowarzyszenie Historycznego Pułk 37 przygotuje wystawę sprzętu i broni historycznej. Podczas wydarzenia odbędzie się spotkanie z Łukaszem Wójcikiem - pilotem szybowcowym, mistrzem Europy i wicemistrzem świata. Na stoisku Fundacji SAGITTARIUS zobaczyć będzie można broń kolekcjonerską, paralotnię i szybowiec, natomiast firma AMZ Kutno zorganizuje pojazdy wojskowe.

Atrakcji nie zabraknie także dla najmłodszych. Będą bezpłatne dmuchańce, animacje, tatuaże, malowanie twarzy i strefa zabaw dla dzieci z LEO MARKET. Urząd Miasta w Kutnie przygotował bezpłatny autobus, który dowiezie na miejsce uczestników pikniku.

Skierniewice dziś zaczynają świętować

Wydarzenia w Skierniewicach rozpoczną się dziś. O godz. 12 na Placu Dworcowym odbędzie się złożenie kwiatów pod pomnikiem „Przed Bitwą Warszawską – Skierniewice 1920–2020". Główna, oficjalna część obchodów została zaplanowana na sobotę. O godz. 11w Kościele Garnizonowym odprawiona zostanie msza święta w intencji Ojczyzny. Następnie, o godz. 12, uczestnicy uroczystości złożą kwiaty pod Pomnikiem Niepodległości na Placu św. Jana Pawła II.

Jednym z najważniejszych punktów tegorocznego programu będzie uroczyste otwarcie dwóch nowych wystaw czasowych. Wernisaże odbędą się 15 sierpnia około godz. 14 w Muzeum Historycznym Skierniewic, bezpośrednio po zakończeniu oficjalnych uroczystości w Kościele Garnizonowym i po defiladzie grup rekonstrukcyjnych.

Wystawy o broni i skarbach

Pierwsza z ekspozycji, „Barwa i broń skierniewickiego garnizonu 1918-1945", została poświęcona historii oraz tradycjom wojskowym skierniewickiego garnizonu. Wystawa przybliży ważny fragment wojskowej przeszłości miasta i przypomni znaczenie stacjonujących w Skierniewicach formacji.

Druga wystawa „Gdzie diabeł skarby pali" zabierze zwiedzających w świat niezwykłych odkryć archeologicznych. Ekspozycja opowie nie tylko o odnalezionych przedmiotach, ale przede wszystkim o ludziach, którzy przed wiekami je ukrywali. Będzie to opowieść o ich codziennym życiu, nadziejach i obawach, a także o dawnych wierzeniach, legendach i tajemnicach związanych z ukrywaniem skarbów.

Obchodom Święta Wojska Polskiego towarzyszyć będą również XIII Skierniewickie Spotkania z Historią. Zaplanowano wykład poświęcony mjr. Feliksowi Kozubowskiemu, patronowi 38. Sochaczewskiego Dywizjonu Zabezpieczenia Obrony Powietrznej. Prelekcja przybliży postać zasłużonego oficera Wojska Polskiego, jego służbę oraz związki z regionem.

POWIAT ŁĘCZYCKI

Pieniądze na walkę z suszą trafią do miasta i gminy Łęczyca

W tym roku 6 mln zł zostanie przeznaczonych przez samorząd województwa łódzkiego na inwestycje, które pomogą gromadzić wodę i poprawią stan zbiorników wodnych. Wsparcie otrzyma aż 40 gmin, w tym miasto Łęczyca i gmina Łęczyca. Miasto chce przeprowadzić prace konserwacyjne i remontowe przy miejskim zalewie. Samorząd otrzyma na ten cel 131 tys. zł. Zaplanowano m.in. wykoszenie skarp i ich wzmocnienie, usunięcie zatorów oraz udrożnienie strefy przybrzeżnej.

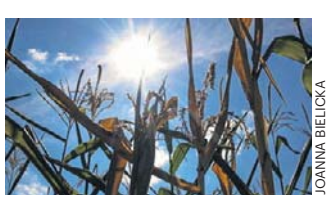

JOANNA BIELICKA

- Renowacja zalewu miejskiego zwiększy jego zdolność do retencjonowania wody, co ma duże znaczenie zarówno w ograniczaniu skutków suszy, jak i zmniejszaniu ryzyka powodzi. Nasze działania nie ograniczają się wyłącznie do rozwoju infrastruktury rekreacyjnej. Równie ważna jest ochrona tego obszaru przed degradacją - mówi Paweł Kulesza, burmistrz. W Lubieniu w gminie Łęczyca odnowiony zostanie zbiornik przeciwpożarowy. Samorząd na ten cel dostanie 92,7 tys. zł. Inwestycja obejmuje m.in. powiększenie pojemności zbiornika, odmulenie dna, ukształtowanie i zabezpieczenie skarp oraz posadzenie nowych roślin.

ZDJĘCIE DNIA

FOT. UM KUTNO

To mogło się skończyć tragicznie. W piątek 74-letni kierowca samochodu osobowym stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w budynek filii Żłobka Miejskiego Wesoła łąka w Kutnie (ul. Jagiełły). Na szczęście nikomu nic się nie stało, ale w trosce o bezpieczeństwo dzieci, straż pożarna podjęła decyzję o ewakuacji. Podopieczni żłobka zostali przekazani rodzicom. Zniszczona elewacja zostanie naprawiona, a koszty pokryje ubezpieczenie kierowcy. Placówka pracuje już normalnie. Joanna Bielicka

its
REDAKTOR NACZELNY **Marek Krzciuk.** KIEROWNIK SERWISÓW NaszeMiasto.pl: **Daniel Sibiak, 698 635 645, daniel.sibiak@polskapress.pl** REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **Natalia Zwolińska, 502 499 , natalia.zwolinska@polskapress.pl**
Zespół: **Zuzanna Gawałkiewicz, Joanna Kaźmierczak.** BIURO REKLAMY: **Katarzyna Michalak, 502 499 135, katarzyna.michalak@polskapress.pl , Anna Buda, 797 600 743, anna.buda@polskapress.pl,** PRENUMERATA: **tel. 42 715 80 68 .** DRUK: **Drukarnia ZPR Media SA.** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** P.O. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Elżbieta Żuraw.** PREZES MAKROREGIONU: **Aneta Sarga-Burtan .** PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**
POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 06758a17f2

FUNDACJA WOŚP WSPIERA SZPITAL

Nowe fotele trafiły na oddział noworodkowy

Opr. DG
Opr. DG

Trzy nowoczesne fotele do kangurowania trafiły do szpitala w Skierniewicach. To kolejny dar Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy dla tej placówki. Dzięki nowemu wyposażeniu rodzice będą mogli jeszcze wygodniej spędzać pierwsze godziny ze swoimi dziećmi.

FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI W ŁODZI

Skierniewicki szpital dostał trzy fotele do kangurowania od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Przekazanie foteli zbiegło się ze Światowym Tygodniem Karmienia Piersią, który przypomina o znaczeniu bliskości i naturalnego karmienia od pierwszych chwil życia.

Nowe fotele uzupełniają wyposażenie oddziału noworodkowego. To kolejne wsparcie dla skierniewickiego szpitala. W lutym Fundacja Matkowe Love przekazała trzy fotele dla rodziców wcześniaków i noworodków urodzonych przez cesarskie cięcie. Dzięki najnowszemu darowi WOŚP oddział dysponuje już sześcioma profesjonalnymi fotelami do kangurowania.

To już kolejny w tym roku profesjonalny sprzęt wspierający najmłodszych pacjentów i ich rodziców – mówi Małgorzata Leszczyńska, dyrektor szpitala w Skierniewicach. - W lutym skierniewicki szpital otrzymał trzy szerokie, komfortowe fotele do kangurowania w charakterystycznym fioletowym kolorze, barwie symbolizującej wcześniaki, ufundowane przez Fundację Matkowe Love. Fotele te stanęły przy inkubatorach na salach dla wcześniaków oraz na sali dla noworodków po cięciach cesarskich. To ostatnie miejsce stanowi szczególne udogodnienie dla ojców, którzy mogą przytulać i kangurować swoje dziecko od razu po urodzeniu, oczekując na zakończenie operacji u mamy. Dzięki nowemu wsparciu od WOŚP oddział dysponuje już kompletnym i wyjątkowo komfortowym zapleczem do prowadzenia terapii bliskością. Dziękuję Fundacji WOŚP za kolejne wsparcie naszego szpitala.

Kangurowanie, czyli kontakt „skóra do skóry", daje dziecku poczucie bezpieczeństwa, pomaga ustabilizować oddech i temperaturę ciała, zmniejsza stres oraz wspiera rozwój. Korzyści odczuwają także rodzice: bliskość ułatwia budowanie więzi i sprzyja rozpoczęciu karmienia piersią. Specjaliści podkreślają, że najlepiej, aby jednorazowa sesja trwała od dwóch do trzech godzin.

Jak podkreślają medycy, wygodny fotel to nie tylko element wyposażenia. To miejsce, w którym rodzice mogą spokojnie spędzić z dzieckiem pierwsze wspólne chwile.

Małgorzata Terlecka Maciejewska, dyrektor medyczna szpitala w Skierniewicach, zwraca uwagę, że nowe fotele to przede wszystkim narzędzie budujące poczucie bezpieczeństwa. Kontakt „skóra do skóry" daje fantastyczny impuls do rozpoczęcia karmienia piersią, a dzięki wygodnemu wyposażeniu zarówno mamy, jak i ojcowie mogą komfortowo spędzać pierwsze, bezcenne godziny ze swoimi dziećmi.

Naturalne karmienie wspomaga regenerację organizmu kobiety po porodzie, a także zmniejsza ryzyko zachorowania na nowotwory piersi i jajników. Co istotne, w skierniewickim szpitalu mamy noworodków, w tym dzieci urodzonych przedwcześnie, mogą przebywać ze swoimi maluszkami przez cały okres hospitalizacji, nawet przez wiele tygodni – mówi Terlecka Maciejewska.

Szpital w Skierniewicach nieustannie rozwija opiekę nad mamami i noworodkami. W 2025 roku urodziło się tu 406 dzieci. Oddział ma II stopień referencyjności w neonatologii. Oznacza to, że opiekuje się nie tylko zdrowymi noworodkami, ale także dziećmi wymagającymi specjalistycznego leczenia, w tym wcześniakami urodzonymi od 32. tygodnia ciąży. Leczone są tu również noworodki z łagodną niewydolnością oddechową, zakażeniami, żółtaczką i zaburzeniami metabolicznymi.

Placówka dysponuje dwoma w pełni wyposażonymi stanowiskami intensywnej terapii noworodków oraz możliwością uruchomienia trzeciego stanowiska dla dzieci przyjmowanych z innych szpitali. Na miejscu dostępne są przyłóżkowy aparat RTG i mobilny aparat USG. Dzięki współpracy z kardiologiem dziecięcym najmłodsi pacjenci mogą mieć wykonane badania EKG i echo serca bez opuszczania oddziału.

Przekazanie nowych foteli zbiegło się ze Światowym Tygodniem Karmienia Piersią. W tych dniach personel szpitala prowadzi działania edukacyjne i rozmawia z przyszłymi oraz młodymi rodzicami o korzyściach płynących z naturalnego karmienia oraz budowania więzi z dzieckiem od pierwszych chwil życia.

Pod koniec września odbędą się w szpitalu Dni Otwarte Oddziału Ginekologiczno-Położniczego. Przyszli rodzice będą mogli zobaczyć oddział, poznać zespół medyczny, obejrzeć sale porodowe i porozmawiać ze specjalistami.

Przypomnijmy, że szpital w Skierniewicach podlega Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Łódzkiego.

Źródło: UMWŁ

Ceny pelletu szaleją. Kupować już opał na zimę, czy jeszcze poczekać

Dariusz Gabryelski
Region

Ceny pelletu w Polsce szaleją. Wiele osób zastanawia się, czy już kupić opał na zimę, czy jeszcze poczekać. Pracownicy składów twierdzą, że taniej już na pewno nie będzie i radzą kupować teraz. Od czerwca tona pelletu wzrosła o 600 - 700 złotych. Wpływ na ceny pelletu mają wysokie ceny prądu, paliwa oraz trocin, które coraz trudniej pozyskać z tartaków.

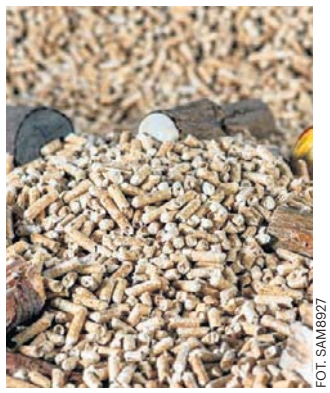

FOT. SAM8927

Ceny pelletu są rekordowe.

- W czerwcu kupowaliśmy pellet i płaciliśmy za 1780 za tonę. Wydawało nam się, że to jest drogo, bo rok wcześniej kosztował około 1450 zł. Pan z hurtowni, w której kupujemy od 2 lat, bo wtedy wymieniliśmy stary kocioł na ekogroszek, który zastąpiliśmy piecem na pellet, powiedział nam, że kolejna dostawa będzie o 150 złotych za tonę droższa. Kupiliśmy i na razie wygląda na to, że to była dobra decyzja, bo słyszę, że w składach ceny pelletu dochodzą do 3 tysięcy złotych – mówi pan Jan z Łowicza.

Pan Jan potrzebuje około 6 ton pelletu, by ogrzać przez cała zimę swój dom. To oznacza, że przy obecnych stawka będzie to kosztować 14,4 tys. zł

- Obecnie u nas można kupić pellet za 2380 za tonę, a jeszcze czerwcu kosztował 1,6 tys. zł. Już teraz mogę powiedzieć, że będzie jeszcze droższy, dlatego lepiej nie czekać do zimy i teraz zaopatrzyć się w opał. Obecnie jest mało towaru na rynku, a ciągle słyszę od producentów, że tartaki podnoszą im ceny za trocin. Do tego elektrociepłownie składają coraz większe zamówienia – słyszmy w jednym ze składów w naszym regionie.

Sprawdziliśmy ceny surowca w popularnym sklepie internetowym. Pellet z Ukrainy i Rumunii kosztuje tam 2395 za tonę , ten ze Słowacji, Czech, Polski i Austrii jest o 100 zł droższy, czyli trzeba za niego zapłacić 2495. Na stronie internetowej marketu Mrówka cena za tonę pelletu wychodzi 2479. W OBI trzeba zapłacić taką samą cenę.

- Jeszcze nie kupiłem pelletu na zimę, bo zawsze robiłem to pod koniec wakacji, bo były niższe ceny ale muszą przyznać, że obecne ceny to jest jakieś szaleństwo. Cztery lata temu dostaliśmy dopłatę na wymianę pieca, a teraz zaczynam żałować, że go wymieniłem, bo cent pelletu rosną bardzo szybko – mówi nam pan Paweł, który mieszka pod Skierniewicami.

Zdaniem specjalistów obecnie na wysokie ceny pelletu wpływ mają wcześniejsze zakupy opału na zimę dokonywane przez gospodarstwa domowe i sektor ciepłowniczy. Do tego dochodzą wysokie ceny prądu, benzyny oraz coraz wyższe koszty pracy.

Szacuje się, że w Polsce jest 450 tysięcy gospodarstw domowych, które są ogrzewane pelletem.

REKLAMA 0011563327

Biała Rawska, dnia 3.08.2026 r.

OGŁOSZENIE

Burmistrza Białej Rawskiej

o przeprowadzeniu ponownych konsultacji społecznych w sprawie projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 11 w związku z art. 8h – 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 2 do 5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) oraz w nawiązaniu do uchwały nr XXII/163/25 Rady Miejskiej w Białej Rawskiej z dnia 24 września 2025 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała Rawska, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Babsk,

Burmistrz Białej Rawskiej

informuje o rozpoczęciu ponownych konsultacji społecznych w sprawie projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała Rawska, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Babsk, wraz z prognozą wpływu na środowisko wyłącznie w zakresie treści:
- §5 ust. 2 pkt 3,
- §5 ust. 8 pkt 2 lit. c tiret trzecie.

Konsultacje prowadzone będą w następujących formach:

- Zbieranie uwag w terminie od 17 sierpnia 2026 r. do 17 września 2026 r. Uwagi (wzór formularza dostępny pod adresem https://cms-v2-files.idcom-jst.pl/sites/71/cms/szablony/2302/pliki/wzor_formularza_pisma_dot_aktu_planowania_przestrzennego.pdf) powinny zawierać imię i nazwisko albo nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada. Wnioskodawca ponadto wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Uwagi mogą być wnoszone wyłącznie na formularzu w postaci papierowej do Burmistrza Białej Rawskiej na adres: Biała Rawska, ul. Jana Pawła II 57, 96-230 Biała Rawska lub w formie dokumentu elektronicznego za pośrednictwem platformy e-Doręczenia lub mailem na adres: umig@bialarawska.pl. Formularz składany w postaci papierowej powinien być podpisany pismem odręcznym, zaś formularz w formie dokumentu elektronicznego winien być opatrzony podpisem kwalifikowanym, podpisem osobistym lub zostać podpisany przy pomocy profilu zaufanego;
- Spotkanie otwarte, które odbędzie się w dniu 24 sierpnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Białej Rawskiej, pok. nr 5, o godzinie 15:30 – na spotkaniu przewiduje się prezentację projektu aktu planowania przestrzennego;
- Dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu 24 sierpnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Białej Rawskiej, pok. nr 5, w godzinach 16:00-18:00.

Dokumenty podlegające konsultacjom społecznym są również dostępne w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej https://bip.bialarawska.pl/wiadomosci/2/lista/komunikaty.

eprasa.pl 06758a17f2

W Dębowej Górze powstaje mural poświęcony ks. Janowi Twardowskiemu

Natalia Zwolińska
natalia.zwolinska@polskapress.pl

Na elewacji Szkoły Podstawowej w Dębowej Górze powstaje wyjątkowy mural poświęcony ks. Janowi Twardowskiemu, patronowi tej placówki.

Malowidło jest efektem projektu „Patron szkoły ks. Jan Twardowski – mural łączący mieszkańców sołectwa Dębowa Góra", który otrzymał 25 tys. zł dofinansowania z programu „Łódzkie dla wsi" w kategorii „Kolorowa wieś".

Realizacja zadania odbywa się na podstawie umowy zawartej w czerwcu między Gminą Skierniewice a urzędem marszałkowskim. Projekt finansowany jest z budżetu województwa łódzkiego.

Powstający mural będzie nie tylko ozdobą budynku szkoły, ale również przestrzenią niosącą ważny przekaz edukacyjny i wychowawczy. W kompozycji znajdzie się wizerunek ks. Jana Twardowskiego, postacie dzieci oraz motywy przyrodnicze nawiązujące do otaczającej natury, w tym łąka z owadami. Jednym z najważniejszych elementów będzie także dąb „Jan" – ponad stuletnie drzewo rosnące na terenie szkoły, będące pomnikiem przyrody i symbolem lokalnej społeczności.

Projekt podkreśla wartości bliskie patronowi szkoły – szacunek dla drugiego człowieka i przyrody, a jednocześnie promuje lokalną tożsamość. Na muralu pojawią się również elementy identyfikujące SP w Dębowej Górze, gminę Skierniewice oraz województwo łódzkie.

FOT. URZĄD GMINY W SKIERNIEWICACH

Mural powstanie na budynku szkoły

REKLAMA 0011566507

OBWIESZCZENIE STAROSTY SKIERNIEWICKIEGO
z dnia 6.08.2026 r.
Zawiadomienie o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), zawiadamia się, że w dniu 5.08.2026 r. wydana została decyzja Starosty Skierniewickiego nr 1/2026 udzielająca Wójtowi Gminy Skierniewice zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na „Budowie drogi gminnej w miejscowości Mokra Prawa", jednostka ewidencyjna gmina Skierniewice.

Zakresem inwestycji objęte są nieruchomości lub ich części, położone w powiecie skierniewickim ziemskim, gminie Skierniewice – w obrębie ewidencji gruntów: 09 Mokra Prawa.

I. Numery działek położonych w części w liniach rozgraniczających teren inwestycji, objęty projektem podziału:
- obręb 09 Mokra Prawa 833 (833/1*, 833/2);

1. Oznaczenie numerów działek:
X - numer działki objętej projektem podziału
X* - numer działki projektowanej do wydzielenia, położonej w liniach rozgraniczających teren inwestycji
X - numer działki projektowanej do wydzielenia, położonej poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji

II. Numery działek objęte niniejszym opracowaniem:
- obręb 09 Mokra Prawa – 833/1, 862, 463.

W związku z powyższym z treścią decyzji strony mogą zapoznać się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Skierniewicach, ul. Konstytucji 3 Maja 6, pok. 133, I piętro – Wydział Architektury i Budownictwa w godzinach pracy Urzędu (tj. od godz. 8.00 do godz. 16.00, oprócz środy).

Zawiadomienie uważa się **za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie**, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Od decyzji przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Łódzkiego za pośrednictwem Starosty Skierniewickiego w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia.

Starosta Skierniewicki
Mirosław Belina

FOT. OSP NIEBORÓW

3 sierpnia w miejscowości Sypień w gminie Nieborów jadący hulajnogą 11-latek z powiatu łowickiego zderzył się z kombajnem kierowanym przez 48-latka z powiatu skierniewickiego. Mężczyzna ma zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym

Tragiczny bilans wakacji na drogach Łódzkiego

Paweł Gołąb
wypadki

Po raz ósmy policja prowadzi akcję „Wypadki drogowe ze skutkiem śmiertelnym – Wakacje 2026". Na specjalnej mapie zaznaczane są miejsca tragicznych zdarzeń, a przy każdym punkcie można sprawdzić m.in. lokalizację, liczbę ofiar oraz rodzaj uczestnika ruchu. Niestety, dramatów nie brakuje – w Łódzkiem odnotowano już kilkanaście wypadków.

Podobnie jak w latach ubiegłych, każdego dnia, przez okres wakacji, na stronie policja.pl, w mediach społecznościowych oraz na stronach administrowanych przez jednostki policji, prezentowana jest mapa Polski z liczbą wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym wraz z informacją o zdarzeniu (tj. lokalizacja zdarzenia, ogólna informacja dot. liczby ofiar, rodzaju uczestnika ruchu drogowego oraz rodzaju zdarzenia) z ostatniej doby oraz od początku wakacji.

- Bieżąca aktualizacja mapy, w tym wizualizacja, ma na celu zwrócenie uwagi na skalę tragedii do jakich dochodzi na polskich drogach, skłonić do refleksji użytkowników dróg, jak również zachęcić media do dyskusji na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego – podkreśla Biuro Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji. - Należy mieć na uwadze, że za każdym punktem zaznaczonym na tej mapie, kryje się ludzka tragedia.

Na dzień 12 sierpnia 2026 r. policyjna mapa wskazuje 189 wszystkich śmiertelnych wypadków w Polsce do których doszło w tym roku. Podczas tegorocznych wakacji w Łódzkiem zdarzyło się już kilkanaście tragicznych wypadków. Do dramatów doszło m.in. tu:

- Jedną z najtragiczniejszych wakacyjnych tragedii w regionie był wypadek w Wójcinie w powiecie opoczyńskim. 25 lipca doszło tam do zderzenia trzech samochodów osobowych. W wyniku wypadku życie straciło dwoje dzieci.
- 6 lipca w Wierzbowej w powiecie poddębickim zginął 16-letni Łodzianin, który motocyklem rozbił się na drzewie
- 1 sierpnia 2026 roku na drodze krajowej nr 92 w miejscowości Maurzyce w powiecie łowickim doszło do zderzenia się dwóch pojazdów. 21-letni obywatel Ukrainy kierując pojazdem marki Volkswagen nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 36-latce, która kierowała Oplem. W wyniku tego zdarzenia pomimo udzielonej pomocy medycznej życia mężczyzny nie udało się uratować.
- 3 sierpnia o godz. 12.20 w miejscowości Sypień (powiat łowicki) jadący hulajnogą 11-latek zderzył się z kombajnem kierowanym przez 48-letniego mieszkańca powiatu skierniewickiego (był trzeźwy). Chłopak zmarł mimo reanimacji
- 27 czerwca w Strykowie w powiecie zgierskim na autostradzie A2 Po wcześniejszej kolizji z barierami energochłonnymi 26-letni mężczyzna wysiadł z samochodu i został potrącony przez nadjeżdżający pojazd. Pomimo udzielonej pomocy medycznej nie udało się go uratować.
- 3 sierpnia na drodze ekspresowej S8 w rejonie węzła Róża doszło do wypadku z udziałem samochodu osobowego i ciężarówki. Jedna osoba zginęła na miejscu, druga została ranna
- W Kobielach Wielkich w powiecie radomszczańskim 4 sierpnia zginął motocyklista. 22-latek nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo.
- 12 lipca, w Chabielicach w powiecie bełchatowskim auto osobowe marki kKia zjechało z drogi i dachowało. Samochodem podróżowała rodzina - 14-latek i jego rodzice. Chłopiec zginął na miejscu.

eprasa.pl 06758a17f2

65-latek zginął w pożarze

Joanna Bielicka
Powiat łęczycki

Tragiczny pożar budynku gospodarczego w miejscowości Walewek w powiecie łęczyckim wybuchł w nocy z wtoku na środę. W ogniu zginął 65-letni mężczyzna.

Do tragedii doszło w nocy z 11 na 12 sierpnia około godz. 1.20 na jednej z posesji w miejscowości Walewek w gminie Daszyna.

- Wskutek pożaru zginął 65-letni mężczyzna. Na miejscu policja prowadziła czynności - powiedziała mł. asp. Emilia Augustyniak z Komendy Powiatowej Policji w Łęczycy.

- Po dojeździe na miejsce strażaków okazał się, że palił się budynek gospodarczy, który jest połączony z budynkiem mieszkalnym. Strażakom udało się opanować ogień i dzięki temu dom udało się uratować.

Na miejscu pracowało dziewięć zastępów straży pożarnej: trzy JRG Łęczyca, dwa OSP Witonia, dwa OSP Daszyna, OSP Jarochów oraz OSP Stara Sobótka.

FOT. KP PSP ŁĘCZYCA

Budynek gospodarczy uległ spaleniu

Czy będzie referendum w Łęczycy? Zebrano już wymaganą liczbę podpisów

Joanna Bielicka
Łęczyca

Lawina lokalnych referendów dotarła także do Łęczycy. Komitet referendalny, który chce odwołać burmistrza Pawła Kuleszę przed upływem kadencji w 60 dni zebrał wymaganą ilość podpisów do przeprowadzenia referendum.

FOT. JOANNA BIELICKA

Paweł Kulesza, burmistrz Łęczycy

W Łęczycy zakończyła się zbiórka podpisów pod inicjatywą przeprowadzenia referendum odwoławczego burmistrza miasta. W ciągu 60 dni zebrano 1 141 podpisów (nieco ponad 10 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców). Inicjatorzy referendum złożyli już w Krajowym Biurze Wyborczym delegatura w Łodzi wniosek o przeprowadzenie referendum wraz z listami podpisów mieszkańców.

- Naszym zadaniem było przeprowadzenie zbiórki podpisów i złożenie wymaganych dokumentów. Ten etap został zakończony. Teraz pozostaje oczekiwać na weryfikację podpisów i decyzję Komisarza Wyborczego. Jeśli referendum zostanie zarządzone, ostateczny głos należeć będzie do mieszkańców Łęczycy. Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli tę inicjatywę - informują inicjatorzy referendum.

Teraz Komisarz Wyborczy w Łodzi ma 30 dni na weryfikację złożonych podpisów i wydanie postanowienia w sprawie przeprowadzenia referendum, czyli zarządzenie referendum albo odrzucenie wniosku.

„Serdecznie dziękuję wszystkim mieszkańcom, którzy nie podpisali się pod inicjatywą referendalną. (...) Fakt, że blisko 90 proc. łęczycan nie poparło tej inicjatywy, odbieram jako potwierdzenie, że wybraliśmy właściwy kierunek i codzienna praca dla naszego miasta spotyka się Państwa akceptacją. To zaufanie zobowiązuje. Nadal będę wraz z Radą Miejską i pracownikami Urzędu oraz jednostek organizacyjnych i spółek konsekwentnie działał dla dobra łęczyckiej wspólnoty, wsłuchując się w głosy mieszkańców i realizując zadania służące rozwojowi naszego miasta" - napisał w mediach społecznościowych Paweł Kulesza, burmistrz Łęczycy.

Inicjatorami referendum jest grupa mieszkańców, której pełnomocnikiem jest Marek Szczepaniak, były dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Łęczycy. Inicjatorzy zarzucają burmistrzowi m.in. utratę zaufania, brak większych inwestycji w mieście, zaniedbania potencjału turystycznego czy brak polityki mieszkaniowej. Samorządowiec twierdzi, że zarzuty są bardzo krzywdzące, nieprawdziwe oraz nie uwzględniają faktycznych działań podejmowanych przez łęczycki samorząd.

REKLAMA 0011566915

Sąd Rejonowy w Skierniewicach

zleci wykonanie remontu podjazdu dla niepełnosprawnych.

Szczegóły na stronie
www.skierniewice.sr.gov.pl

REKLAMA 0011566588

OGŁOSZENIE

o odstąpieniu od przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Skierniewice

Na podstawie art. 48 ust. 1, 4 i 7 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), po uzgodnieniu z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Łodzi (pismo znak: WOOŚ.411.276.2026.AJa z dnia 24 lipca 2026 r.) oraz Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Skierniewicach (pismo znak: ZNS.90280.6.7.2026.KP z dnia 16 lipca 2026 r.), **informuję o odstąpieniu od przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Skierniewice dla obszarów stanowiących fragmenty obrębów: Józefatów, Miedniewice i Sierakowice Prawe.**
Z uzasadnieniami odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko oraz z ww. pismami Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Łodzi i Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Skierniewicach można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Skierniewice przy ulicy Reymonta 23, pok. nr 207 oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Skierniewicach (https://www.bip.gminaskierniewice.pl/).

Skierniewice, 10.08.2026 r.

Lucja Skarzyńska
Wójt Gminy Skierniewice

REKLAMA 0011563330

Biała Rawska, dnia 3.08.2026 r.

OGŁOSZENIE

Burmistrza Białej Rawskiej

o przeprowadzeniu konsultacji społecznych w sprawie projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 11 w związku z art. 8h – 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 2 do 5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) oraz w nawiązaniu do uchwał:
- Nr XXIII/174/25 Rady Miejskiej w Białej Rawskiej z dnia 31 października 2025 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała Rawska, dla fragmentów położonych w obrębach: Bronisławów, Gołyń, Grzymkowice, Marianów, Ossa, Porady Górne, Rokszyce, Stara Wieś, Studzianek, Szwejki Małe, Wola Chojnata, Wólka Babska, Wólka Lesiewska, Zakrzew, Żurawia, Żurawka, zmienionej uchwałą Nr XXVII/234/26 Rady Miejskiej w Białej Rawskiej z dnia 27 lutego 2026 roku oraz uchwałą Nr XXXIII/283/26 Rady Miejskiej w Białej Rawskiej z dnia 15 lipca 2026,
- Nr XXIII/173/25 Rady Miejskiej w Białej Rawskiej z dnia 31 października 2025 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Biała Rawska, dla fragmentu położonego w rejonie ul. Narutowicza,
- Nr XXII/164/25 Rady Miejskiej w Białej Rawskiej z dnia 24 września 2025 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Biała Rawska, dla fragmentów położonych w rejonie ul. Mickiewicza, Mickiewicza - Wojska Polskiego, Narutowicza i Narutowicza – Topolowej,
- Nr XXV/201/25 Rady Miejskiej w Białej Rawskiej z dnia 19 grudnia 2025 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Biała Rawska, dla fragmentu położonego w rejonie ul. Plantowej.

Burmistrz Białej Rawskiej
informuje o rozpoczęciu konsultacji społecznych w sprawie projektu:

a) miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Biała Rawska, dla fragmentów położonych w obrębach: Bronisławów, Gołyń, Grzymkowice, Marianów, Ossa, Porady Górne, Rokszyce, Stara Wieś, Studzianek, Szwejki Małe, Wola Chojnata, Wólka Babska, Wólka Lesiewska, Zakrzew, Żurawia, Żurawka
b) miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Biała Rawska, dla fragmentu położonego w rejonie ul. Narutowicza
c) miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Biała Rawska, dla fragmentów położonych w rejonie ul. Mickiewicza, Mickiewicza - Wojska Polskiego, Narutowicza i Narutowicza – Topolowej
d) miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Biała Rawska, dla fragmentu położonego w rejonie ul. Plantowej

Konsultacje prowadzone będą w następujących formach:
- Zbieranie uwag w terminie od 17 sierpnia 2026 r. do 17 września 2026 r. Uwagi (wzór formularza dostępny pod adresem https://cms-v2-files.idcom-jst.pl/sites/71/cms/szablony/2302/pliki/wzor_formularza_pisma_dot_aktu_planowania_przestrzennego.pdf) powinny zawierać imię i nazwisko albo nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada. Wnioskodawca ponadto wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Uwagi mogą być wnoszone wyłącznie na formularzu w postaci papierowej do Burmistrza Białej Rawskiej na adres: Biała Rawska ul. Jana Pawła II 57, 96-230 Biała Rawska lub w formie dokumentu elektronicznego za pośrednictwem platformy e-Doręczenia lub mailem na adres umig@bialarawska.pl. Formularz składany w postaci papierowej powinien być podpisany pismem odręcznym, zaś formularz w formie dokumentu elektronicznego winien być opatrzony podpisem kwalifikowanym, podpisem osobistym lub zostać podpisany przy pomocy profilu zaufanego;
- Spotkanie otwarte, które odbędzie się w dniu 24 sierpnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Białej Rawskiej pok. nr 5 o godzinie 15:30 – na spotkaniu przewiduje się prezentację projektów aktów planowania przestrzennego:
- Dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu 24 sierpnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Białej Rawskiej pok. nr 5 w godzinach 16:00-18:00.

Dokumenty podlegające konsultacją społecznym są również dostępne w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej https://bip.bialarawska.pl/wiadomosci/2/lista/komunikaty

eprasa.pl 06758a17f2

Były komendant policji został zastępcą wójta

Joanna Bielicka
Gmina Łęczyca

Duże zmiany zaszły w Urzędzie Gminy w Łęczycy. Wybrano zastępcę wójta. Został nim Zbigniew Gruszczyński, były komendant policji w Łęczycy.

Od 3 sierpnia nowym zastępcą wójta gminy Łęczyca został Zbigniew Gruszczyński.

- Po ostatniej kontroli RIO (przyp. red. Regionalna Izba Obrachunkowa) zostałem zobligowany do podjęcia działań związanych z zatrudnieniem zastępcy. Takie kroki też poczyniłem. Moim zastępcą został pan Zbigniew Gruszczyński. Oczywiście głównym powodem jest wspomniana kontrola RIO. Kolejnym powodem jest to, że sytuacja w kraju robi się nieciekawa i niebezpieczna, dlatego potrzebuję kogoś z doświadczeniem od kwestii bezpieczeństwa - powiedział nam Jacek Rogoziński, wójt gminy Łęczyca.

Kim jest nowy zastępca wójta? Zbigniew Gruszczyński przez ponad 30 lat pełnił służbę w policji. W latach 2016-2024 był komendantem Komendy Powiatowej Policji w Łęczycy. Był wielokrotnie odznaczany, między innymi Brązowym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę, Złotą Odznaką „Zasłużony Policjant".

FOT. ARCHIWUM KPP ŁĘCZYCA

Zbigniew Gruszczyński

Duży pożar w Topoli Królewskiej. Budynek podpalił 35-letni mężczyzna

Joanna Bielicka
Gmina Łęczyca

Pożar nieużytkowanego drewnianego budynku wielorodzinnego w Topoli Królewskiej wybuchł w poniedziałek. Z ogniem walczyło kilkanaście zastępów straży pożarnej, a podczas akcji gaśniczej droga krajowa 91 była zablokowana. Później ustalono, że to było podpalenie, za które przed sądem odpowie 35-latek.

FOT. M. GOŁĘBIEWSKI

W drewnianym budynku od lat nikt nie mieszkał

Ogień pojawił się w poniedziałek około południa w drewnianym budynku wielorodzinnym w Topoli Królewskiej (gmina Łęczyca). Dym było widać z kilku kilometrów. W tym domu, który stoi przy skrzyżowaniu dróg krajowych 91 i 60 od lat nikt już nie mieszka. Kiedyś na dole tego budynku były sklepy, a na piętrze mieszkania. Obiekt był przeznaczony do rozbiórki, bo za kilka miesięcy w tym miejscu zostanie zbudowane rondo. Prace przy przebudowie drogi krajowej nr 60 już trwają, ale na innych odcinkach.

- W akcji gaśniczej w Topoli Królewskiej brało udział ponad 30 strażaków. Na szczęście nie ma osób poszkodowanych. Na tę chwilę nie znana jest przyczyna wybuchu pożaru. Przypominamy, że w okresie wysokiego zagrożenia pożarowego nawet niewielkie źródło ognia może doprowadzić do szybkiego rozpowszechnienia się pożaru. Apelujemy o zachowanie szczególnej ostrożności - mówił nam podczas akcji gaśniczej kpt. Mateusz Prusinowski z KP PSP w Łęczycy .

Akcja gaśnicza wymusiła zamknięcie drogi krajowej 91. Utrudnienia trwały kilka godziny, a policja wyznaczyła objazdy.

Policja i straż pożarna już na drugi dzień ustaliły, że budynek został podpalony i rozpoczęło się poszukiwanie sprawcy. W środę w Prokuraturze Rejonowej w Łęczycy zarzuty w tej sprawie usłyszał 35-letni mężczyzna.

- 35-latek decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na okres trzech miesięcy. Usłyszał zarzut o przestępstwo polegające na sprowadzeniu zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób oraz mieniu o wielkich rozmiarach mające postać pożaru. Mężczyźnie grozi od roku do 10 lat pozbawienia wolności - powiedziała nam mł. asp. Emilia Augustyniak z Komendy Powiatowej Policji w Łęczycy.

Do walki z żywiołem skierowano łącznie 11 zastępów straży. W działaniach uczestniczyły jednostki OSP Grabów, OSP Siedlec, OSP Daszyna, dwa zastępy OSP Topola Królewska, OSP Witonia, OSP Stara Żelazna oraz cztery zastępy JRG Łęczyca.

Zrobią plac zabaw przy „trójce"

Joanna Bielicka
joanna.kazmierczak@polskapress.pl

Mamy dobre wieści dla najmłodszych mieszkańców. Przy Szkole Podstawowej nr 3 w Łęczycy wkrótce powstanie plac zabaw. Burmistrz podpisał już umowę z wykonawcą.

W ubiegłym tygodniu burmistrz Paweł Kulesza podpisał umowę z firmą WALVI z Romanówki na wykonanie placu zabaw przy Szkole Podstawowej nr 3 w Łęczycy przy ul. Zachodniej. Wartość inwestycji wynosi 167 tysięcy zł brutto.

- Nowy plac zabaw będzie wyróżniał się na tle standardowych tego typu obiektów. Oprócz urządzeń zachęcających do aktywności fizycznej, znajdą się na nim również nietypowe elementy o charakterze edukacyjnym i sensorycznym, które rozwijają wyobraźnię, pobudzają ciekawość świata oraz angażują dzieci do wspólnej zabawy i odkrywania - informują miejscy urzędnicy.

Wśród zamontowanych urządzeń będą m.in.: zjazd linowy, koło optyczne, kalejdoskop, zestaw Maxi Garden, urządzenie do pisania lustrzanego, zegar słoneczny, głuchy telefon.

Inwestycja jest efektem projektu zgłoszonego i wybranego przez mieszkańców do Łęczyckiego Budżetu Obywatelskiego.

FOT. UM ŁĘCZYCA

Zbudują blok, w którym zamieszka 30 rodzin

Joanna Bielicka
Kutno

Przy ulicy Kochanowskiego w Kutnie powstanie nowy blok, w którym będą mieszkania komunalne. Umowa na budowę budynku została już podpisana z wykonawcą.

Wspomniany blok będzie miał cztery kondygnacje i zostanie wyposażony w windę oraz wózkownię na parterze. W budynku znajdzie się 30 mieszkań o wielkości od 26 do 55 metrów kwadratowych, wśród których jedno będzie przeznaczone dla osób z niepełnosprawnościami.

- Lokale będą częściowo wyposażone. W pokojach i przedpokojach na podłogach wykonana zostanie posadzka i ułożona będzie wykładzina PCV, w pozostałych pomieszczeniach jak: łazienka czy klatka schodowa ułożony zostanie gres. Łazienki wyposażone będą w tzw. biały montaż, czyli zainstalowane zostaną wanny lub prysznice, umywalki oraz sedesy. Kuchnie wyposażone będą w kuchenki oraz zlewy - informują miejscy urzędnicy.

Przy bloku wykonany zostanie parking na 30 samochodów. Dwa miejsca przeznaczone będą dla osób z niepełnosprawnościami.

Koszt inwestycji to ponad 7,6 miliona złotych. Miasto na ten cel otrzymało dofinansowanie w kwocie ponad 6,3 mln zł z Funduszu Dopłat Banku Gospodarstwa Krajowego. Wykonawcą inwestycji będzie Zakład Remontowo-Budowlany Józef Melka. Umowa została już podpisana.

Przypomnijmy, w ubiegłym roku w Kutnie zakończono budowę dwóch bloków przy ulicy Siemiradzkiego. W tych budynkach mieści się łącznie 36 lokali wykończonych pod klucz, o powierzchni od 31 do prawie 73 metrów kwadratowych. Łączny koszt całej inwestycji to około 16 milionów złotych. Do każdego lokalu przynależy miejsce parkingowe.

FOT. WIZUALIZACJA UM KUTNO

Tak ma wyglądać nowy blok w Kutnie

eprasa.pl 06758a17f2

Pielgrzymi z całej Polski dotrą dziś na Jasną Górę. Z naszego regionu idzie 1020 osób

Joanna Bielicka
Region

XXXI Łowicka Piesza Pielgrzymka Młodzieżowa idzie na Jasną Górę. W tym roku zapisało się 1020 wiernych z pow. skierniewickiego, łowickiego, łęczyckiego, kutnowskiego i rawskiego.

Łowicka pielgrzymka wyruszyła do Częstochowy 6 sierpnia. Tradycyjnie wędrówka rozpoczęła się uroczystą Mszą św. w katedrze łowickiej, której przewodniczył Wojciech Osial, biskup łowicki. W czasie pielgrzymki pątnicy rozważają hasło „Oto ja, poślij mnie". Dziennie pokonują około 30 kilometrów.

W sumie na pielgrzymkę zapisanych jest 1 020 osób. Pierwszego dnia na pielgrzymkowy szlak wyruszyło 800 osób. Jest to jakieś przebudzenie w naszej diecezji, bo zazwyczaj wychodziło 400-500 pielgrzymów. W weekend frekwencja ta była zdecydowanie wyższa. W czasie wędrówki rozważamy temat powołań. Nie tylko kapłańskich, zakonnych, czy do małżeństwa, ale także takiego powołania, co mamy robić w swoim życiu - mówi nam Magda Gorożankin-Masłocha, rzecznik ŁPPM.

Na Jasną Górę idą trzy grupy z diecezji łowickiej: św. Michała Archanioła, św. Rafała Archanioła oraz św. Gabriela Archanioła. Największa grupa św. Michała. Są to pątnicy ze Skierniewic, Rawy Mazowieckiej, Lubochni, Nowego Miasta nad Pilicą i okolic. Kolejną w liczebności grupą jest św. Gabriela - to wierni z Łowicza, Łęczycy, Kutna, Żychlina, Krośniewic. Najmniejsza grupa to św. Rafała. To pątnicy z Sochaczewa i Żyrardowa.

Pielgrzymi na Jasną Górę dojdą dziś około godziny 11.30. Punktualnie o godz. 13 odprawiona zostanie msza święta.

Przez nasz region przeszły także inne pielgrzymki. 45. Piesza Pielgrzymka Diecezji Płockiej w miniony piątek wędrowała przez powiat kutnowski i łęczycki. Pielgrzymów miało zaszczyt gościć sołectwo Gledzianów (gm. Witonia, pow. łęczycki). Zorganizowano dla nich poczęstunek oraz nocleg. Wieczorem odbył się tam Apel Jasnogórski.

- Od kilku lat pielgrzymi zatrzymują się na nocleg w naszej miejscowości. Robimy to zawsze z wielką przyjemnością. Przygotowaliśmy dla pątników poczęstunek m.in. dania z grilla, kanapki, ciasta i owoce. Zaangażowało się w to całe sołectwo, okoliczni mieszkańcy, ale także firmy. Co roku nabiera to jeszcze większego rozmachu, co nas bardzo cieszy - powiedział nam Paweł Anuszewski, sołtys sołectwa Gledzianów.

FOT. PIELGRZYMKA ŁOWICKA

Mszę w Łowiczu przed wyjściem pątników do Częstochowy odprawił Wojciech Osial, biskup łowicki

FOT. PIELGRZYMKA ŁOWICKA

Pielgrzymi niosą w sercach swoje intencje. Wiele z nich dotyczy m.in. zdrowia dla siebie i swoich rodzin

FOT. PIELGRZYMKA ŁOWICKA

Dziennie pątnicy pokonują około 25-30 kilometrów. Pogoda na razie dopisuje

FOT. JOANNA BIELICKA

Na zdjęciu pątniczki z diecezji płockiej. Pielgrzymka ta przechodziła przez powiaty kutnowski i łęczycki

FOT. PIELGRZYMKA ŁOWICKA

Młodzież lubi chodzić na pielgrzymki. Na Łowickiej Pielgrzymce tańczyli m.in. Belgijkę oraz śpiewali pieśni

FOT. JOANNA BIELICKA

Księża podczas pielgrzymki odgrywają kluczową rolę w duchowym i organizacyjnym wsparciu pątników. Często spowiadają wiernych i motywują ich

eprasa.pl 06758a17f2

Historyczna wygrana Unii z Arką Gdynia. W III lidze niepokonany Pelikan zagra z rezerwami ŁKS

Dariusz Piekarczyk
Sport

Unia Skierniewice, po raz pierwszy w historii wygrała mecze na zapleczu ekstraklasy.

Drużyna trenera Kamila Sochy pokonała na stadionie przy ulicy Pomologicznej spadkowicza z ekstraklasy Arkę Gdynia 2:0 (2:0). Triumfatorzy meczu plasują się obecnie na 13. miejscu w tabeli. W najbliższą niedzielę zespół ze Skierniewic ponownie będzie gospodarzem meczu o pierwszoligowe punkty. Tym razem zmierzy się z Miedzią Legnica (19.30).

Pelikan Łowicz wygrał dwa mecze w III lidze

Trzecioligowcy mają za sobą dwie kolejki. Fantastycznie sezon rozpoczął beniaminek z Łowicza. Pelikan wygrał oba mecze. Tym razem pokonał na wyjeździe Mławiankę Mława 1:0 (0:0). Bramkarz zespołu z Łowicza Patryk Orzeł obronił rzut karny. To druga w tym sezonie „jedenastka", w której okazał się lepszy od strzelca. Równowagi nie może złapać Lechia Tomaszów Mazowiecki, która ma na koncie dwie porażki. W drugiej kolejce uległa na sztucznym boisku w Płocku rezerwom Wisły 1:2 (0:1).

Warta Sieradz pokonała natomiast w Łodzi, także na sztucznym boisku spadkowicza z II ligi ŁKS II 1:0 (0:0) Gola strzelił Tomasz Swędrowski. Poprzednio trafił dla Warty 16 lat temu. Dodajmy, że sieradzanie ponad 20 minut grali w osłabieniu po czerwonej kartce dla bramkarza Marcina Żyły.

Plan trzeciej kolejki. Piątek (14 sierpnia): Lechia Tomaszów Mazowiecki - ŁKS Łomża (godzina 16), KTS Weszło Warszawa - Mławianka Mława (19), Wigry Suwałki - KS CK Troszyn (19.47), Mazovia Mińsk Mazowiecki - Ząbkovia Ząbki (17.30). **Sobota (15 sierpnia):** Pelikan Łowicz - ŁKS II Łódź (17), Warta Sieradz - Jagiellonia II Białystok (18), Widzew II Łódź - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (12), Olimpia Zambrów - Olimpia Elbląg (17.30), Polonia Lidzbark Warmiński - Wisła II Płock (18).

FOT. TOMASZ KOWALCZYK

Radość piłkarzy Unii Skierniewice po wygranym, u siebie, meczu I ligi z Arką Gdynia

1. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	2	6	6-1
2. Pelikan Łowicz	2	6	4-2
3. Wisła II Płock	2	6	4-2
4. KTS Weszło Warszawa	2	5	3-1
5. Wigry Suwałki	2	4	3-1
6. Jagiellonia II Białystok	2	4	4-3
7. Widzew II Łódź	2	3	5-2
8. Mazovia Mińsk Mazowiecki	2	3	6-4
9. Olimpia Elbląg	2	3	5-4
10. Olimpia Zambrów	2	3	5-4
11. Mławianka Mława	2	3	2-2
12. Warta Sieradz	2	3	2-2
13. Ząbkovia Ząbki	2	3	1-5
14. Lechia Tomaszów Mazow.	2	0	2-4
15. ŁKS Łomża	2	0	2-4
15. Polonia Lidzbark Warmiński	2	0	3-6
17.ŁKS II Łódź	2	0	0-3
18. KS CK Troszyn	2	0	2-9

Czwartoligowcy też grają

Wystartowała także IV liga. W pierwszej kolejce sensacyjny wynik w Łodzi, gdzie beniaminek Orzeł Parzęczew pokonał spadkowicza z III ligi GKS Bełchatów 1:0 (1:0).

Plan drugiej kolejki IV ligi: Piątek (14 sierpnia): Zryw Wygoda - Sokół Aleksandrów (godzina 18). **Sobota (15 sierpnia):** KS Kutno - ŁKS III Łódź (14), GKS Bełchatów - Polonia Piotrków Trybunalski (17), Stal Głowno - Orzeł Parzęczew (18.30), GKS Orkan Buczek - Włókniarz Pabianice (16), AKS SMS Łódź - Ekolog Wojsławice (15), Ceramika Opoczno - Concordia Piotrków Trybunalski (15), MKP-Boruta Zgierz - Zjednoczeni Stryków (16). **Niedziela (9 sierpnia):** Justynów - RKS Radomsko (16).

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

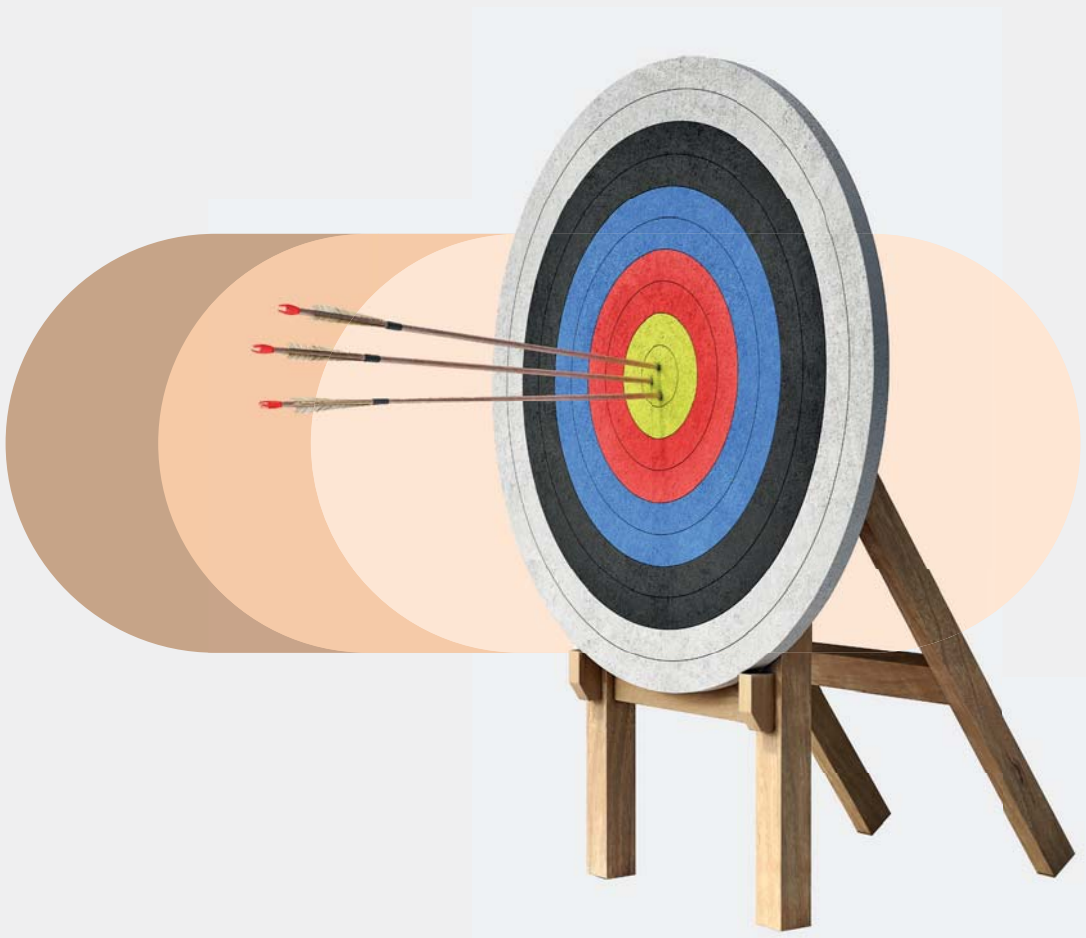

eprasa.pl 06758a17f2

Piątek
14.08.2026
WYD. B

Dziennik Łódzki

Tygodnik 7 dni

www.dzienniklodzki.pl
Nr 33

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Kończy się rekrutacja uczniów do szkół ponadpodstawowych

Ponad 1600 uczniów przyjęto do piotrkowskich szkół ponadpodstawowych. Są ostatnie miejsca **str. 4**

TOMASZÓW MAZOWIECKI

Marcin Witko skumał się z Morawieckim

Prezydent Tomaszowa dołączył do stowarzyszenia Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego **str. 6**

To może być ważny polityczny ruch w Tomaszowie Mazowieckim. Prezydent miasta Marcin Witko oficjalnie ogłosił, że dołączył do stowarzyszenia Rozwój Plus, którego liderem jest były premier Mateusz Morawiecki. W swoim wpisie w mediach społecznościowych Marcin Witko wskazał, dlaczego zdecydował się na ten krok.

„Chcę wykorzystać swoje samorządowe doświadczenie i pracować nad rozwiązaniami, które ponownie dadzą polskim samorządom realne możliwości rozwoju" – zadeklarował. Jak napisał Witko, poznał on byłego premiera jako człowieka „niezwykle pracowitego", nastawionego na konkretny cel, którym miał być rozwój Polski.

ZALEW SULEJOWSKI

FOT. M. ROMANIK/UMWŁ

Ratownicy WOPR nad Zalewem Sulejowskim

Nad bezpieczeństwem osób wypoczywających nad Zalewem Sulejowskim czuwają ratownicy z Piotrkowa Trybunalskiego i Tomaszowa Mazowieckiego **str. 6**

SULEJÓW

Nowy szlak pieszo-rowerowy, Dwunastu Lwów, powstał na Podklasztorzu w Sulejowie **str. 3**

REGION

Wierni z naszego regionu pielgrzymują do słynnego klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie **str. 7**

SPORT

Historyczna wygrana Unii Skierniewice w meczu na zapleczu piłkarskiej ekstraklasy **str. 8**

eprasa.pl 06758a17f2

KRÓTKO

MUZYKA

Legendarny The Wailers w Wytwórni

Jamajska grupa The Wailers, której współtwórcą był legendarny Bob Marley, wystąpi w łódzkim klubie Wytwórnia podczas czwartej edycji People in Tune Fest, odbywającej się pod hasłem Reggae Vibe by Toya. Wydarzenie rozpocznie się w piątek 14 sierpnia o godz. 19. Muzycy zawitają do Łodzi w ramach trasy „50 Years of Positive Vibrations", celebrującej pięćdziesięciolecie słynnego albumu „Rastaman Vibration" – jednego z najważniejszych wydawnictw w historii reggae. Publiczność usłyszy największe przeboje grupy. DP

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

MUZYKA

Wieczór z przebojami Erica Claptona

Finałowy koncert festiwalu Geyer Music Factory, pod hasłem Tribute2 Eric Clapton, odbędzie się w piątek 14 sierpnia od godz. 21 w łódzkiej Białej Fabryce. Wystąpi Bartek Grzanek Band, prezentując twórczość Erica Claptona – artysty, który współtworzył fundamenty brytyjskiego bluesa i rocka. Program wieczoru stanowi przekrój przez dekady twórczości „Slowhanda": od pełnej pasji „Layli" po subtelne „Wonderful Tonight". Zagrają: Bartek Grzanek – gitary, wokal; Mirosław Wiśniewski – bas; Przemek „Bęben" Kuczyński – perkusja; Daniel LaTorre – Hammond. DP

TEATR

Inauguracja festiwalu Retroperspektywy

W czwartek 20 sierpnia w łódzkiej Fabryce Sztuki rozpocznie się 15. Międzynarodowy Festiwal Teatralny Retroperspektywy. Pierwszego dnia wydarzenie od godz. 18 będzie można zobaczyć premierowy spektakl „Konferencja ptaków" Teatru Chorea, zrealizowany na podstawie poematu Fariduddina Attara oraz dramatu Petera Brooka i Jean-Claude'a Carrière'a. Na godz. 19.45 zaś zaplanowano otwarcie wystawy „Kółko graniaste", autorstwa Jana Mażewskiego. DP

Wspaniały koncert Kari Sál oraz Adama Bałdycha na festiwalu „Kolory Polski"

Dariusz Śmigielski
Muzyka

Wspaniały koncert w ramach 27. Wędrownego Festiwalu Muzycznego Filharmonii Łódzkiej Kolory Polski odbył się w miniony weekend w Bogdanowie.

FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

Kuba Bałdych i Kari Sál podczas występu w kościele pod wezwaniem Przenajświętszej Trójcy w Bogdanowie

Podczas wydarzenia w bogdanowskim kościele pw. Przenajświętszej Trójcy zabrzmiały pieśni łemkowskie w jazzowych aranżacjach.

Kościół w Bogdanowie (gmina Wola Krzysztoporska) wypełnił się po brzegi publicznością podczas koncertu w ramach Festiwalu „Kolory Polski". W niedzielę, 9 sierpnia, w bogdanowskim kościele zabrzmiały pieśni łemkowskie w jazzowych aranżacjach. Na muzyczną ucztę zaprosili wspaniali wykonawcy: Kari Sál – śpiew, gitara, kalimba, Adam Bałdych – skrzypce, Jakub Mizeracki – gitara, Mateusz Kaszuba – fortepian, Roman Chraniuk – kontrabas i Dawid Fortuna – perkusja.

W programie koncertu w Bogdanowie były tradycyjne pieśni łemkowskie w nowoczesnych, jazzowych aranżacjach. Baligród w Bieszczadach to rodzinna miejscowość Kari Sál. Z tymi okolicami od wieków związani byli łemkowscy przodkowie artystki. Solistka postanowiła tchnąć nowe życie w tradycyjne utwory przekazywane w jej rodzinie z pokolenia na pokolenie, ale też pieśni notowane przez ojca polskiej etnografii, Oskara Kolberga. Tak powstał program „Łemkowskie echa", który łączy tradycyjny biały śpiew, piosenkową zwiewność i grę doborowego składu muzyków jazzowych, na czele którego stanął skrzypek Adam Bałdych – luminarz polskiego jazzu, a prywatnie mąż artystki. Jesienią „Łemkowskich ech" będzie można posłuchać na płycie, na razie rozbrzmiewają tylko podczas koncertów.

Na tegorocznej trasie „Kolorów Polski" zaplanowano 13 przystanków w wartych zwiedzenia miejscach. Festiwal rozpoczął się 11 lipca koncertem w ruinach zamku w Besiekierach w powiecie łęczyckim. Koncert finałowy odbędzie się 29 sierpnia w Filharmonii Łódzkiej. Jeszcze 22 sierpnia od godz. 20 Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej w kameralnym składzie wystąpi z Hanią Derej w Poddębicach, w zespole pałacowo-dworskim rodziny Grudzińskich. 23 sierpnia od godz. 19 Warsaw Cello Quartet zagra w ozorkowskiej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej. Natomiast 29 sierpnia od godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej będzie można posłuchać piosenek z repertuaru Mieczysława Fogga w symfonicznych aranżacjach.

ZDJĘCIE DNIA

FOT. MAGDALENA BUCHALSKA-FRYSZ

Tłumy mieszkańców pojawiły się w niedzielne popołudnie na kolejnej odsłonie cyklu „Osiedlowe lato w mieście". Tym razem zabawa odbywała się na osiedlu Dolnośląskim w Bełchatowie. Na najmłodszych czekało wiele atrakcji. Były warsztaty, zajęcia artystyczne, strefy gier i zabaw, mini miasteczko ruchu drogowego, konkursy. Można też było zatańczyć zumbę z Katarzyną Perczak, zwiedzić wnętrze wozu strażackiego czy policyjnego, przymierzyć elementy umundurowania, zasiąść za kierownicą radiowozu. Magdalena Buchalska-Frysz

Tygodnik 7 dni

REDAKTOR NACZELNY **Marek Krzciuk.** KIEROWNIK SERWISÓW NaszeMiasto.pl: **Daniel Sibiak, 698 635 645, daniel.sibiak@polskapress.pl**
Zespół: **Marek Obszarny, Dariusz Śmigielski, Jacek Drożdż, Małgorzata Kulka, Magdalena Buchalska.** BIURO REKLAMY: **Anna Buda, 797 600 743, anna.buda@polskapress.pl, Paulina Fraj, 502 499 406, paulina.fraj@polskapres, Katarzyna Michalak, 502 499 135, katarzyna.michalak@polskapress.pl.** PRENUMERATA: **tel. 42 715 80 68.** DRUK: **Drukarnia ZPR Media SA.** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.**
P.O. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Elżbieta Żuraw.** PREZES MAKROREGIONU: **Aneta Sarga-Burtan.** PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 06758a17f2

W Sulejowie powstał Szlak Dwunastu Lwów. Rowerzyści i piesi będą zachwyceni

Dariusz Śmigielski
Sulejów

Nowy szlak pieszo-rowerowy powstał na Podklasztorzu w Sulejowie. Szlak Dwunastu Lwów prowadzi przez miejsca związane z historią i może stać się dużą atrakcją.

FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

Sulejowski pieszo-rowerowy Szlak Dwunastu Lwów to nowa atrakcja turystyczna naszego regionu

Szlak Dwunastu Lwów prowadzi przez miejsca związane z historią Sulejowa i przypomina o wydarzeniach ważnych dla dziejów polskiej państwowości, w tym o suplice sulejowskiej. To świetny sposób, by połączyć aktywny wypoczynek z odkrywaniem historii regionu. Szlak rozpoczyna się przy Hotelu Podklasztorze na ulicy Archeologów i składa się z dwóch tras – pieszej i rowerowej.

Wzdłuż Szlaku Dwunastu Lwów w Sulejowie ustawiono trzy wiaty z ławkami i stołami oraz miejsca do odpoczynku. Zamontowano także ławki z motywami lwów, wyrzeźbione podczas X Jubileuszowego Pleneru Rzeźbiarskiego, który odbył się w Sulejowie w maju. Wzdłuż tras ustawione są interaktywne tablice edukacyjne, a także miejsca obsługi rowerzystów: stojaki i samoobsługowe stacje naprawy rowerów.

Szlak Dwunastu Lwów powstał w ramach projektu „Rozwój infrastruktury turystycznej w gminie Sulejów" i był współfinansowany z budżetu Samorządu Województwa Łódzkiego. Dotacja wyniosła 82.500 złotych.

Motywem przewodnim nowego szlaku jest suplika sulejowska, czyli jeden z najważniejszych dokumentów w historii kraju. W 1318 roku to właśnie w Sulejowie formalnie zainicjowano zakończenie rozbicia dzielnicowego państwa polskiego, rozpoczynając tym samym wybór nowego króla – Władysława Łokietka. Teraz upamiętniono to symboliczne zjednoczenie w trwały i atrakcyjny sposób, żeby umożliwić każdemu odkrycie pięknych walorów przyrodniczych doliny rzeki Pilicy i otuliny Sulejowskiego Parku Krajobrazowego.

Nazwa szlaku nawiązuje do legendy o dwunastu lwach i założeniu sulejowskiego klasztoru. Książę Kazimierz Sprawiedliwy podczas polowania w nadpilickich lasach oddzielił się od swego orszaku, ścigając jelenia. Zwierzę okazało się podstępem diabła, który zwabił władcę głęboko w puszczę. Gdy rozpętała się burza, książę zaczął modlić się o ratunek, ślubując Bogu, że jeśli ocaleje, wybuduje w tym miejscu świątynię. Wtedy zza potężnego dębu miało wyłonić się dwanaście lwów. Zwierzęta wyprowadziły księcia z puszczy do jego drużyny, a Kazimierz dotrzymał obietnicy.

Zapisy na zawody Strażackie 9,98

Dariusz Śmigielski
Moszczenica

Trwają zapisy na popularną imprezę sportową Strażackie 9,98 km bieg i rower w Moszczenicy. Na starcie staną m.in. rowerzyści i biegacze.

Strażackie 9,98 w Moszczenicy to popularna impreza sportowa dla aktywnych organizowana przez strażaków. Tegoroczna edycja odbędzie się w Moszczenicy w niedzielę, 30 sierpnia, na terenie leśnictwa Meszcze. Zaplanowano trzy rodzaje rywalizacji: rower, bieg i nordic walking. Trasa zawodów liczy około 10 km i wytyczona jest leśnymi duktami, zlokalizowanymi na terenie Nadleśnictwa Piotrków, Leśnictwa Meszcze i gminy Moszczenica. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, nie ma opłat startowych. Każdy uczestnik po ukończeniu rywalizacji otrzyma pamiątkowy medal wykonany z drewna.

Oto plan zawodów:

- g. 9 – otwarcie biura
- g. 10-10.45 – weryfikacja uczestników
- g. 11 – start rowerzystów – dystans 9,98 km
- g. 11.20 – start zawodników nordic walking – dystans 7 km
- g. 11.20 – start biegaczy – dystans 9,98 km
- g. 13 – zakończenie konkurencji sportowych
- g. 13.30 – wręczenie nagród
- g. 14-15 – spotkanie integracyjne.

FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

Strażackie 9,98 bieg i rower w Moszczenicy

REKLAMA 0011567016

PREZYDENT MIASTA
Tomaszowa Mazowieckiego

OBWIESZCZENIE

Prezydent Miasta Tomaszowa Mazowieckiego, działając na podstawie art. 33 ust. 1 w związku z art. 79 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) podaje do publicznej wiadomości, iż wszczęto, na wniosek z dnia 20.06.2023 r., postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach:

Nazwa przedsięwzięcia:
Budowa Małej Elektrowni Wodnej na rzece Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim, gmina Tomaszów Mazowiecki.

Lokalizacja przedsięwzięcia:
Działki o numerach ewidencyjnych 8/1 i 170 obręb 22, położone w Tomaszowie Mazowieckim.

Inwestor:
ECON Energia Tadeusz Jakubiec Konrad Jakubiec Spółka jawna, ul. Wiatraczna 71, 05-822 Milanówek.

Mając na uwadze, że planowana inwestycja zalicza się do kategorii przedsięwzięć znacząco oddziaływujących na środowisko, dla których istnieje obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko, przystąpiono do przeprowadzenia tej oceny.
Organem administracji właściwym do wydania decyzji w tej sprawie jest Prezydent Miasta Tomaszowa Mazowieckiego. Organem biorącym udział w przeprowadzanej ocenie oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Łodzi, Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Tomaszowie Mazowieckim.
Wszyscy zainteresowani mają możliwość zapoznania się z dokumentacją sprawy w tym z Raportem o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko oraz jego uzupełnieniami, postanowieniami Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Łodzi i Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie, a także opinią Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Tomaszowie Mazowieckim.
Wymienione dokumenty znajdują się i są dostępne do wglądu w siedzibie Urzędu Miasta w Tomaszowie Mazowieckim, ul. P.O.W. 10/16, pokój 43 – Wydział Architektury.
Zainteresowani mogą składać w terminie od dnia 17.08.2026 r. do dnia 15.09.2026 r. uwagi i wnioski w formie pisemnej i ustnej w Wydziale Architektury Urzędu Miasta w Tomaszowie Mazowieckim, ul. P.O.W. 10/16 (II piętro, pok. 43; godziny urzędowania pon.- pt. 7^{30}-15^{30}; śr. 7^{30}-17^{00}), oraz elektronicznej na adres skrzynki podawczej: **/wln5m2j74x/skrytka lub na adres skrzynki do e-Doręczeń: AE:PL-48083-88572-DADUU-24**.

Złożone uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Prezydenta Miasta Tomaszowa Mazowieckiego przed wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.
Nie przewiduje się przeprowadzenia rozprawy administracyjnej otwartej dla społeczeństwa.
W przedmiotowej sprawie nie jest wymagane przeprowadzenie postępowania w sprawie transgranicznego oddziaływania na środowisko.

Z-ca Prezydenta Miasta
Tomasz Jurek

REKLAMA 0011566472

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Wola Krzysztoporska dla obszaru położonego w obrębie geodezyjnym Wola Krzysztoporska – Północ – etap A wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.), art. 39 w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) oraz uchwały nr XXXIX/337/22 Rady Gminy Wola Krzysztoporska z dnia 24 lutego 2022 r., zmienionej uchwałą nr XXX/265/26 Rady Gminy Wola Krzysztoporska z dnia 25 czerwca 2026 r., zawiadamiam **o wyłożeniu do publicznego wglądu oraz o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Wola Krzysztoporska dla obszaru położonego w obrębie geodezyjnym Wola Krzysztoporska – Północ – etap A wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 24 sierpnia 2026 r. do 15 września 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Wola Krzysztoporska, ul. Kościuszki 5, 95-371 Wola Krzysztoporska, w godzinach pracy Urzędu.
Przedmiotem sporządzenia planu jest określenie zasad zagospodarowania i zabudowy dla terenów położonych w rejonie ul. Polnej i ul. Ogrodowej.
Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **10 września 2026 r.** w sali nr 5 Urzędu Gminy Wola Krzysztoporska, ul. Kościuszki 5, 95-371 Wola Krzysztoporska, **o godz. 16.00.**
Zgodnie z art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1, art. 40 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu planu miejscowego i do prognozy oddziaływania na środowisko. Uwagi mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, na adres Urzędu Gminy Wola Krzysztoporska, ul. Kościuszki 5, 95-371 Wola Krzysztoporska (e-mail: sekretariat@wola-krzysztoporska.pl) w nieprzekraczalnym terminie do dnia **30 września 2026 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Wola Krzysztoporska.

Wójt Gminy Wola Krzysztoporska

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych:
1) Dane osobowe podawane są w celu składania uwag do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane do archiwum w Urzędzie Gminy Wola Krzysztoporska jako dokumenty kategorii „A", zgodnie z przepisami dot. archiwizacji dokumentów.
2) Administratorem podanych danych osobowych jest Wójt Gminy Wola Krzysztoporska, z siedzibą: ul. Kościuszki 5, 95-371 Wola Krzysztoporska.
3)Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy, niepodanie danych osobowych skutkuje pozostawieniem uwagi bez rozpoznania.
4) Składający uwagę ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych.
5) Składający uwagę ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
6) Podstawę prawną przetwarzania danych stanowi art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.).
7) Składający uwagę ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw wobec przetwarzania podanych danych osobowych, z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego uwagę.
8) Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych w Urzędzie Gminy Wola Krzysztoporska: e-mail: kontakt@nawigatordanych.pl

eprasa.pl 06758a17f2

Pędził hulajnogą na podwójnym gazie

FOT. KMP PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Piotrkowscy policjanci wystawili mężczyźnie jadącemu na hulajnodze na podwójnym gazie srogi mandat

Dariusz Śmigielski
Piotrków Trybunalski

Policjanci z Piotrkowa Trybunalskiego zatrzymali mężczyznę, który jechał hulajnogą elektryczną na podwójnym gazie. Zapłaci wysoki mandat.

We wtorek, około godziny 11.30, funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Piotrkowie Trybunalskim podczas patrolu, zwrócili uwagę na kierującego hulajnogą elektryczną, który poruszał się ścieżką rowerową przy ulicy Aleja 800-lecia. Jego sposób jazdy wzbudził podejrzenia mundurowych.

– Podczas kontroli policjanci wyczuli od 49-latka woń alkoholu – mówi mł. asp. Edyta Daroch z KMP w Piotrkowie Trybunalskim. – Funkcjonariusze przeprowadzili badanie urządzeniem Alco-Blow, które dało wynik pozytywny. Następnie mężczyzna został poddany badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Badanie wykazało 0.65 promila alkoholu w organizmie. Kierujący hulajnogą elektryczną został ukarany mandatem karnym w wysokości 2500 złotych.

Policjanci podkreślają, że hulajnoga elektryczna, podobnie jak inne pojazdy, wymaga od kierującego pełnej koncentracji i trzeźwości.

REKLAMA 0011566490

Wójt Gminy Wola Krzysztoporska

podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Woli Krzysztoporskiej wywieszono w dniach 14.08.2026 r. – 4.09.2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy:

- Jeżów – nieruchomości o numerze ewid. działki 53 o pow. 0,9602 ha
- Jeżów – nieruchomości o numerze ewid. działki: 634/2 o pow. 0,2948 ha, 636/2 o pow. 1,0862 ha

EDUKACJA OSTATNIE MIEJSCA W PLACÓWKACH PONADPODSTAWOWYCH

Kończy się rekrutacja do szkół ponadpodstawowych

Dariusz Śmigielski
Piotrków Trybunalski

Ponad 1600 uczniów przyjęto już do piotrkowskich szkół ponadpodstawowych. Dla chętnych zostało jeszcze blisko 200 miejsc.

FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

W piotrkowskich szkołach ponadpodstawowych uczyć się będzie blisko 2 tysiące osób

Do wyboru jest jeszcze wiele ciekawych kierunków, między innymi Liceum Sztuk Plastycznych w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 6 i Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 3.

Z piotrkowskich liceów najwięcej uczniów przyjęło cenione III Liceum Ogólnokształcące – w sumie od nowego roku szkolnego będzie się tutaj uczyć 179 uczniów, Na drugim miejscu znajduje się II LO – 166 przyjętych uczniów, następnie IV LO – 155 i I LO – 120. Z kolei spośród zespołów szkół, największą liczbę pierwszoklasistów przyjął Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr 1 – łącznie 326 uczniów, w tym 196 do techników na różnych kierunkach, w ZSP nr 5 do technikum przyjęto 91 uczniów, natomiast w ZSP nr 2 zakwalifikowano 53 uczniów do technikum, 44 do liceum oraz 18 do branżowej szkoły I stopnia.

Wolne miejsca są jeszcze w Liceum Sztuk Plastycznych w ZSP nr 6 w Piotrkowie Trybunalskim. Plastyk na Krakówce jest pięcioletnią, publiczną szkołą artystyczną przeznaczoną dla absolwentów szkół podstawowych. Oferta szkoły została przygotowana z myślą o młodych osobach, które interesują się sztuką, chcą rozwijać kreatywność i wyobraźnię, ale jednocześnie zależy im na pełnym wykształceniu ogólnym oraz przygotowaniu do matury. Uczniowie LSP realizują przedmioty ogólnokształcące w takim samym wymiarze, jak uczniowie liceów ogólnokształcących. Przedmiotami nauczanymi w zakresie rozszerzonym są historia sztuki oraz język obcy. Po ukończeniu szkoły absolwenci przystępują do egzaminu maturalnego, dzięki czemu mogą kontynuować naukę nie tylko na uczelniach artystycznych, lecz również na innych kierunkach uniwersyteckich i politechnicznych.

Zespół Szkół Ponadpodstawowych i Placówek Opiekuńczo Wychowawczych nr 3 w Piotrkowie Trybunalskim, czyli popularna Budowlanka, otwiera w nowym roku szkolnym specjalizację technik aranżacji wnętrz, technik gospodarki odpadami, technik izolacji przemysłowej.

Trwa rekrutacja do szkół ponadpodstawowych w Piotrkowie Trybunalskim. Sprawdź, które szkoły oferują jeszcze wolne miejsca

W Branżowej Szkole I Stopnia uczniowie mają do wyboru kierunek dekarz, monter stolarki budowlanej. Nowo powstała Branżowa Szkoła II Stopnia oferuje kierunki technik robót wykończeniowych w budownictwie, technik inżynierii sanitarnej i technik budownictwa.

Nabór do nowych klas odbywa się także w IV Liceum Ogólnokształcące im. Generała Stefana Roweckiego-Grota w Piotrkowie Trybunalskim. Powstały tam nowe klasy sportowe z trzema dyscyplinami: piłką nożną, piłką siatkową i piłką ręczną.

Rekrutacja uzupełniająca (dodatkowa) na wolne miejsca prowadzona jest bezpośrednio w szkołach do końca sierpnia 2026 roku.

REKLAMA 0011566067

Ogłoszenie Wójta Gminy Wola Krzysztoporska

w sprawie sporządzenia wykazu pomieszczenia gospodarczego nr 3 przeznaczonego do wynajęcia

Działając na podstawie art. 35 ust. 1, 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026 r. poz. 399)

Wójt Gminy Wola Krzysztoporska ogłasza co następuje:

z zasobu nieruchomości stanowiących własność Gminy Wola Krzysztoporska przeznacza się do wynajęcia pomieszczenie gospodarcze nr 3 położone w nieruchomości budynkowej w miejscowości Parzniewice przy ul. Spacerowej nr 3 na czas oznaczony.

Przedmiotowe pomieszczenie gospodarcze nr 3 opisane jest w wykazie wywieszonym na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy w Woli Krzysztoporskiej przy ulicy Kościuszki nr 5, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.wola-krzysztoporska.pl, oraz na stronie internetowej urzędu gminy.

REKLAMA 0011566064

Ogłoszenie Wójta Gminy Wola Krzysztoporska

w sprawie sporządzenia wykazu pomieszczenia gospodarczego nr 2 przeznaczonego do wynajęcia

Działając na podstawie art. 35 ust. 1, 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026 r. poz. 399)

Wójt Gminy Wola Krzysztoporska ogłasza co następuje:

z zasobu nieruchomości stanowiących własność Gminy Wola Krzysztoporska przeznacza się do wynajęcia pomieszczenie gospodarcze nr 2 położone w nieruchomości budynkowej w miejscowości Gomulin przy ul. Trybunalskiej nr 10 na czas oznaczony.

Przedmiotowe pomieszczenie gospodarcze nr 3 opisane jest w wykazie wywieszonym na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy w Woli Krzysztoporskiej przy ulicy Kościuszki nr 5, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.wola-krzysztoporska.pl, oraz na stronie internetowej urzędu gminy.

REKLAMA 0011567090

Dyrektor Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta w Tomaszowie Mazowieckim

informuje, że w dniach od 14.08.2026 r. do 3.09.2026 r.
na tablicy ogłoszeń ZDiUM-u w Tomaszowie Maz. z s. przy ul. Warszawskiej 119
wywieszone są wykazy dla nieruchomości stanowiących własność Gminy – Miasto Tomaszów Mazowiecki położonych w Tomaszowie Maz.,
oznaczonych geodezyjnie jako:

- działka o nr ewid. 137 obr. 19, na której znajduje się droga wewnętrzna, oznaczona jako: ul. Wzgórze, przeznaczona do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym w celu umieszczenia w pasie drogowym urządzenia infrastruktury technicznej, tj. przyłącza elektroenergetycznego SN,
- działka o nr ewid. 163/146 obr. 4, na której znajduje się droga wewnętrzna, oznaczona jako: sięgacz z ul. Piaskowej, przeznaczona do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym w celu umieszczenia w pasie drogowym urządzenia infrastruktury technicznej, tj. przyłącza energetycznego kablowego,
- działka o nr ewid. 629 obr. 21, na której znajduje się droga wewnętrzna, oznaczona jako: ul. Bogumiła, przeznaczona do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym w celu umieszczenia w pasie drogowym urządzenia infrastruktury technicznej, tj. przyłącza gazu,
- działka o nr ewid. 496 obr. 19, na której znajduje się droga wewnętrzna, oznaczona jako: ul. Peryferyjna, przeznaczona do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym w celu umieszczenia w pasie drogowym urządzenia infrastruktury technicznej, tj. przyłącza wodociągowego.

eprasa.pl 06758a17f2

Odkręcił gaz i groził, że odbierze sobie życie

Red.
Tomaszów Mazowiecki

Do mrożącej krew w żyłach sytuacji doszło w jednym z bloków przy ul. Polnej w Tomaszowie. Mężczyzna odkręcił gaz w mieszkaniu i groził, że odbierze sobie życie.

We wtorek, około godz. 18, miała miejsce groźna interwencja służb przy ul. Polnej w Tomaszowie Mazowieckim. 31-letni mężczyzna zabarykadował się w mieszkaniu, odkręcił gaz, a następnie stanął na balkonie i groził, że odbierze sobie życie. Na miejsce skierowano policję i straż pożarną. Ze względów bezpieczeństwa zarządzono ewakuację mieszkańców budynku. Łącznie z obiektu musiało wyjść 90 osób. – Służby siłowo dostały się do mieszkania i obezwładniły agresywnego 31-latka. Jak się okazało, miał w organizmie ponad 2,5 promila alkoholu – mówi mł. asp. Mateusz Piliński z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

Funkcjonariusze przewieźli agresywnego mieszkańca Tomaszowa Mazowieckiego do szpitala. W wyniku zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń. Po wytrzeźwieniu 31-latek został przesłuchany. Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia.

FOT. ARCHIWUM

To nie był spokojny, wtorkowy wieczór w Tomaszowie Mazowieckim. Musiały interweniować policja i straż

Aga Zaryan i Big Band Śląski zagrali znakomity koncert w Smardzewicach

Marek Obszarny
Smardzewice

Aga Zaryan i Big Band Śląski wystąpili w minioną sobotę w Smardzewicach nad Zalewem Sulejowskim w ramach 27. Wędrownego Festiwalu Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski".

Amfiteatr w Smardzewicach wypełniły w sobotni wieczór dźwięki największych klasyków polskiej piosenki jazzowej. W wyjątkowej scenerii nad Zalewem Sulejowskim wystąpiła Aga Zaryan – jedna z najbardziej cenionych i lubianych polskich wokalistek jazzowych.

Towarzyszył jej Big Band Śląski pod dyrekcją Grzegorza Nagórskiego. Muzycy sięgnęli po kompozycje związane między innymi z Krzysztofem Komedą, Jerzym Wasowskim, Andrzejem Trzaskowskim oraz legendarnym Jerzym „Dudusiem" Matuszkiewiczem.

Znane utwory zabrzmiały w nowych aranżacjach. Potężne brzmienie kilkunastoosobowego zespołu połączyło się z głosem Agi Zaryan, tworząc muzyczne widowisko, które doskonale wykorzystało wyjątkową atmosferę letniego wieczoru nad wodą.

FOT. TOMASZ GRALA/UMWŁ

Aga Zaryan i Big Band Śląski w Smardzewicach, czyli Kolory Polski nad Zalewem Sulejowskim

Big Band Śląski został założony w 2020 roku z inicjatywy Grzegorza Nagórskiego. W skład zespołu weszli czołowi instrumentaliści, w dużej mierze związani z Akademią Muzyczną w Katowicach.

Formacja szybko zdobyła uznanie na polskiej scenie jazzowej. W Smardzewicach jej muzycy stworzyli oprawę dla repertuaru nawiązującego do najważniejszych postaci polskiej muzyki jazzowej.

Smardzewicki amfiteatr po raz kolejny doskonale sprawdził się jako miejsce, w którym może wybrzmieć klimatyczna muzyka

Koncert nad Zalewem Sulejowskim był jednym z najważniejszych muzycznych wydarzeń tego weekendu w regionie.

W niedzielę „Kolory Polski" zmieniły klimat i miejsce. Festiwal zawitał do Bogdanowa, gdzie w kościele pw. Przenajświętszej Trójcy publiczność wysłuchała projektu „Łemkowskie echa".

Wokalistka Kari Sál oraz skrzypek Adam Bałdych sięgnęli po tradycyjne pieśni łemkowskie, nadając im współczesne, wyjątkowe, jazzowe brzmienie.

Śpiew Kari Sál podczas wieczoru spotkał się z charakterystycznym brzmieniem skrzypiec Adama Bałdycha. Tradycyjne melodie zostały wzbogacone o jazzową improwizację i nowe aranżacje.

Na scenie wystąpili także Piotr Bogutyn, Mateusz Kaszuba, Roman Chraniuk i Dawid Fortuna.

Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski" od lat łączy muzykę z odkrywaniem wyjątkowych miejsc województwa łódzkiego.

Tegoroczna, 27. edycja pokazuje różnorodność regionu – od plenerowych koncertów nad Zalewem Sulejowskim po występy w zabytkowych świątyniach.

Festiwal nie kończy się jednak na wydarzeniach w Smardzewicach i Bogdanowie. Przed publicznością kolejne koncerty, a wielki finał zaplanowano na 29 sierpnia w Filharmonii Łódzkiej.

Dla mieszkańców regionu to kolejna okazja, by połączyć spotkanie z muzyką najwyższej klasy z odkrywaniem miejsc, które tworzą wyjątkowy krajobraz województwa łódzkiego.

REKLAMA 0011559707

eprasa.pl 06758a17f2

Witko skumał się z Morawieckim

FOT. MAREK OBSZARNY

Prezydent Tomaszowa Marcin Witko dołączył do stowarzyszenia Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego

Marek Obszarny
Tomaszów Mazowiecki

Prezydent Tomaszowa Marcin Witko oficjalnie ogłosił, że dołączył do stowarzyszenia Rozwój Plus, którego liderem jest były premier Mateusz Morawiecki.

„Mogę Wam oficjalnie napisać, że dołączyłem do Stowarzyszenia Rozwój Plus" – przekazał Marcin Witko w mediach społecznościowych.

Decyzja prezydenta Tomaszowa Mazowieckiego pojawia się w momencie, gdy Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego coraz mocniej zaznacza swoją obecność na polskiej scenie politycznej. Stowarzyszenie powstało wiosną, a w ostatnich miesiącach wokół niego skupili się parlamentarzyści i samorządowcy związani ze środowiskiem byłego premiera.

Witko w swym komunikacie wyjaśnił, że jego decyzja ma związek przede wszystkim z doświadczeniami zdobytymi podczas pracy samorządowej. Prezydent Tomaszowa bardzo pozytywnie ocenił współpracę z Mateuszem Morawieckim. Jak napisał, poznał byłego premiera jako człowieka „niezwykle pracowitego", nastawionego na konkretny cel, którym miał być rozwój Polski.

Witko wymienił przy tym inwestycje w Tomaszowie Mazowieckim, które – w jego ocenie – udało się zrealizować dzięki wsparciu rządu Morawieckiego. Na liście znalazły się m.in. hospicjum, żłobek, schronisko oraz wymiana oświetlenia na LED w całym mieście. Prezydent wspomniał też o termach. Według jego deklaracji inwestycja mogłaby powstać, gdyby nie „blokada wiadomej grupy".

W deklaracji Marcina Witko wybrzmiał temat mieszkań. Prezydent napisał, że jako samorządowiec chciałby powrotu do czasów, gdy program przygotowany przez Mateusza Morawieckiego i Waldemara Budę umożliwiał samorządom realizację inwestycji mieszkaniowych. Według Witki, dzięki temu programowi w Tomaszowie Mazowieckim udało się wybudować ponad 200 mieszkań.

„Chcę wykorzystać swoje samorządowe doświadczenie i pracować nad rozwiązaniami, które ponownie dadzą polskim samorządom realne możliwości rozwoju" – zadeklarował Witko.

W swoim wpisie prezydent Tomaszowa odniósł się również do lokalnej polityki. Marcin Witko podkreślił, że od lat robi wszystko, co w jego mocy, aby rozwijać Tomaszów Mazowiecki. Jednocześnie zaznaczył, że przed miastem wciąż jest wiele możliwości. Jego zdaniem, do ich wykorzystania potrzebne są współpraca, zaangażowanie i ludzie gotowi do pracy. Nie zabrakło przy tym zdecydowanego politycznego akcentu. Witko napisał o osobach, które zamiast „kopać pod kimś dołki", powinny wybierać pracę. Nie wskazał jednak wprost, do kogo kieruje te słowa.

Na końcu komunikatu Witko skierował ofertę do osób, które chciałyby zaangażować się w działalność stowarzyszenia. „Jeżeli chcecie się realizować w ramach stowarzyszenia – piszcie priv. Działamy" – napisał.

WAKACJE RATOWNICY WOPR CZUWAJĄ NAD ZALEWEM SULEJOWSKIM

„Skuter jest nam bardzo potrzebny i przydatny"

Marek Obszarny
Zalew Sulejowski

Tysiące osób wypoczywają tego lata nad Zalewem Sulejowskim. Nad ich bezpieczeństwem czuwają ratownicy WOPR z Tomaszowa Mazowieckiego i Piotrkowa Trybunalskiego.

FOT. M. ROMANIK/UMWŁ

Nad Zalewem Sulejowskim codziennie czuwają ratownicy z WOPR

Ratownicy każdego dnia patrolują akwen, pilnują kąpielisk i są w gotowości do interwencji. Coraz większe znaczenie w ich pracy ma nowoczesny sprzęt – m.in. skutery wodne, łodzie, samochody terenowe i specjalistyczne wyposażenie ratownicze.

Ratownicy WOPR w Piotrkowie Trybunalskim patrolują Zalew Sulejowski z Bronisławowa, natomiast tomaszowscy ratownicy działają z bazy w Smardzewicach. Ich zadanie to nie tylko reagowanie na sytuacje, w których ktoś potrzebuje pomocy.

– Na kąpielisku jesteśmy od 10 do 18, a w naszej bazie w Smardzewicach jesteśmy codziennie, tylko w różnych godzinach – mówi Damian Błaszczyk, prezes WOPR w Tomaszowie Mazowieckim.

W tomaszowskim WOPR działa około 100 czynnych ratowników. W sezonie letnim ich obecność nad wodą ma szczególne znaczenie. W razie wypadku czy zagrożenia liczą się bowiem nie tylko umiejętności, ale przede wszystkim czas dotarcia do poszkodowanego.

W pracy ratowników ważne jest odpowiednie wyposażenie. WOPR w Tomaszowie Mazowieckim korzysta m.in. z samochodu terenowego z napędem 4x4 oraz specjalistycznego sprzętu ratowniczego.

Ratownicy mają również do dyspozycji mobilną bazę kontenerową. Służy ona jako zaplecze podczas prowadzonych działań. Znajdują się w niej m.in. szatnie i magazyn sprzętu.

– Kamizelki i cały sprzęt osobisty powinny być tak przygotowane, żeby każdy ratownik nie musiał tego szukać, tylko miał wszystko w zasięgu ręki – podkreśla Damian Błaszczyk.

Samochód terenowy szczególnie dobrze sprawdził się podczas działań prowadzonych zimą, w tym akcji na lodzie. Latem ratownicy korzystają natomiast m.in. z plecaków ratowniczych i desek SUP, które pozwalają patrolować akwen od strony wody. Zimą mogą być również wykorzystywane do transportu poszkodowanych.

Nowoczesnym sprzętem dysponują także ratownicy WOPR w Piotrkowie Trybunalskim. Ich ważnym narzędziem podczas patroli i interwencji jest skuter wodny.

– Skuter jest nam bardzo potrzebny i przydatny podczas akcji – mówi Karol Stępień, ratownik z Bronisławowa.

Jak podkreśla ratownik, skuter pozwala szybko dotrzeć do osoby, która potrzebuje pomocy. Na dużym akwenie, jakim jest Zalew Sulejowski, może mieć to kluczowe znaczenie.

Nad bezpieczeństwem użytkowników Zalewu Sulewowskiego czuwają ratownicy z Tomaszowa Mazowieckiego oraz Piotrkowa Trybunalskiego

Ratownicy otrzymali także nowe kamizelki oraz wyposażenie do skutera, w tym przyczepkę umożliwiającą jego transport. W Bronisławowie oraz nad zalewem w Cieszanowicach działają również kontenery pełniące funkcję garażu i zaplecza dla ratowników.

Wyposażenie WOPR będzie w najbliższym czasie jeszcze bardziej rozbudowane.

– W tym roku na wsparcie jednostek ratownictwa wodnego w województwie łódzkim przeznaczono łącznie 1,3 mln zł – zapowiadają służby prasowe Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego.

Największy projekt, o wartości 990 tys. zł, realizuje wspólnie pięć jednostek WOPR ze Zduńskiej Woli, Tomaszowa Mazowieckiego, Piotrkowa Trybunalskiego, Skierniewic i Radomska.

Ratownicy otrzymają m.in. samochody operacyjne, samochód terenowy z napędem 4x4, quady, łódź ratowniczą z silnikiem i przyczepą oraz zdalnie sterowanego robota ratowniczego. Zakupiony zostanie również specjalistyczny sprzęt wykorzystywany podczas akcji ratowniczych i poszukiwawczych.

Nowe wyposażenie ma trafić do jednostek zabezpieczających akweny m.in. na terenie Sulejowskiego, Spalskiego, Bolimowskiego i Przedborskiego Parku Krajobrazowego oraz Parku Krajobrazowego Międzyrzecza Warty i Widawki.

Ratownicy podkreślają, że nawet najlepszy sprzęt nie zastąpi rozwagi osób wypoczywających nad wodą. W wielu przypadkach tragedii można uniknąć, przestrzegając podstawowych zasad bezpieczeństwa.

Dlatego WOPR prowadzi także działania edukacyjne i szkoleniowe. W ramach tegorocznych projektów zaplanowano m.in. szkolenia z pierwszej pomocy, kursy motorowodne, działania edukacyjne dotyczące bezpiecznego wypoczynku oraz doposażenie zespołów w sprzęt do działań podwodnych, urządzenia termowizyjne, AED i systemy łączności.

eprasa.pl 06758a17f2

Wierni z naszego regionu pielgrzymują na Jasną Górę w Częstochowie

Marek Obszarny
Region

Pielgrzymi z naszego regionu dotarli już na Jasną Górę. W sobotę 15 sierpnia wezmą udział w uroczystościach święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

W 210. Pieszej Pielgrzymce Tomaszowskiej wzięła udział rekordowa liczba uczestników – w poniedziałek, 10 sierpnia, w drogę wyruszyło aż 900 osób. Tomaszowscy pątnicy – prowadzeni przez ks. Włodzimierza Moraczewskiego, wikariusza Parafii NMP Królowej Polski w Tomaszowie Mazowieckim – mają dotrzeć na Jasnogórskie Błonia dzisiaj około południa. Tomaszowska grupa została podzielona na dwie wspólnoty – maryjną i papieską. Tegorocznym hasłem pielgrzymki są słowa „Matka wiernego ludu".

Ponad 1500 pątników z Opoczna i okolic dotarło do Częstochowy w czwartek – to kolumna Pieszej Pielgrzymki Diecezji Radomskiej. Kierownikiem tegorocznej kolumny opoczyńskiej jest ks. Damian Janiszewski.

W lipcu zaś odbyła się 157. Piotrkowska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Wzięło w niej udział około 700 osób z Piotrkowa Trybunalskiego i okolic.

Dla wielu uczestników sierpniowe pielgrzymowanie jest wieloletnią tradycją i czasem, w którym można oderwać się od codzienności, wyciszyć i wspólnie przeżyć drogę. Nie brakuje także osób, które na pielgrzymkę wracają co roku. Uczestnicy podkreślają znaczenie wspólnoty, wzajemnej pomocy oraz modlitwy. Wśród pątników są zarówno doświadczeni pielgrzymi, jak i osoby, które po raz pierwszy zdecydowały się na przejście całej trasy.

A 22 sierpnia wyruszy 133. Bełchatowska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę i potrwa trzy dni. Tego samego dnia rozpocznie się pielgrzymka z Sulejowa.

FOT. ROWEROWO.PL

W lipcu 22 rowerzystów z Radomska pielgrzymowało w ramach XXI Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rowerowej

FOT. MAREK OBSZARNY

157. Piotrkowska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę odbyła się w lipcu, na święto Matki Bożej z Góry Karmel

FOT. GRUPA NR 2-PARAFIA ŚW. BARTŁOMIEJA

Choć uczestnicy Opoczyńskiej Pielgrzymki mieli do pokonania sporo kilometrów, dobry humor dopisywał

FOT. PAULINA DĘBIEC/ARCHIDIECEZJA ŁÓDZKA

W 210. Pieszej Pielgrzymce Tomaszowskiej na Jasną Górę bierze udział rekordowa liczba uczestników

FOT. PAULINA DĘBIEC/ARCHIDIECEZJA ŁÓDZKA

Każdej pielgrzymce towarzyszą pątnicy, którzy czuwają nad bezpieczeństwem pozostałych uczestników

FOT. GRUPA NR 2-PARAFIA ŚW. BARTŁOMIEJA

Pielgrzymki to czas rozmowy, śpiewu, wspólnoty, ale również zadumy i modlitwy. Dla wielu osób to niezwykle silne przeżycie, okazja do refleksji nad własnym życiem. Warto o tym pamiętać, obserwując wędrujących pątników

eprasa.pl 06758a17f2

Historyczna wygrana Unii Skierniewice. W III lidze niepokonany Pelikan zmierzy się z rezerwami ŁKS

Dariusz Piekarczyk
Sport

Unia Skierniewice po raz pierwszy w historii wygrała mecze na zapleczu ekstraklasy.

Drużyna trenera Kamila Sochy pokonała na stadionie przy ulicy Pomologicznej spadkowicza z ekstraklasy Arkę Gdynia 2:0 (2:0). Triumfatorzy pojedynku plasują się obecnie na 13. miejscu w tabeli. W najbliższą niedzielę (16 sierpnia) zespół ze Skierniewic ponownie będzie gospodarzem meczu o pierwszoligowe punkty. Tym razem zmierzy się z Miedzią Legnica (godz. 19.30).

Pelikan Łowicz wygrał dwa mecze w III lidze

Trzecioligowcy mają za sobą dwie kolejki. Fantastycznie sezon rozpoczął beniaminek z Łowicza. Pelikan wygrał bowiem oba mecze. Tym razem pokonał na wyjeździe Mławiankę Mława 1:0 (0:0). Bramkarz zespołu z Łowicza Patryk Orzeł obronił rzut karny. To druga w tym sezonie „jedenastka", w której okazał się lepszy od strzelca. Równowagi nie może złapać Lechia Tomaszów Mazowiecki, która ma na koncie dwie porażki. W drugiej kolejce uległa na sztucznym boisku w Płocku rezerwom Wisły 1:2 (0:1).

Warta Sieradz pokonała natomiast w Łodzi, także na „sztuce" spadkowicza z II ligi ŁKS II 1:0 (0:0). Gola strzelił Tomasz Swędrowski. Poprzednio trafił dla Warty 16 lat temu. Dodajmy, że sieradzanie ponad 20 minut grali w osłabieniu po czerwonej kartce dla bramkarza Marcina Żyły.

Plan trzeciej kolejki. Piątek (14 sierpnia): Lechia Tomaszów Mazowiecki - ŁKS Łomża (godzina 16), KTS Weszło Warszawa - Mławianka Mława (19), Wigry Suwałki - KS CK Troszyn (19.47), Mazovia Mińsk Mazowiecki - Ząbkovia Ząbki (17.30). **Sobota (15 sierpnia):** Pelikan Łowicz - ŁKS II Łódź (17), Warta Sieradz - Jagiellonia II Białystok (18), Widzew II Łódź - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (12), Olimpia Zambrów - Olimpia Elbląg (17.30), Polonia Lidzbark Warmiński - Wisła II Płock (18).

FOT. TOMASZ KOWALCZYK

Radość piłkarzy Unii Skierniewice po wygranym, u siebie, meczu I ligi z Arką Gdynia

1. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	2	6	6-1
2. Pelikan Łowicz	2	6	4-2
3. Wisła II Płock	2	6	4-2
4. KTS Weszło Warszawa	2	5	3-1
5. Wigry Suwałki	2	4	3-1
6. Jagiellonia II Białystok	2	4	4-3
7. Widzew II Łódź	2	3	5-2
8. Mazovia Mińsk Mazowiecki	2	3	6-4
9. Olimpia Elbląg	2	3	5-4
10. Olimpia Zambrów	2	3	5-4
11. Mławianka Mława	2	3	2-2
12. Warta Sieradz	2	3	2-2
13. Ząbkovia Ząbki	2	3	1-5
14. Lechia Tomaszów Mazow.	2	0	2-4
15. ŁKS Łomża	2	0	2-4
15. Polonia Lidzbark Warmiński	2	0	3-6
17.ŁKS II Łódź	2	0	0-3
18. KS CK Troszyn	2	0	2-9

Czwartoligowcy też grają

Wystartowała IV liga. W pierwszej kolejce sensacyjny wynik w Łodzi, gdzie beniaminek Orzeł Parzęczew pokonał spadkowicza z III ligi GKS Bełchatów 1:0 (1:0).

Plan drugiej kolejki IV ligi: Piątek (14 sierpnia): Zryw Wygoda - Sokół Aleksandrów (godzina 18). **Sobota (15 sierpnia):** KS Kutno - ŁKS III Łódź (14), GKS Bełchatów - Polonia Piotrków Trybunalski (17), Stal Głowno - Orzeł Parzęczew (18.30), GKS Orkan Buczek - Włókniarz Pabianice (16), AKS SMS Łódź - Ekolog Wojsławice (15), Ceramika Opoczno - Concordia Piotrków Trybunalski (15), MKP-Boruta Zgierz - Zjednoczeni Stryków (16). **Niedziela (9 sierpnia):** Justynów - RKS Radomsko (16).

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

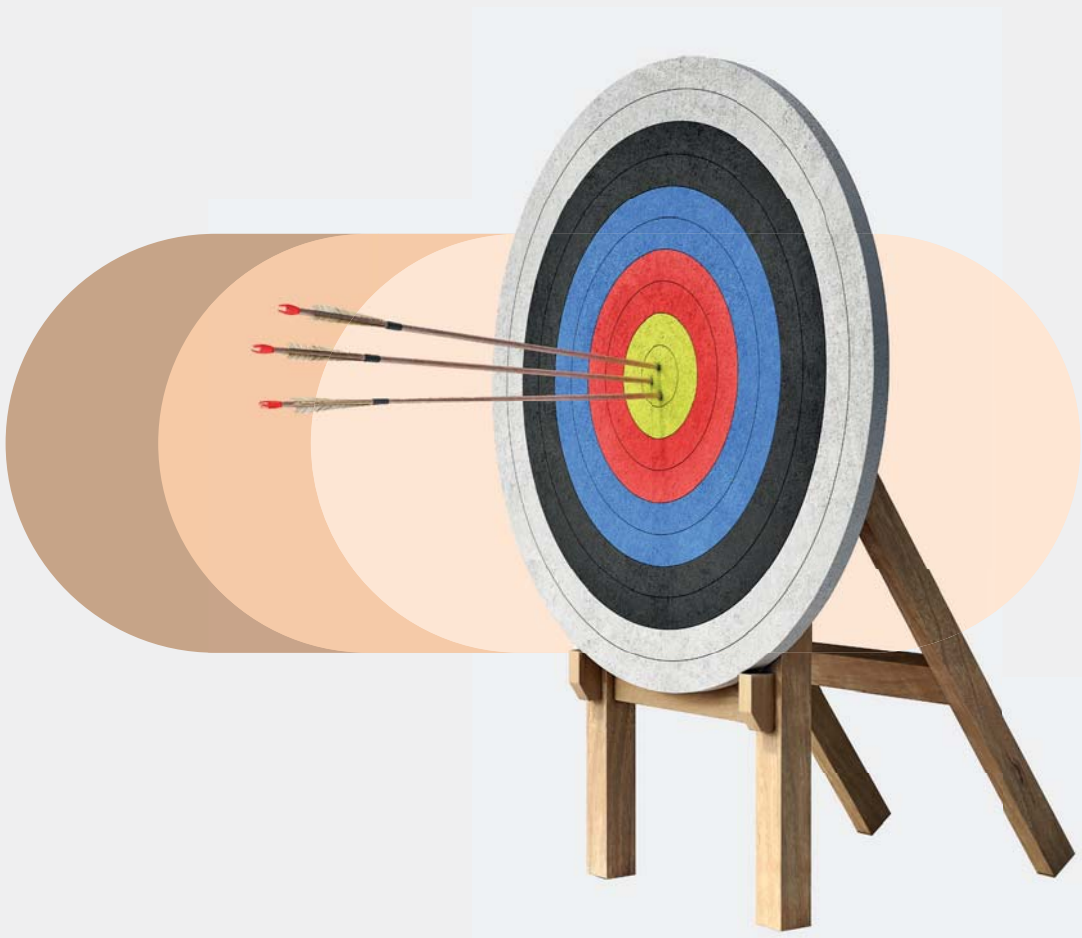

eprasa.pl 06758a17f2